



Białostoczczyzna

2 / 1993

Białostockie Towarzystwo Naukowe

WARTALNIK

Białostoczczyzna

2 / 30 / 1993

BIAŁOSTOCKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

Białystok 1993

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Anna Berlińska, Włodzimierz Jarmolik, Michał Kondratiuk,
Henryk Majecki (red. nacz.), Józef Maroszek,
Bogusław Nowowiejski, Antoni Oleksicki, Leszek Postołowicz,
Waldemar Wilczewski (red. techniczny)

Wydanie numeru sfinansował
Urząd Miejski w Białymstoku

WYDAWCA

Białostockie Towarzystwo Naukowe

przy współpracy

Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego
w Białymstoku

ADRES REDAKCJI

Białystok, Rynek Kościuszki 22, tel. 326-126

PN ISSN 0860-4096

artykuły

Alina Sztachelska-Kokoczka

Z wiejskiej przeszłości niektórych dzielnic Białegostoku

Zazwyczaj większe i silniejsze aglomeracje miejskie rozwijają się wchłaniając leżące w sąsiedztwie mniejsze miejscowości. Podobnie działo się z Białymstokiem. Niektóre dzielnice zostały włączone na naszych oczach, inne wrosły w jego krajobraz dużo wcześniej i trudno już sobie nieraz wyobrazić, że były ongiś odrębnymi wsiami. Przyjrzyjmy się jak wyglądały w XVIII w. niektóre wsie, stanowiące dziś dzielnice Białegostoku. Należały one wówczas do trzech różnych folwarków stanowiących odrębne dobra. Kilka, tj. Wysoki Stok, Starsielce, Białystoczek, Ogrodniki Wysokostockie i Słoboda, wchodziło w skład folwarku wysokostockiego. Były to dobra dziedziczne Branickich. Kolejne, tj. Dojlidy, Krzywłany (Krywłany), z czterema innymi wsiami — Ogródnikami Dojlidzkimi, Pacyliszkami, Solnikami i Olmontami stanowiły dobra dojlidzkie. Natomiast Pieczurki, Bagnówka, Skorupy i Pietrasze z dziesięcioma dalszymi wsiami należały do dóbr sobolewskich.

Dobra dojlidzkie — własność Radziwiłłów i dobra sobolewskie — własność Sapiehów, leżały na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, a dostały się do rąk Branickich drogą szeregu zastawów i pozostały w ich posiadaniu właściwie na zawsze. Niewielka stosunkowo odległość wymienionych wsi od Białegostoku sprawiała, że już w XVIII w. ciążyły one ku miastu.

Wysoki Stok i Dojlidy, jako ośrodki administracji dóbr i siedziby folwarków, odznaczały się bogatszą zabudową. Pozostałe przedstawiły się bardzo skromnie.

Wysoki Stok był jeszcze jedną, niewielką i mniej znaną, ale malowniczą rezydencją hetmańską z pałacykiem, w którym można było zatrzymać się w drodze do Choroszcy. Do pałacyku wiodła od Borku droga wysadzana wierzębami i innymi drzewami. U jej wylotu „brama między dwoma słupami murowanymi”, a za nią dwa pawilony naprzeciwko siebie, pruskim murem budowane. Wnętrza pawilonów były podobne. Sień z oknem oprawnym w ołów, na lewo wejście do izby, w której piec z zielonych kafli i kominek „kopiasty”, dwa okna i drzwi do alkierza. W sieni znajdowała się jeszcze spiżarnia i drabina wiodąca na górę. Podłogi w całym pawilonie były z cegły, a sufity z tarcic.

W głębi za pawilonami stał pałacyk, schodami na podmurowaniu wchodziło się do dużej sali liczącej pięć okien dużych, podwójnych. Jedno z nich stanowi-

ło drzwi „na wskroś otwierające się dla wyjścia na ogród”. Od góry salę oświetlało dalszych sześć okien okrągłych. Ślady dawnej świetności, mocno już zniszczone, stanowiły „podłoga lipowa w ramy dębowe układane” oraz ściany malowane al fresco. Wyposażenie sali to stół dębowy okrągło-graniasty, szesnaście taboretów skórą obitych z pokrowcami z astrachani karmazynowej, lustro szklane z sześcioma szklanymi lichtarzami.

Z sali wiodły drzwi do dwóch jednakowych pokoi o dwóch oknach, z których jedno stanowiło także drzwi wyjściowe do ogrodu. W pokoju na lewo znajdowało się biurko chińskie lakierowane na postumencie, a na nim zwierciadło, drugie zaś na kominku, oprawne w połączone ramy. Stało tu ponadto sześć krzeseł, stół orzechowy z przyborami do mycia — miednicą i szklaną „nalewką”. Wyposażenia dopełniał kominek również „szafiasty” zdobny w pięć gipsowych figurek. Podłoga była dębową układana w drobną szachownicę, a sufit gipsowy. Z pokoju tego wiodły drzwi przez które wychodziło się na schody idące na górę.

Drugi pokój posiadał płócienne obicie malowane w chińskie wzory, na oknach firanki z płótna pruskiego, podobny kominek szafiasty. Sprzętów nie było zbyt wiele, kanapa, sześć krzeseł, stół drewniany powlekany drzewem orzechowym oraz zegar na postumencie gipsowym połączonym, przybitym do ściany. Był to zapewne salonik, w którym odpoczywano lub przyjmowano gości. Znajdowały się tu bowiem takie przybory, jak naczynie miedziane do kawy i czekolady z fajerką, piecykiem do palenia „kaffy”, imbrykiem, konewką i dwoma przykrywkami do piecyka oraz obciążki do węgla. Z pokoju wchodziło się jeszcze do garderóbki z małym oknem zasłoniętym firanką z zielonej astrachani. Znajdował się w niej stolec obity czerwoną skórą i basen porcelanowy.

Pałacyk pokryty był płaskim dachem obitym blachą z rynnami. Kilkanaście kroków od pałacyku znajdowała się „kładka drewniana drzewem grabowym obsadzona na kształt perspektywy.”

Za pałacykiem rozciągał się kompleks ogrodów i sadów. Nieco dalej znajdowało się sześć kwater przygotowanych pod warzywa, a następnie trzy sady, jeden stary, drugi nowozałożony i trzeci za gumnami folwarcznymi. Hodowano w nich łącznie 378 drzew owocowych — jabłoni, grusz, czereśni i innych. Opiekował się nimi specjalny ogrodnik mieszkający w osobnym budynku, gdzie między innymi znajdowała się „izdebka do konserwacji fruktów”. Ogrodnik miał też inne zabudowania gospodarcze.

Pałacyk pełnił oczywiście funkcje dworskie. Natomiast sam folwark i jego administracja mieściły się w odrębnych zabudowaniach. Składały się na nie budynki mieszkalny oraz szereg niezbędnych w gospodarce obiektów, jak spichlerz, szopa na pojazdy, stodoła o czworgu wrotach wylotnych podwójnych, obora, chlewy na bydło, chlewiki na drób, sernik, „rasztuba” do suszenia przędzy, piwnica do konserwacji warzywa i stajenka, w której trzymano konie skarbowe.

Tak więc Wysoki Stok miał swą dość świetną przeszłość. Natomiast wsie do tego folwarku należące przedstawiały się różnie.

Starosielce liczyły 18 gospodarstw i posiadały dość znaczny obszar gruntów — 30 ćwierci osiadłych i 25 ćwierci pustych. Do powinności mieszkańców nale-

zało m.in. odbywanie pańszczyzny w folwarku wysokostockim w wymiarze 3 dni męskich i 3 dni kobiecych w tygodniu z każdej ćwierci osiadłej. Łącznie wynosiło to 27 dni męskich i 32 kobiece. Prace pańszczyźniane mogły mieć różną formę, poza powszechną uprawą gruntów folwarcznych, dwaj poddani odbywali pańszczyznę w Bażantarni, Maciej tkacz w ramach pańszczyzny tkął folwarczne płótna, stolarz skarbowy Jan Panas ze względu na wykonywanie robót stolarskich na potrzeby dworu został w ogóle zwolniony z pańszczyzny i odbywania stróży na mocy przywileju J. K. Branickiego z 25 marca 1757 r. Ogółem odnotowano we wsi pięciu rzemieślników, którzy z reguły zwalniani byli od typowych prac polowych. Oprócz pańszczyzny mieszkańcy Starosielec płacili czynsz, oddawali do dworu wysokostockiego określone ilości żyta i owsa, drobiu, jaj, mieli też obowiązek uzbierania 7 kop grzybów. Jeszcze inną formą powinności było naprawianie 128 przęseł parkanu okalającego zwierzyniec dworski. Powszechnym obowiązkiem było ponadto odbywanie gwałtów w okresie pilnych prac żniwnych oraz pełnienie stróży. Jedynym znaczniejszym obiektem we wsi była karczma wjezdna z browarem i słodownią należąca do arendy białostockiej.

Pobliskie Ogrodniki Wysokostockie liczące zaledwie sześć gospodarstw miały zupełnie inny charakter. Wieś nie posiadała gruntów osiadłych, a jedynie ogrody, z których poddani odbywali po 3 dni męskie pańszczyzny do dworu wysokostockiego. Inne powinności były podobne, a więc czynsz, drób, jajka, naprawa 19 dalszych przęseł parkanu oraz gwałty i stróże. Ponadto mieszkańcy płacili pogłównie w wysokości 10 zł rocznie na Chorągiew Husarską Buławy Wielkiej.

Największą wsią do tego folwarku należąca był Białystoczek (tak właśnie pisany). Liczył 47 gospodarstw na 45 ćwierciach osiadłych i 21 pustych. Wieś odrabiała 48 dni męskich i 42 dni kobiece pańszczyzny. Z ćwierci pustych zaś płaciła czynsz w wysokości 139 zł 26 gr rocznie. Oddawała żyto i owies oraz znaczne ilości drobiu — kur, gęsi i kapłonów, a także 17 kop jaj. Musiała też zbierać ponad 18 kop grzybów. Naprawiała aż 200 przęseł parkanu zwierzyńca, nie licząc gwałtów i stróży.

Charakterystyczne, że wielu mieszkańców tej wsi z niej wyemigrowało. Niektórzy przenosili się do Białegostoku, gdzie znajdowali pracę, często była to służba dworska. Np. Andrzejowa Trochimkowa, wdowa z dziećmi przeniosła się do Białegostoku, gdzie otrzymała budynek skarbowy i prawo do włóki gruntu. Bartłomiej z żoną znalazł pracę w białostockim browarze u piwowara. Jan Backiel uczył się tu stolarstwa, zaś jego brat Antoni został szafarzem w kuchni skarbowej. Łukasz Gawrysiuk służył jako pachofek pałacowy, zaś Maciej Waleszko jako żołnierz u janczarów.

Dla niektórych Białystok stał się tylko etapem do odleglejszych wyjazdów. Z dwóch braci Babieszków jeden został zatrudniony w warszawskim pałacu hetmana, drugi zaś „w świat poszedł”. Podobnych przykładów migracji jest więcej. Oto z trzech synów Gawrysiuka Wojciech z browaru skarbowego uciekł, Tomasz z rzeźnikiem poszedł do Warszawy, Józef był przy krawcu nad-

wornym skąd poszedł w świat. Podobnie dwaj synowie Michała Gorskiego oddani do ogrodu pałacowego na naukę „poszli w świat”. Wawrzyniec Wasienko, po spaleniu domostwa, także w świat poszedł zostawiwszy żonę z synem „w podkomornym”.

Tak więc wyjątkowo dużo młodych ludzi z Białegostoczku zatrudnionych przy białostockim dorze, poznawszy inne warunki życia i przyuczywszy się zawodu, próbowało szukać szczęścia dalej. Na wsi z rzemieślników pozostali szewc i cieśla. Zdarzały się też wypadki, że po zakończeniu służby wracano do rodzinnej wsi. Tak np. Tomasz Stanicki, który służył we dworze w charakterze forysia, powrócił i został zwolniony z pańszczyzny.

Kolejna wieś Słoboda składała się z 12 gospodarstw na 24 ćwierciach osiadłych. Ponieważ jednak została „na bardzo podłym gruncie i nieużytecznym... niedawnymi czasy osadzona, przeto z dwóch ćwierci osiadłych po dwa dni tylko męskie tygodniowo do dworu wysokostockiego odrabia”. Cieszyła się więc pewnymi ulgami. Inne zaś należności oddawała podobnie jak pozostałe wsie, a ponadto płaciła 33 zł pogłównego na Chorągiew Husarską Buławy Wielkiej Koronnej.

Niewielu było we wsi rzemieślników. Zaledwie dwóch malarzy, z których jeden wyjechał do Warszawy oraz chmielarczyk pracujący w miejscowym browarze. Wieś miała bowiem, podobnie jak inne, karczmę i browar ze słodownią. Mieszkał tu ponadto leśniczy zawiadujący dworskimi lasami.

Odmienny, nietypowy charakter miał folwark dojlidzki. Jak można wnioskować z rodzaju zabudowań i wyposażenia, nastawiony był na obsługę myśliwych i stanowił bazę wypadową polowań czemu sprzyjała bliskość puszczy sobolewskiej. Do folwarku wiodły od strony karczmy wrota podwójne na biegunach z furtką. Budynek folwarczny przedstawiał się skromnie, zbudowany z drzewa kostkowego i kryty dranicami. Z dziedzińca wychodziło się do sieni, w której znajdowały się dwa kominy, jeden „z fundamentów budowany”, drugi lepiony z gliny. Dalej kuchenka, a z niej drzwi naprzeciwko siebie. Na lewo do izby o trzech oknach wyposażonej skromnie w ławy z tarcicy stojące pod dwiema ścianami, szafkę o trzech półkach i kominiek murowany kapiasty z piecykiem do pieczenia chleba oraz w piec z szarych kafli, który ogrzewał izbę i przyległy alkierz. Do alkierza wiodły drzwi z izby. Podłoga w obu pomieszczeniach była drewniana. Alkierz oświetlało jedno okno. Stąd kolejnymi drzwiami wchodziło się do spiżarni i do sieni. Po prawej stronie budynku układ był taki sam. Znajdowała się tu izba czeladna również o trzech oknach z kominkiem i piecem, alkierz i spiżarnia. Brak tu jednak drewnianej podłogi.

Wśród dalszego wyposażenia folwarku na uwagę zasługuje budynek myśliwski, budowany podobnie z drzewa kostkowego, otynkowany, kryty dranicami z jednym kominem. Do budynku tego przylegał dziedziniec myśliwski otoczony parkanem. Na terenie dziedzińca znajdowała się sieciarnia kryta gontem, wewnątrz schody wiodły na górę bez pułapu. Budynek oświetlało 10 okien większych i 8 mniejszych, nie oszklonych, zabezpieczonych jedynie okiennicami. Wewnątrz przechowywano pełno sieci i parkanów myśliwskich.

Wyposażenie myśliwskie uzupełniała jeszcze psiarnia usytuowana przy drodze idącej od folwarku do Solnik, ogrodzona dokooła parkanem. Znajdował się tu drugi budynek myśliwski, a wewnątrz sień, kuchnia, izba o dwóch oknach z kominkiem szafiastym murowanym i piecem z zielonych kafli, pułap i podłoga drewniana. Wyposażenie izby stanowił stół czerwono malowany i dwa stołki. Stąd prowadziły drzwi do pokoju o jednym oknie i do alkierza, w którym urządzono szpital dla chorych psów, w nim także piec i kominek. Dalej stajnia myśliwska, a w niej podłoga z dylów i żłoby pod dwiema ścianami. Do stajni przybudowano trzy chlewki dla psów, z drugiej zaś strony kuchnię „kszałtem browarku”, w której ognisko murowane z kominem i hornem do wstawiania kotła przeznaczonego do gotowania strawy dla psów oraz koryto do ich karmienia. Naprzeciwko zabudowań myśliwskich wykopano specjalną sadzawkę, w której psy mogły się kąpać.

Poza tym raczej niecodziennym wyposażeniem folwarku, znajdowały się tu także typowe zabudowania gospodarcze. A więc dwie stodoły każda o dwu klepiskach i czterech wrotach podwójnych, do stodoły przybudowana „w kwadrat” obora. Dwa spichlerze między którymi brama wiodąca do gumna. Spichlerze były dwukondygnacyjne, na górę prowadziły schody. Dalej sześć chlewków dla drobiu, studnia ocembrowana dylami, ogródek warzywny i rasztuba do suszenia przędzy.

Za ogrodzeniem folwarcznym, na terenie wsi Dojlidy znajdował się młyn skarbowy zbudowany na stawie, do którego wodę doprowadzono trzema rowami, a także karczma, a przy niej browar ze słodownią, spichlerzem i wołownią.

Wieś liczyła 11 gospodarstw, każde wyposażone w 2 ćwierci osiadłe. Wymiar pańszczyzny wynosił 3 dni męskie i 3 kobiece w tygodniu. Praktycznie więc dwie osoby z gospodarstwa pół tygodnia pracowały na obszarach folwarcznych, pozostałe trzy dni mogły pracować na własnym gruncie. Paweł Trościanka, pełniący funkcję osocznika, był zwolniony z pańszczyzny. Osoczników takich było na terenie dóbr jeszcze kilku, co wiązało się ze wspomnianym myśliwskim charakterem folwarku. Przeciętne gospodarstwa utrzymywały 3—6 sztuk bydła, 6—12 owiec i 2—5 sztuk trzody chlewnej. Musiały też mieć dwa woły gwarantujące pełny zaprzęg do prac polowych i pańszczyźnianych. Poza pańszczyzną, tak jak w poprzednim folwarku, obowiązywały gwałty lub tłoka w okresie orki i żniw. Prace żniwne obowiązywały wszystkich dorosłych mieszkańców. Zostawiano w domu jedną tylko osobę „dla bezpieczeństwa ognia”. Pracowano wówczas od wschodu do zachodu słońca „póki zboża w polu stanie”.

Inne powinności były także podobne, a więc odbywanie stróży, świadczenia pieniężne — czynsz, podymne, lenug i materialne — zboże, drób i jaja.

Druga z interesujących nas wsi zapisana, jako Krzywłany, liczyła 8 gospodarstw, z których tylko cztery uposażone były w grunty, tj. po 2 ćwierci osiadłe i identyczny wymiar pańszczyzny. Mieszkańcy nie posiadający ziemi zwolnieni byli z pańszczyzny, np. Jan Kendyś, który służył jako parobek w folwarku. Dochody jego stanowiło uposażenie otrzymywane ze skarbu. W Krywlanach mieszkał też strzelec skarbowy Karol Daniłowicz legitymujący się prawem na-

danym mu przez J. K. Branickiego 15 lipca 1761 r. do trzech włók gruntu w tejże wsi. Dokument ten opatrzony podpisem Branickiego oraz pieczętowany „Więszą Pieczęcią na opłaty i drugą mniejszą na czerwonym laku” uwalniał Daniłowicza od opłaty czynszu i odbywania powinności skarbowych, także od pańszczyzny, oprócz podatków publicznych Rzeczypospolitej, które obowiązany był opłacać.

I wreszcie wsie należące do dóbr sobolewskich. Były to Pieczurki oraz trzy wsie bojarskie — Bagnówka, Pietrasze i Skorupy. Pieczurki liczyły 12 gospodarstw na 8 ćwierciach osiadłych i 3 pustych. Wieś odrabiała pańszczyznę w wymiarze 12 dni męskich i tyleż kobiecych łącznie w tygodniu. Zobowiązana też była do innych danin, gwałtów, posyłania straży na potrzeby folwarczne, posiadający barcie musieli oddawać połowę miodu do dworu.

W Pieczurkach działała cegielnia skarbowa, odnotowana jako dwie cegielnie „do dachówki” i „do cegły”. Obok znajdował się budynek mieszkalny strycharza. Cegielnia istniała już przed 1744 r., a strycharzem był wówczas Metner. Wypalano tu cegłę głównie na potrzeby Białegostoku. 15 stycznia 1755 r. w cegielni pieczurskiej zanotowano 120 tys. wyprodukowanej cegły, z czego 80000 przeznaczono na budowę domów w Białymstoku. Proces wypalania jednego pieca trwał około tygodnia, zaś jednorazowa jego wydajność wynosiła 40000 sztuk. Oprócz zwykłej cegły wyrabiano tu także „sklepówkę” służącą do budowy sklepień. Dowożeniem drewna do cegielni obciążano poddanych w ramach pańszczyzny.

Wsie bojarskie charakteryzowały się tym, że nie obrabiały pańszczyzny. Stosunkowo duża była wieś Bagnówka, licząca 23 gospodarstwa. Stanowiła siedzibę rewizora, który miał tu obszerny budynek mieszkalny, zabudowania gospodarcze i browar. W Bagnówce mieszkał strycharz pieczurski, pracujący w tamtejszej cegielni oraz służący w regimencie hetmana.

Przy drodze prowadzącej z Bagnówki do Białegostoku usytuowana była Królikarnia, czyli pole ogrodzone o wymiarach 3 na 5 staj, zarośnięte osiną i brzezią, gdzie hodowano króliki.

Dużą wsią bojarską były też Skorupy liczące 29 gospodarstw i 21 ćwierci osiadłych. Mieszkali tu dość liczni rzemieślnicy, jak rymarz, cieśla, szewc, bednarz, a także niektórzy rzemieślnicy skarbowi pracujący dla dworu, a więc stolarz, piekarz, czy wreszcie służący we dworze kredencarz. Zapewne bliskość Białegostoku sprzyjała tu rozwojowi rzemiosła.

Natomiast bardzo mała była wieś Pietrasze, złożona zaledwie z czterech gospodarstw na 3 ćwierciach osiadłych. Mieszkał tu również kucharz pracujący na białostockim dworze.

To oczywiście tylko maleńki wycinek dziejów przedstawionych miejscowości, każdej z nich można dopisać jeszcze wiele kart.

Irena Grochowska

Kłęski elementarne na Podlasiu na przełomie XVII—XVIII w.

Na warunki bytu i rozwoju społeczeństwa w poważnym stopniu wpływają skutki ekonomiczne określonych zjawisk klimatycznych oraz choroby epidemiczne ludzi i zwierząt. Znajomość tej problematyki odgrywa dość istotną rolę w badaniach nad przeszłością. Doceniali ją polscy historycy już w XIX w., m.in. F. Giedroyć, autor publikacji o epidemiach moru w Polsce w wiekach ubiegłych. W okresie międzywojennym A. Walawender i St. Namaczyńska opracowali kroniki kłęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1450—1586 i 1648—1696. Ł. Charewiczowa przed II wojną światową opublikowała pracę o zarazach w dawnym Lwowie. Nie jest to oczywiście pełny zestaw publikacji dotychczasowych kłęsk elementarnych w Polsce. Zwłaszcza cząstkowych opracowań poświęconych poszczególnym rodzajom kłęsk, głównie zaraz, jest więcej, że wymienię choćby artykuł St. Flisa o dżumie na Warmii i Mazurach w latach 1708—1711. W monografiach różnych miejscowości zazwyczaj także znajdujemy dane o kłęskach elementarnych występujących na opisywanym terenie.

Materiały źródłowe stwierdzające występowanie kłęsk elementarnych — to wszelakiego rodzaju kroniki (w tym np. parafialne), diariusze, pamiętniki, listy, akta i dokumenty o charakterze publicznym i prawno-majątkowym, kalendarze, epitafia itp. Wspomnieć tu należy także o księgach metrykalnych — ważnym źródle do badań nad chorobami epidemicznymi. Różnorodność form i częstotliwość występowania przekazów źródłowych być może zainspiruje także historyków do zbadania tej problematyki na Podlasiu. Chronologicznie szczególnie interesującym wydaje się być przełom XVII/XVIII w., a zwłaszcza niedostatecznie dotąd poznany okres wielkiej wojny północnej, tj. lata 1700—1721.

St. Namaczyńska charakteryzując rodzaje kłęsk elementarnych, zauważa pewne prawidłowości w ich występowaniu. Określone zjawiska klimatyczne powodują określone skutki ekonomiczne. Np. posucha sprzyja ukazaniu się szarańczy, gąsienic i myszy; powódź — psuje pasze, co z kolei staje się przyczyną chorób bydła i sprowadza pomory. Konsekwencją ww. zjawisk klimatycznych jest m.in. drożyzna i głód. Choroby epidemiczne ludzi i zwierząt występują bądź niezależnie od wojen, na tle głodu, bądź w związku z wojnami. Każde oblężenie niosło ze sobą zarazę, bądź choroby zaraźliwe. Brak urządzeń

sanitarnych i głód był podłożem dezynтерии, krwawej biegunki, anginy, szkorbutu. W połowie XVII w. grasowała w Polsce zaraza zwana „czarną śmiercią” od czarnych wrzodów występujących na ciele, a zwłaszcza pod pachami. Prócz moru, czyli dżumy, występowały inne choroby zaraźliwe — febry, gorączki czyli maligny i inne gwałtowne choroby objawiające się bólem głowy, oczu i żołądka, puchliną wątroby, zapaleniem śledziony, upływem krwi z gardła i nosa — wszystkie połączone z nagłą i gwałtowną śmiercią.

Z dokonanego przez St. Namaczyńską zestawienia klęsk elementarnych wynika, że na Podlasiu zaraza występowała w latach 1653 oraz 1655 i 1656.

W 1653 r. zanotowano, iż „... obywatele Ziemi Bielskiej.. ob grassantem pestem w Brańsku, acta do Suraża, a potym za ponową powietrza w Surażu do wsi Choiewa przenieśli”.

W czasie „potopu szwedzkiego” zaraza przyniesiona przez wojska ogarnęła znaczne połacie Rzeczypospolitej — w tym także województwo podlaskie.

Mór rozpoznawano po wrzodach, czyli dymienicach oraz wykwitach skórnych, a lekarstwem na to miało być puszczanie krwi oraz pigułki tzw. jezuickie, zalecane jako bardzo w takich wypadkach skuteczne. Śmierć z powodu moru następowała prędko — po kilku dniach, a nawet godzinach. Zdrowienie przeciągało się, trwało 6—13 tygodni. Zarazem towarzyszył wielki strach i zanik hamulców moralnych, mała wpływ religii, poluźniały się więzy rodzinne. Ruinie moralnej towarzyszyła ruina materialna. Ziemia leżała odłogiem, rzemiosło i handel zamierały. Dopuszczano się rabunków, dla „czyszczenia” od zarazy podpalano dwory, zamki i miasta. Na Wołyniu, jak donosi przekaz źródłowy z 1667 r., stosowano praktyki zabobonne mające powstrzymać zarazę, a mianowicie ucinano głowy zmarłym na nią. Medycyna była faktycznie bezradna wobec zarazy. Ratunku szukano w ucieczce z miejsc zapowietrzonych. Dla posługi chorym zostawała szczupła garstka ludzi. Miasta otaczano wałami, rowami, palisadami nie dopuszczając nikogo, kto nie mógł się wylegitymować świadectwem, że pochodzi ze zdrowych, nie nawiedzonych przez zarazę terenów. Stosowano „wietrzenie” przyjezdnych za miastem przez okres kilku dni, podobnie „wietrzono” przywożone towary składując je w specjalnych szopach za miastem. Kolegia i szkoły rozpuszczano, zamykano kościoły. Życie publiczne zamierało — sądy ustawały, sejmy zawieszano, ustawał pobór podatków.

St. Namaczyńska ustaliła, że nieurodzaje, wielka drożyzna i głód na Podlasiu i Mazowszu panowały w latach 1648, 1659, 1660, 1695, 1689, 1690, 1691, 1692. W 1689 r. zanotowano np., że „... nieurodzaj ...i leże zimowe 21 chorągwi w Rudzie zubożały rezydencją (jezuitów w Drohiczyne)”.

Ziemia drohicka, podobnie jak inne połacie kraju, ciężkie chwile przeżywała na początku XVIII w., w czasie wojny północnej. Oprócz chorób dziesiątkujących ludzi, w latach 1701—1708 wystąpił w Polsce pomór na bydło, a w 1714 r. na Litwie pomór na konie. Epidemię na Litwie, gdzie rozpoczęła się ona w 1708 r., poprzedził wielki głód na Żmudzi i w okolicach Wilna. W pamiętnikach Wawrzyńca Rakowskiego i Krzysztofa Zawiszy zanotowano, że spusto-



Jatwież. Krzyż o dwóch poprzecznicach uchodzący w XVI i XVII w. za cudowny środek przeciwmorowy (tzw. karawaka, określenie to nawiązywało do nazwy miasta w Hiszpanii)

Fot. Wiktor Wołkow

szenia dokonane przez wojską moskiewskie na Litwie doprowadziły do tak wielkiego głodu w 1710 r., że pojawiło się ludożerstwo. Wspomniany W. Rakowski w kwietniu 1710 r. zapisał „... w Litwie dla Moskwy głód wielki tak, że człek człeka je i mór wielki”.

Dżumę przywlokły do Polski wojska szwedzkie Karola XII, które przekroczyły granice Rzeczypospolitej w 1701 r. Eksplozja epidemii miała miejsce w latach 1704—1714, w 1708 r. rozprzestrzeniła się na cały kraj. Zanotowano wówczas jej obecność m.in. w Drohiczynie, Gródku, ziemi łomżyńskiej i Prusach. Władze pruskie dążąc do jej ograniczenia już w 1704 r. zaostrzyły kontrolę graniczną, a w 1707 r. zarządzono odbywanie kwarantann dla podróżnych i dezynfekcję rzeczy. W 1708 r. wobec nasilającej się epidemii granicę z Polską całkowicie zamknięto. W pogranicznej ziemi wiskiej zaraza pojawiła się we wrześniu 1708 r. Pierwsze wypadki zarazy w Szczuczynie zanotowano w listopadzie 1709 r., w tym samym czasie pojawiła się w Wiźnie, Kownie, Gdańsku i in. W czasie zimy ogniska zarazy przygasały, w maju i czerwcu 1710 r. ponownie stwierdzono „w wiskiej ziemi i łomżyńskiej gwałtowne powietrze”, które zaczęło przygasać na początku 1711 r. Na Podlasiu, w dzierzawie tajeńskiej, zaraza pochłonęła w 1710 r. 233 ofiary, w Wólce 104. W aktach Skarbu Koronnego zanotowano, iż „Anno 1710 przez cały niemal rok wielkie powietrze na Podlasiu y Mazowszu panowały, tak że pisarze skarbowi relictis Cameris do Lasow y Pola reyterować się musieli, z których kilku powietrzem umarło, y Strażnicy na drogach poumierali, y tak Percepty u niektórych przepadały y Regestra poginęły”.

Zarazie towarzyszył głód spowodowany nie tylko zaniechaniem upraw i ustaniem handlu, ale i żołnierskimi przechodami i postojami oraz związanymi z nimi kontrybucjami. Wojska różnych armii — szwedzkich, moskiewskich, saskich a także wojska litewskie i koronne nierzadko ściągaly kontrybucje ogniem i mieczem. Wspomniany W. Rakowski, rotmistrz pospolitego ruszenia ziemi wiskiej, dużo miejsca w swych pamiętnikach poświęcił tej problematyce. Zapisał m.in., iż w 1703 r. w ziemi wiskiej i nurskiej nałożyli Szwedzi wysoką kontrybucję „... wybierali dymowe z dymu po tynfów 84, nieposłuszne dwory pańskie i szlacheckie, odporne w płaceniu, palili”. Tenże Rakowski odnotował, że w 1705 r. „... Sasi... na Podlasiu wielkie opresje czynili”. Z innego źródła, rękopiśmiennych notatek niezidentyfikowanego przedstawiciela rodu Twarowskich z ziemi drohickiej dowiadujemy się, iż „... 1705 we wtorek wielkanocny przyjechali Sasi po prowiant, któregośmy wozili do Słochow z dymu po dwie beczki siemiatyckiey mary. Za siano furą po półtorey beczki żyta, wielki ucisk był na Litwie. Żyta jednak był szanek tego roku po groszy 25”. Szczególnie narażone na niszczyielskie działania wojsk były okolice Tykocina, w którym raz po raz stacjonowały załogi wojskowe. Np. 5 października 1704 r., jak pisał Rakowski „... Sasi przysli pod Tykocin, i tu po królewsczyznach, tak w Podlasiu, jako i Mazowszu stać będą.” 15 października 1705 r. „... Moskwy 15000 przyszło od Grodna, osadzili załogę w Tykocinie, wydali ordynanse i uniwersały na około, ażeby prowianty z dymu po mąki korcy 5, kaszy garncy 4, owsa



Ostrówek. Krzyż przeciwmorowy (tzw. karawaka)
Fot. Wiktor Wołkow

korcy 2, siana wóz kręconego i chłopą do sypania wałów przysłano.” Do fortyfikacji tykocińskich, jak pisał w swej korespondencji z 28 października tegoż roku Michał Skrodzki, żądano „... aby z każdego dymu zaprzysiężonego człowiek przychodził z rydlem, motyką, siekierą na cztery niedziele ze swoim prowiantem.” Chłopów brano do naprawy dróg i przepraw pod Goniądzem. Jan Wimmer badając dyslokację wojsk na początku grudnia 1705 r. ustalił, że w rejonie Grodno—Augustów stacjonowały główne siły rosyjskie liczące 25000 ludzi, nad Narwią koło Tykocina liczący 12000 ludzi korpus Mienszikowa, na zachód od Brześcia Litewskiego nad Nurem oddziały litewskie i saskie w sile około 10000 ludzi, na Wołyniu 15000 kozaków pod dowództwem Mazepy. Uciemężenie mieszkańców okolic znajdujących się na trasach przemarszów i postojów załóg wojskowych doprowadzało do wyniszczenia ekonomicznego a także migracji ludności. Stacjonujące w Sidrze i dobrach sidrzańskich wojska rosyjskie, jak pisał M. Skrodzki, w listopadzie 1705 r. spowodowały „wielki niepokój i uciemężenie ubogich ludzi.” W tym samym liście donosił, iż „... w Sidrze Car Imć jednego dnia popasał, u podstarościęgo obiad jadł w Sidrze. Król zaś Imć drugiego dnia obiad jadł na górze w szklanym pokoju (rezydencji sidrzańskiej).” Kolejne przemieszczania na arenie wojennej powodowały, że w przeciągu jednego roku z jednej miejscowości nieraz podatkami wybierano kilkakrotnie (np. w ziemi wiskiej kilka razy wybierał je Adam Śmigielski starosta gnieźnieński, w tym samym czasie wybierali tam podatki Sasi, a Szwedzi nakładali wysokie kontrybucje). Rekwizycje ludzi i koni do naprawy dróg, mostów o fortyfikacji były częstym zjawiskiem „... na branie ludzi jak chcą brać, gdyby było po kilku w jednej chałupie to by wszystkich ich wybrali, że czasem na jeden dzień cztery ukazy wyjdą, a każdy sobie z osobna bierze, woza i konia gdyby ze świecą szukał to nie znajdzie we wsiach”. Zrozpaczona szlachta mawiała o wojskowych rabusiach, iż „żołnierz obcy krzywdą nad krzywdy wszelkie”. Niestety, wojsko polskie również nie oszczędzało ludności cywilnej. W r. 1706—1707 dzierżawa tajeńska na Podlasiu została obrabowana przez stacjonujący w Augustowie oddział rotmistrza Jakuba Krzeczewskiego i porucznika Mustafy Jabłońskiego z jazdy tatarskiej hetmana Rzewuskiego. W 1708 r. ze wsi dzierżawy hiberne ściągali przedstawiciele chorągwi tatarskiej rotmistrza Daniela Adamowicza z wojsk hetmana Józefa Potockiego. W 1710 r. dzierżawę tajeńską uciemężali żołnierze regimentu dragońskiego Jakuba Rybińskiego, podkomorzego chełmińskiego, łowczego wielkiego koronnego, nie jest to jednak pełne wyliczenie.

Z wspomnianego już notatnika zachowanego w materiałach Twarowskich z ziemi drohickiej wynika, iż w związku z przechodami żołnierskimi z każdego domu świadczone daniny w pieniądzu i naturaliach. 21 października 1709 r. do Ciechanowa wojskom moskiewskim z Twarogów Ruskich przekazano 16 zł. Następnego dnia grenadierom stacjonującym w Twarogach Lackich przekazano z Twarogów Ruskich 20 zł oraz po 2 kury z domu. Ponadto tymże grenadierom „każdy gospodarz po 6 kopijek na wódkę, a jeść nosiliśmy w dwoykach każdy swemu, y na smołę po trzy kopijek.” W lutym 1710 r. w Twarogach Ru-



Wojtacy. Krzyże przeciwmorowe (tzw. karawaka)
Fot. Wiktor Wołkow

skich przez trzy tygodnie stacjonowali żołnierze, którym „na każdy dzień po trzy kopiejek dawaliśmy, co uczyni kopiejek 63.” 24 listopada 1716 r. w notatniku zapisano „na Chorągiew IMCiw Wojewody Trockiego Chreptowiczowi Towarzyszowi z Ruskich Twarogów z wólk 6 na niedziel trzy siana wozów 5, owsa szanków 12, mięsa ćwierć, zło 2 gro 20. To na każdy tydzień tak daliśmy...”.

W notatniku znajduje się także zapis o wielkim głodzie na Litwie w 1699 r. Pod tą datą umieszczona w nim także została opowieść o dziwnym zdarzeniu, którego świadkiem był szlachcic Walenty Mikołaj Lipiński. Miał on zeznać pod przysięgą, iż widział „... człowieka w świniey postaci, a to z tey okazyey, że posłał do Warszawy podwozy ze zbożem i rozkazał podwodom jeśli nie po temu, po czemu nie przedane zboża, to je przywoźcie do Dwora, wołę je dać świniom zjeść. Tandem nie przedała czeladź tak jak on kazał. Przyjechawszy kazał na podworzu świniom ono żyto sypać, w tem że momentie sam się obrócił w wieprza, którego po odpustach i cudownych mieyscach wożono, którego... Walenty Lipiński widział... w postaci świniey, w skarbniku go przywieziono.” W taki oto sposób opowieść z morałem rozprawiła się z pozbawionym skrupułów skąpcem, nie mającym litości dla głodujących.

Straty demograficzne i ekonomiczne poniesione przez Polskę u progu XVIII w. w wyniku wielkiej wojny północnej i związanych z nią klęsk elementarnych, głównie zaraz, nie były przedmiotem systematycznych badań, ale przykłady podawane przez znawców są bardzo wymowne. Wyludniła się Warszawa, a Poznań i Kraków stały się kilkutyśięcznymi osiedlami. W Warszawie na dzień 15 września 1708 r., jak pisał W. Rakowski, zarejestrowano 11000 zgonów, „w mieście ludzi nie masz nad 50 żyjących.” Jednak wraz z mrozami chwilowo zaraza ucichła i w listopadzie „ludzi tu już tyśięć powróciło.” W Warszawie zaraza ostatecznie wygasła w lutym 1719 r. Ponownie na terenie Polski i Węgier pojawiła się w 1719 r. Stosunkowo dobrze przebadane są poniesione straty na Warmii i Mazurach. St. Flis stwierdził, że w wyniku dżumy w latach 1708—1711 na terenie Prus opustoszało 10834 gospodarstw rolnych. Straty ludności spowodowane dżumą w tym okresie szacowane są na około 240000 zgonów, co stanowiło około 40% stanu zaludnienia Prus Książęcych. W Królewcu zmarło około 10000 osób, tj. blisko 25% ogólnej liczby mieszkańców miasta. Na Warmii epidemia w latach 1709—1710 pochłonięła około 12000 istnień ludzkich, w tym np. w Braniewie 1050 (z czego 800 w 1710 r.). Z danych zamieszczonych w monografiach poszczęólnych miejscowości dowiadujemy się, że straty ludnościowe i materialne w różnych rejonach Polski były znaczne. Np. w 1711 r. w Łomży i okolicach zmarło 100 osób, w Szczuczynie i okolicach w przeciągu dwóch lat zmarło 2000 osób. W Poznaniu w 1712 r. domy uszkodzone i zniszczone stanowiły około 60% przedmieść.

W świetle powyższych informacji nasuwa się wniosek, że poniesione w okresie wielkiej wojny północnej zniszczenia nie były mniejsze, niż w czasie najazdu szwedzkiego w połowie XVII w. Brak systematycznych badań tej problematyki, w tym także na Podlasiu, wpływa na niedocenyenie przez badaczy skali zniszczeń. Do tej pory nie zostały one w pełni podliczone i opisane.

Bibliografia

- AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 163a, t. 36, 38 i in.
- AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, Oddz. III, sygn. 8
- APB, Materiały Twarowskich, sygn. 2
- M. Bogucka, H. Samsonowicz, Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej, Wrocław 1986.
- Ł. Charewiczowa, Klęski zaraz w dawnym Lwowie, Lwów 1930.
- S. Flis, Dżuma na Mazurach i Warmii w latach 1708—1711, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1960, nr 4/70.
- F. Giedroyc, Mór w Polsce w wiekach ubiegłych. Zarys historyczny, Warszawa 1899.
- D. Godlewska, Dzieje Łomży od czasów najdawniejszych do rozbiorów Rzeczypospolitej (XI w. — 1795 r.), Warszawa 1962.
- I. Grochowska, Stanisław Antoni Szczuka — jego działalność w ziemi wiskiej (1682—1695), Warszawa 1989.
- S. Namaczyńska, Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1648—1696, Lwów 1937.
- W. Rakowski, Pamiętnik rotmistrza pospolitego ruszenia ziemi wiskiej pisany od r. 1701 do roku 1711, wyd. E. Piotrowski, Żytomierz 1860.
- A. Walawender, Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1450—1586, t. 1—2, Lwów 1932.
- J. Wimmer, Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej, Warszawa 1956.
- J. Wiśniewski, Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII wieku, (w:) Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego, Białystok 1967.
- (K. Zawisza), Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666—1721), wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862.

Leonarda Dacewicz

Sposoby identyfikacji kobiet w dawnym powiecie mielnickim (XVII—XVIII w.).

O nazewnictwie kobiet w dawnym powiecie mielnickim szerzej i dokładniej można mówić, poczynając dopiero od XVI wieku. Antroponimy występujące w źródłach historycznych tego okresu pozwalają już na stworzenie ogólnego obrazu żeńskiego systemu antroponimicznego funkcjonującego na tym terenie.

Częstotliwość występowania nazw kobiet w dokumentach XXVI-wiecznych jest dość niska. Wbrew twierdzeniu B. Tichoniuka zadecydowała o tym nie ty-

le specyfika badanych dokumentów, ile sytuacja prawno-społeczna kobiet w owych czasach.

Wprawdzie A. Wyczański próbuje podważyć tezę o ograniczonej zdolności prawnej kobiet w dawnej Polsce, niemniej jednak dość powszechnie wiadomo, że status prawny i pozycja społeczna kobiety w owych czasach wiązały się z pewnymi ograniczeniami.

Życiowa konieczność i względy praktyczne dawały największą samodzielność i swobodę działania kobietom wdowom zarówno w warstwach uprzywilejowanych, jak i wśród mieszczaństwa i chłopstwa. Stąd też w XVI-wiecznych materiałach źródłowych znajdujemy głównie antroponimy odnoszące się do wdów.

Znacznie większe możliwości badawcze daje XVII-wieczny materiał antroponimiczny, którego podstawowym źródłem są dwa rejestry podatku pogłównego (z 1662 i 1673 r.).

W dokumentach z XVII w. mamy reprezentatywny zestaw antroponimów dotyczący ogółu kobiet. Na jego podstawie można nie tylko określić rodzaje żeńskich własnych nazw osobowych, zestaw środków morfologicznych służących do ich tworzenia, sposoby identyfikacji kobiet, lecz także naświetlić problem socjologicznego zróżnicowania nazw i sposobów identyfikacji kobiet w tym okresie.

Zarówno w XVI, jak i w XVII w., funkcjonowały w zasadzie takie same rodzaje żeńskich własnych nazw osobowych. Zróżnicowana była tylko częstotliwość użycia poszczególnych typów antroponimów żeńskich. Natomiast zasób środków identyfikacyjnych był w XVII w. bogatszy niż w XVI w., zwłaszcza że do elementów sensu stricto antroponimicznych należy dołączyć całą gamę pospolitych nazw kobiet, czyli środków pozaonimicznych. Było to podyktowane koniecznością zarejestrowania dużej liczby osób. Wiele spośród nich nie posiadało jeszcze drugiej po imieniu nazwy osobowej, czyli odpowiednika dzisiejszego nazwiska.

Znaczna różnorodność sposobów identyfikacji kobiet w XVII-wiecznym powiecie mielnickim mogła przypuszczalnie wynikać także ze stosowania w dokumentach zapisów, które łączyły zarówno oficjalny, jak i potoczny sposób określania kobiet. Powstaje jednak pytanie, czy na podstawie posiadanych materiałów źródłowych można mówić o istnieniu oficjalnego i potocznego sposobu nazywania kobiet, czy można precyzyjnie określić cechy charakterystyczne tych dwóch systemów, różnice, które je dzielą. Wszakże w tym okresie nie obowiązywały żadne przepisy prawne, które w sposób mniej lub bardziej dokładny ustalałyby zasady używania własnych nazw osobowych. Można jedynie mówić o prawie zwyczajowym, jakie w tym okresie obowiązywało i określało granice, w których obrębie funkcjonował określony zasób antroponimów.

Proces kształtowania się systemu nazewniczego w pewnym sensie przebiegał samoistnie, nie był sterowany przepisami prawnymi, pozostawał jednak w ścisłym związku z uwarstwieniem stanowym społeczeństwa, a na terytorium pogranicznym, jakie stanowił powiat mielnicki, także z przynależnością

etniczną i wyznaniową. Te uwarunkowania miały niewątpliwie pewien wpływ na ustalenie się sposobów identyfikacji kobiet różnych dla poszczególnych warstw społecznych, zależnych od poziomu wykształcenia i stabilizacji określonych formuł identyfikacyjnych.

Przed przystąpieniem do prezentacji poszczególnych modeli nazewnictwa, warto krótko scharakteryzować rodzaje elementów, z których były one tworzone.

W skład formuły identyfikacyjnej wchodziły przede wszystkim różnego rodzaju własne nazwy osobowe. Były to imiona w pełnej lub deminutywnej i hipokorystycznej formie, nazwy odmiejskowe na *—ska/—cka* (np. *Biernacka, Poptawska, Terlikowska* (derywaty sufiksalne utworzone od imion i innych antroponomów męskich, czyli formacje odmeżowskie tworzone przyrostkami *—owa, —ina/—yna, —ka, —icha/—ycha* (np. *Strzelczukowa, Hinczyna, Bondarka, Komarycha*) oraz formacje odojcowskie tworzone przy pomocy przyrostków *—anka, —ówna* (np. *Niemierzanka, Chlebówna*); formacje patronimiczne równe nazwom męskim (np. *Kozicz, Wicherkowicz*).

Do reliktyw przeszłości w XVII w. można zaliczyć analityczne nazwy odmiejskowe (np. *Maryna z Turnej, dziewczka Katarzyna z Moszczoniej*) oraz analityczne określenia zależnościowe wskazujące na to, czyją żoną, córką (matką, teściową itd) dana kobieta była (np. *Uliana żona Iwanowa, Nastia córka Kurianowa*).

Tak więc w jednym przedziale czasowym występowały zarówno typy nazw bardziej, jak i mniej wykształcone nie tylko pod względem formy, ale także funkcji „nazwiskowej”.

Własnym nazwom osobowym towarzyszyły na ogół pospolite nazwy kobiet, które spełniały rolę dodatkowych elementów identyfikacyjnych. Pozwalały one umieścić nosicielkę danej nazwy własnej w określonej warstwie społecznej albo zidentyfikować ją jako osobę pozostającą w określonej relacji profesjonalnej lub rodzinnej do innej osoby wymienionej w dokumencie.

Przypuszczalnie pewna liczba nazw pospolitych była stosowana jedynie do rejestracji kobiet w dokumentach. W użyciu potocznym odgrywały one marginesową rolę, niemniej jednak warto odnotować bogactwo i różnorodność tych nazw. Wyróżnić wśród nich można:

1) **nazwy wskazujące na relacje rodzinne:** *babka, bratowa, konkubina, córka* (łacińskie *filia*, ukraińskie *doczka*), *macocha, matka*, (łac. *mater*), *małżonka*, ukr. *mołodyca*, staroukr. *niewiestka, niewiasta, panna* (łac. *virgo*), *pasierzbica, rodziciołka, siestrzenica, sierota, siostra* (łac. *soror*), *synowa, teszcza, wdowa* (łac. *vidua*), *wnuczka, żółwica* (siostra męża), *żona* (łac. *uxor*);

2) **nazwy określające rodzaj zajęcia, zawodu nominowanej osoby:** *baba przy dziecięciu, baba piekarniana, czeladnia, czeladnica, dziewczyna* (łac. *puella*), *służna dziewczyna, dziewczka* (łac. *ancilla*), *dziewka piekarniana, dziewczka rzedna* (= płatna, najemna), *gospodyni, kucharka, kramarka, mamka* (łac. *nutrix*), *młynarka, ogrodnica, piastunka, piekarka, piwowarka, panna służebna, praczka, prządka, rykunia* (dziewczyna do bydła), *służebna, służebnica* (łac. *famula*), *szwaczka*;

3) **nazwy określające status społeczny danej kobiety:** *baba uboga, jejmość, imość, komornica* (łac. *inquilina*), *laboriosa*-(chłopka), *pani* (łac. *domina*), *panna* (łac. *virgo*), *plebeia* (chłopka), *poddanka, poddana* (łac. *parens*), *ślachetna* (łac. *nobili, nobilis*), *szlachcianka* (łac. *generosa*), *ziemianka*;

4) **nazwy określające piastowane przez męża godności, funkcje:** *pisarzowa, podsędkowa, podstarościna, stolnikowa, wójtowa, kasztelanowa* (łac. *castellanida*);

5) **nazwy określające wyznanie (lub narodowość):** *katoliczka, chrześcijanka, żydówka, ruska* (łac. *rutena*), *moskiewka*.

Nazwy apelatywne rejestrowano w polskiej lub łacińskiej wersji językowej.

Najliczniej wystąpiły nazwy określające rodzaj zajęcia danej kobiety (31). Wszystkie dotyczą zajęć i zawodów wykonywanych przez kobiety z gminu. Jest to rzecz zupełnie zrozumiała, bowiem w warstwach uprzywilejowanych kobiety nie pracowały, może z wyjątkiem ubogich szlachcianek zmuszonych podjąć pracę panien służebnych, gospodyń, zarządczyń folwarków.

Najróżnorodniejsze relacje rodzinne określa 29 nazw. Dwadzieścia nazw określających status społeczny kobiet uwzględnia wszystkie stany, poczynając od wiejskiej biedoty, a na arystokracji kończąc.

W dawnym powiecie mielnickim kobiety identyfikowano za pomocą pojedynczych antroponimów oraz dwu- i trójczłonowych zestawień antroponimicznych o zróżnicowanym składzie elementów.

Identyfikacja kobiet za pomocą jednoczłonowych formuł nazewniczych była zjawiskiem bardzo rozpowszechnionym zarówno w XVI, jak i w XVII w. Używano w tym celu różnego rodzaju antroponimów żeńskich, którym z reguły towarzyszyły dodatkowe nazwy apelatywne:

1) **Imię + jedna lub kilka nazw pospolitych wskazujących na relacje rodzinne, rodzaj zajęcia itd.**, np. *Dorotha wdowa, Anna vidua, uxor Anna, Maruszka siostra, Hapa bratanica, Proska wnuczka, Orynka teszcza, Oliana sierota, Jadwiga zołwica, Hasia komornica, Jagnieszka dziewczka, Jowa dziewczka rzedna, Katarzyna służebnica, famula Anna, Anna gospodyni folwarkowa, Katarzyna praczka dworska, Dorotha kucharka, Połaska piastunka, Catherina Szwaczka, Zuzanna mamka, Stepotka rutena, Maryna poddanka za gospodynią, laboriosa vidua Anna prządka, Katarzyna owczarka katoliczka.*

Ten sposób identyfikacji stosowany był wyłącznie w najniższej warstwie społecznej. W odróżnieniu od XVI w., kiedy to imiona odgrywały niewielką rolę w identyfikacji kobiet, wiek XVII obfituje w różnorodne ich formy. Stanowiły one nie tylko część składową różnego rodzaju zestawień antroponimicznych, ale również występowały w roli samodzielnych określeń identyfikacyjnych. Towarzyszyły im przedstawione wyżej nazwy apelatywne, które stanowiły wręcz niezbędny element identyfikacyjny wobec ograniczonej zdolności indywidualizacyjnej imion (cechy takie ostatecznie można byłoby przypisać niektórym hipokorystikom).

2. **Nazwa utworzona od imienia lub innego antroponimu męża (ojca) + nazwa pospolita**, np. *Chomina wdowa, vidua Walcowa, pasierzbica*

Wawruchowa, Prokopianka dziewczka, Domianka komornica, Andrzeiowa gospodyni, Łukasicha praczka, pani Jerzyna wdowa, panna Pocianka służebna, laboriosa vidua Olexina, nobilis vidua Barthoszowa.

Sposób identyfikacji charakterystyczny dla wdów w niższych warstwach społecznych. Często stosowany w XVI w., ponieważ wtedy rejestrowano w dokumentach prawie wyłącznie wdowy, zaś w XVII w. swą popularność może zawdzięczać po prostu dużej liczbie wdów. Ten stan rzeczy był następstwem XVII-wiecznych wojen, które, jak wynika z badań J. Topolskiego, doprowadziły do znacznych strat ludności.

W wyjątkowych przypadkach pisarz rejestrował przy pomocy takiego modelu nazewniczego przedstawicielki warstw uprzywilejowanych, ale tylko w połączeniu ze stosowanymi kwalifikatorami stanowymi, np. *pani, panna, nobilis*.

3. Nazwa odmiejscowa na —ska/—cka + nazwa pospolita, np. *Klepačka wdowa, nobilis vidua Malewska, pani Suchodolska, gospodyni Lipińska, wdowa ieymość pani Drelowska gospodyni, panna Sokólska służebna, komornica Skolimowska, Kordulska baba komornica uboga.*

Niska częstotliwość występowania w dokumentach przemawia za nietypowym i jak gdyby przypadkowym charakterem tego sposobu identyfikacji. Nazwy odmiejscowe na —ska przeważnie występowały w połączeniu z imionami.

Wśród dwuczłonowych zestawień antroponimicznych także wyróżniono szereg wariantów:

1. Imię + antroponim utworzony od imienia lub innej nazwy własnej męża, ojca (+ nazwa określająca stan społeczny, rodzaj zajęcia itd.).

Podana formuła identyfikacyjna miała charakter uniwersalny, bowiem w zasięgu jej oddziaływania znalazły się przedstawicielki wszystkich warstw społecznych, które możemy wyróżnić na podstawie towarzyszących zestawieniom antroponimicznym kwalifikatorom wskazującym na pochodzenie stanowe oraz innym pozaonimicznym elementom identyfikacyjnym, określającym przede wszystkim rodzaj zajęcia. Ten sposób identyfikacji był dość popularny wśród chłopów. Stosowano go w odniesieniu do wdów, kobiet samotnych, np. *Anna Prokopowa wdowa, Nastia Bondarka wdowa, Halszka Biskupowna wdowa, laboriosa vidua Catherina Andrzeiowa, Katarzyna Łukaszowa kucharka, Paraska Klimicha baba piekarniana, famula laboriosa Hedvigis Bołkunowa.*

Kobiety zamężne z bogatej warstwy chłopstwa oraz biednej szlachty zagrodowej rejestrowano z imienia i formacji odojcowskiej, mąż zazwyczaj nosił własne nazwisko, np. *laboriosus Simon Chalimoniuk cum uxore Hedvigi Macieiovna; Wojciech Rodak (gospodarz), żona Marina Bochdanianka; nobilis Thomas Gorka cum uxore Catherina Kozielkowna.*

Zestawieniom antroponimicznym identyfikującym kobiety z warstw uprzywilejowanych towarzyszyło od jednego do kilku stosowanych określeń informujących o przynależności stanowej, piastowanych przez męża godnościach, urzędach, np. *nobilis Anna Wroblowa vidua, generosa virgo Elena Raczkowna, ieymość pani Jadwiga Dadzibogowa podstarościna, ieymość pani Marianna*

Orzeszkowa stolnikowa, ieymość pani Agatha Orzeszkowa podsędkowa, ieymość pani Marianna Orzeszkowa sędzina, generosa Eugenia Bejdowa pisarzowa.

Nie tyle konieczność dokładnej identyfikacji, ile względy prestiżowe i potrzeba wyrażenia należnego szacunku, daje w rezultacie bardzo rozbudowane określenie kobiet, w których tylko dwa elementy mają charakter sensu stricto antroponimiczny.

Tytułomania szlachecka, jak twierdzi J. Matuszewski, była zjawiskiem niezwykle rozpowszechnionym i rozciągała się na całe rodziny.

2. Imię + nazwa na —ska/—cka + nazwa pospolita, np. *nobilis vidua Hedvigis Sarnacka, generosae dominae Helenae Wodyńska, pani Marianna Biernacka, ieymość panna Helena Drewnowska, Anna Wyrzykowska gospodyni, Eufrozyna Jastrzębska pisarzowa, dziewczka Zophia Terlikowska, komornica Anna Jakubowska wdowa, Katarzyna Pulikowska słuźebnica, Krystyna Naruszkowska dziewczyna.*

Z przytoczonych danych wynika, że jest to uniwersalny sposób identyfikacji. Określa żony i panny, wdowy i inne kobiety samotne. Jest charakterystyczny dla szlachcianek, ale także dość często korzysta z niego biedota wiejska.

Z imienia i nazwy odmiejscowej na —ska określano ludność polską katolicką. Potwierdzają ten fakt imiona w polskiej (ewentualnie łacińskiej) wersji dokumentalnej oraz odpowiedni kontekst zapisu.

Do omawianego modelu identyfikacyjnego można dołączyć dwa podtypy poświadczone niewielką liczbą antroponimów:

1) Dwa imiona + nazwa na —ska + nazwa pospolita: *generosa virgo Helena Constantia Łubińska, generosa Helenae Teressiae Ciecierska.*

Posiadanie dwóch imion było zjawiskiem wyjątkowym w XVII-wiecznym powiecie mielnickim. Nie trzeba przy tym dodawać, że zjawisko to miało miejsce w uprzywilejowanych kręgach społeczności podlaskiej.

2) Imię + analityczna nazwa odmiejscowa, np. *dziewczka Katarzyna z Moszczonej, komornica Maryna z Turnej, Zofia z Żakowej Woli.*

Antroponimy te w XVII wieku stanowią zjawisko reliktowe.

3. Nazwa utworzona od imienia męża + nazwa na —ska/—cka + nazwa pospolita, np. *Jakubowa Kryńska wdowa, pani Krzystophowa Hornowska wdowa, pani Woyciechowa Nowosielska wdowa.*

Sposób identyfikacji stosowany w odniesieniu do wdów szlachcianek, rzadziej mieszczek.

4. Nazwa utworzona od imienia męża + nazwa utworzona od drugiego członu antroponimu męża (ojca).

Z kolei ten model identyfikacyjny był jak gdyby zarezerwowany dla wdów z niższych warstw społecznych. Przedstawia on sobą różnorodne kombinacje antroponimów derywowanych typowymi sufiksami, służącymi do tworzenia nazw żon, np. *Paszkowa Kuczerycha, Piotrowa Plewczyna, Hrycicha Kowalicha, Stepanicha Piwowarka.*

5. Imię + nazwa patronimiczna na —(ow)icz, np. *Maryna Matysowicz, Hanna Chwedkowicz, Kulina Kliszewicz, Nascia Wakulicz.*

6. **Nazwa utworzona od imienia męża + nazwa patronimiczna na — (ow)icz**, np. *Demianowa Kudelicz, Marcinowa Stankowicz, Zaniewa Cyniewicz*.

W dwóch ostatnich typach dwuczłonowych zestawień mamy do czynienia z wyjątkowym rodzajem nazw żeńskich — antroponimami równymi patronimom męskim. Rzecz wymaga szczegółowych badań.

Udział trójelementowych zestawień antroponimicznych w identyfikacji kobiet XVII-wiecznego powiatu mielnickiego był stosunkowo niewielki. Niemniej jednak na podstawie materiału antroponimicznego można wyróżnić kilka takich formuł:

1. **Imię + nazwa utworzona od imienia męża + nazwa utworzona od drugiego członu antroponimu męża**, np. *Maryna Iwanowa Neuhadowa wdowa, laboriosa vidua Margaretha Miskowa Szczęśniukowa*.

2. **Imię + nazwa odmiejscowa + nazwa utworzona od imienia lub innego antroponimu męża (ojca)**.

W przypadku wielokrotnego powtarzania się określonego nazwiska szlacheckiego na ogół pojawiał się obok niego przydomek lub przezwisko, które także przechodziło na żony i córki, stanowiąc trzeci człon antroponimu, np. *Maryna Wyrzykowska Drążykowa, slach. Elżbieta Wyrzykowska Kowsina, slach. Barbara Wyrzykowska Sączuk*.

Innym sposobem odróżnienia wdów szlachcianek w przypadku powtarzania się tych samych nazwisk było dodawanie do imienia i nazwiska na —ska formy utworzonej od imienia męża, np. *pani Biernacka Maryna Janowa, slach. Anna Bartoszowa Wyrzykowska*.

Kolejnym elementem odróżniającym mogła być zachowana obok imienia i nazwiska odmiejscowego formacja odojcowska, np. *Nobilis Anna Grabarzonna Wienciatowska, nobilis Marina Dreianka Terlikowska*.

3. **Nazwa utworzona od imienia męża + nazwa na —ska + nazwa utworzona od przydomka lub przezwiska męża**, np. *pani Janowa Jakubowska Lachowczyzna, pani Janowa Jakubowska Marcinkiewiczowa wdowa*.

Z podanego materiału ilustracyjnego wynika, że trójelementowe formuły identyfikacyjne zawierające w swym składzie nazwę na —ska używane były do określania wdów szlacheckie urodzonych. Konieczność dodawania dodatkowego elementu identyfikacyjnego była spowodowana nagminnym występowaniem w wielu wsiach szlacheckich tych samych nazwisk odmiejscowych, np. *Terlikowska* (24 razy), *Wyrzykowska* (14), *Chybowska* (10) itd. Rozbudowane zestawienia antroponimiczne informowały po kim dana kobieta była wdową.

Oprócz wymienionych dotąd formuł identyfikacyjnych istniało jeszcze kilka, które pomijam z powodu braku miejsca na szersze rozważania.

W II połowie XVII wieku system antroponimiczny powiatu mielnickiego cechowała dowolność i niestabilność, co dało w rezultacie bogactwo form i sposobów identyfikacji kobiet. Rozwarstwienie stanowe i zróżnicowana struktura narodowościowa tego terenu zadecydowały o tym, że system nazewniczy długo pozostawał systemem otwartym, tzn. takim, w którym możliwe były zmiany i

przekształcenia, w którym nie występowała wyraźna tendencja do stabilizacji określonego modelu nazewniczego.

O dodawaniu do imienia różnych nazw dodatkowych decydowała konieczność możliwie dokładnego oznaczenia osoby, a nie jakaś koncepcja nazwiska. Konieczność ta była także przyczyną stosowania znacznej liczby pozaonimicznych środków identyfikacyjnych, które w przypadku występowania tylko jednej nazwy własnej, w dodatku nie posiadającej wybitnie wyróżniających cech, tak jak np. imiona lub niezwykle często używane w warstwach niższych pojedyncze andronimy odimienne (np. Jakubowa, Hawrylicha), pełniły bardzo istotną rolę, stanowiąc faktyczny wyróżnik danej osoby.

Podstawowym zadaniem pojedynczych antroponimów żeńskich, jak również oznaczeń wieloelementowych, była zdolność do aktualnej identyfikacji. W przypadku zmiany okoliczności życiowych danej kobiety, a właściwie jej męża lub ojca, bowiem nazwy żeńskie były tworzone na bazie antroponimów męskich, następowała na ogół zmiana określeń identyfikacyjnych.

O istnieniu „nazwisk” i ich stabilizacji można mówić jedynie w odniesieniu do arystokracji. W niższych warstwach społecznych ta sama osoba mogła być identyfikowana w różny sposób, np. Sonia wdowa i Sonia Miskowa, Horodniczna wdowa i Jadwiga Horodnicza, Cimoszowa Karłowicz i Timoszycha Karłowicz.

Tak więc na przykładzie antroponimii dawnego powiatu mielnickiego można obserwować różne etapy rozwoju żeńskiego systemu antroponimicznego: od identyfikacji przez imię i tekst (np. *Anna praczka, Jagnieszka dziewczka*) poczynając, a na imieniu i nazwie będącej prototypem dzisiejszego nazwiska (np. Anna Jakubowska, Hanna Chwedkowicz), czyli na modelu nazewniczym, który obowiązuje do dzisiaj, kończąc.

Przypisy

¹ XVI-wieczny materiał antroponimiczny został wynotowany z następujących źródeł: Rejestr pomiary włoczeń starostwa mielnickiego i łosickiego z 1560 r., Inwentarz starostwa mielnickiego i łosickiego z 1545 r. i niedatowany (powstał po 1560 r.), Inwentarz starostwa łosickiego z 1551 r., AGAD, ASK, dz. LVI, M. 2

² B. Tichoniuk, Antroponimia południowej Białostoczczyzny w XVI wieku, Opole 1988, s. 5

³ A. Wyczański, Społeczeństwo, w: Polska w epoce odrodzenia. Państwo, społeczeństwo, kultura, Warszawa 1986, s. 235.

⁴ M. Bogucka, Życie codzienne w Gdańsku w XVI-XVII wieku, Warszawa 1967, s. 114.

⁵ Spis ludności powiatu Mielnik wg parafii i wyznań celem wyegzekwowania „subsidium rei-publica”, w: Akty wydawaemye Wilenskoju Komisijeju..., t. 33, Wilno 1908, s. 407-536; Rejestr podatku pogrównego powiatu mielnickiego z 1673 r., ASK, I, 70, k. 249-271.

⁶ Antroponimy żeńskie funkcjonujące na terenie, który stanowił część składową powiatu mielnickiego, zostały omówione w moim artykule „Nazwy kobiet dawnego starostwa mielnickiego i łosickiego” (w druku).

⁷ O prawie zwyczajowym w zakresie używania nazwisk w dawnej Polsce patrz: S. Grzybowski, Nazwisko i jego stałość jako elementy identyfikacji osoby w dawnym prawie polskim, *Onomastica* III, 1957, z. II, s. 485-514.

⁸ Na temat imion patrz: L. Dacewicz, Imiona żeńskie w dawnym powiecie mielnickim, „Białostocczyzna”, 1992, nr 3.

⁹ J. Topolski, Wpływ wojen połowy XVII wieku na sytuację ekonomiczną: Przykład Podlasia, w: Gospodarka polska a europejska w XV-XVII w., Poznań 1977, s. 151.

¹⁰ J. Matuszewski, Tytułomania szlachecka w świetle patronimików odurzędniczych, w: Rozprawy Komisji Językoznawczej ŁTN, t. XVI, s. 165.

¹¹ Andronim — własna nazwa żeńska utworzona od antropionimu męża.

Anna Laszuk

Parafia siemiatycka i jej mieszkańcy w XVII w.

W pierwszych wiekach swego istnienia katolicka parafia w Siemiatyczach rozciągała się na pograniczu dwóch ziem — drohickiej i mielnickiej. Obie one leżały w województwie podlaskim. Granice administracji państwowej i kościelnej nie pokrywały się, jakkolwiek zdarzało się, iż osoby duchowne zobowiązane były do pełnienia czynności publicznych. Działo się to często zwłaszcza w przypadku konieczności organizowania poboru podatków. Parafie traktowano wtedy jako jednostki fiskalne, a księża zajmowali się — z braku wykształconej kadry urzędniczej — sporządzaniem rejestrów podatników zamieszkujących na podległych terenach. Nie zawsze obszar jednej parafii równał się okręgowi podatkowemu. Czasem łączono ich kilka i sporządzano wspólne spisy. Działo się tak zwłaszcza w XVI wieku. Na przykład w 1580 r. parafie: bielska, brańska, kleszczelska i wyszkowska występowały pod wspólną nazwą „ruska”¹, a w 1591 r. wymieniano je osobno.² Do określenia „ruska” wracano jeszcze później, m.in. w 1676 r.³ W spisie z 1580 r. brakowało też parafii siemiatyckiej, a należące do niej wsie wymieniano bądź w parafii drohickiej, bądź w ziemi mielnickiej.

W XVII w. parafia Siemiatycze figurowała już jako oddzielna jednostka podatkowa. Świadczą o tym nieliczne zachowane rejestry. Są to spisy mieszkańców wykonane przy okazji pobierania podatku poglównego w latach 1662, 1673, 1674 i 1676. Wskazują one, iż trudne było podporządkowanie poszczególnych wsi tym samym proboszczom. W części leżącej na ziemi drohickiej w 1662 r. bardzo zróżnicowana była struktura własności ziemskiej — od włości magnatów, przez rozdrobnione ziemie szlachty cząstkowej do niewielkich posiadłości kościelnych i królewskich. Znajdowały się tam drobnoszlacheckie Krasewicze Stare, Krasewicze Jagielki, Krassowice Czerepy, Orzepy i Grzyby,

włość starosty drohickiego Zbigniewa Ossolińskiego (Czartajewo, Lachówka, Sypnie, Targowisko, Czarna, Kozłów, Weremiejki i Hrycki), Kułygi — wieś sędziego brańskiego Jana Skińskiego, włość wojewody wileńskiego i hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego Pawła Sapiehy (Słochy Wielkie, Słochy Mniejsze i Klekotowo) oraz włość podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Aleksandra Naruszewicza (Kajanka, Wólka, Turna i Boratyniec Ruski). Królewska wieś Rogawka stanowiła część starostwa drohickiego, Cecele należały do proboszcza siemiatyckiego, będącego jednocześnie dziekanem drohickim. W latach 1662, 1673 i 1674 był nim ks. Andrzej Kiełkowicz, zaś w 1676 r. — ks. Bartłomiej Wyszomirski. Tę wieś Cecele wymienia A. Jabłonowski, a za nim G. Sosna, jako uposażenie parafii unickiej wraz z 1,5 włóki osiadłej w Siemiatyczach.⁴ Natomiast J. Maroszek podaje, że już od 1456 r. należała ona do kościoła rzymskokatolickiego.⁵ W II połowie XVII w. wieś ta występuje zawsze jako własność parafii katolickiej, a przy niej wymienia się kościelnych młynarzy mieszkających pod Siemiatyczami. Nie ma przy tym ani jednej wzmianki dotyczącej istnienia tu unitów.

W latach siedemdziesiątych tegoż stulecia niektóre ze wsi, z biegiem czasu coraz liczniejsze, wpisywane były wraz z parafią drohicką, tak iż w 1676 r. w parafii siemiatyckiej znalazły się jedynie Krasowce i Grzyby. Widać więc, że proboszcz nie przejmował się rozgraniczaniem obu parafii, skoro i tak sam sporządzał w nich obu rejestry.

Bardziej skomplikowana była sytuacja wyznaniowa w części parafii leżącej w ziemi mielnickiej. Wyraźnie widać tu współistnienie administracji kościelnej i unickiej. W 1662 r. część mieszkańców spisał wspomniany wyżej A. Kiełkowicz. Była to szlachta cząstkowa i chłopci z Boratynca, który w latach siedemdziesiątych wymieniany był jako część parafii Dziadkowice leżącej również na pograniczu obu ziem. Nazwa ta pojawiła się także wśród wsi tworzących włość siemiatycką P. Sapiehy. Prezbiter siemiatycki Jan Wierzbicki spisał natomiast poddanych P. Sapiehy z Bacików Bliższych oraz A. Naruszewicza z Bacików Dalszych.

Obaj duchowni sporządzili spis mieszkańców Bacików i Piszczatki należących do miecznej podlaskiej Doroty Irzykowiczowej. I chociaż określanie wyznania podatników nie należało do obowiązków, zdarzało się, że w Boratyncu proboszcz zanotował ruską wdowę Parasę z córką Dorotą, zaznaczając niejako, że nie należała do jego wiernych, a on sam wypełniał jedynie powierzone mu zadanie.

Podobnie, jak wsie z ziemi drohickiej i Boratyniec, tak i Baciki Dalsze począwszy od 1673 r. umieszczono w rejestrze innej parafii i miejscowości do nich należących. Do Siemiatycz zaliczono wtedy: Cecele, Grzyby, Orzepy, Krasłowice, Kułygi, Boratyniec Lacki, Boratyniec Ruski, Turnę Wielką, Turnę Małą, Ogrodniki, Łojki, Lachówkę, Czartajew oraz Krasowice Górne, Dolne i Stare.⁶ Okazuje się więc, że po pół wieku nastąpiły pewne zmiany organizacyjne. Nie uległy im wsie drobnoszlacheckie, ani Cecele — uposażenie proboszcza. Podobnie było z częściami byłych włości Z. Ossolińskiego i

A. Naruszewicza. Pojawiły się też dwie nowe nazwy — Krasewicze i Łojki, które wcześniej nie występowały w rejestrach podatkowych. O Łojkach wspomina jednak J. Maroszek pisząc, iż należały one w I połowie XVI w. do dóbr siemiatyckich, a nieco później weszły w skład Siemiatycz.⁷

Niektóre ze wsi, których nie umieszczono w tym spisie, odnaleźć można na liście miejscowości tworzących w 1789 r. parafię unicką.⁸ Występują na niej również nazwy wsi znane z parafii katolickiej, z wyjątkiem tych zamieszkałych przez drobną szlachtę. Wynika z tego, że sieć parafialna unicka pokrywała się częściowo z katolicką, w niektórych miejscowościach mieszkali wierni obu obrządków, a granice poszczególnych jednostek kościelnych nie były dokładnie ustalone.

Nie wdając się w szczegółowe rozważania o współistnieniu i zależnościach struktur kościelnych, można przyjąć za podstawę dalszych wywodów parafię jako jednostkę podatkową. W 1662 r. była ona najbardziej rozległa — w obu ziemiach obejmowała razem 30 wsi i jedno miasto. Rejestry pogłównego podają w tym roku 3056 płatników tego podatku czyli osób mających więcej niż 10 lat. Rzeczywista liczba mieszkańców tego terenu była o około 60% wyższa, czyli wynosiła nieco powyżej pięciu tysięcy. Dane te czynią z niej jedną z największych parafii podlaskich. Trzeba pamiętać, że część wsi znajdowała się faktycznie we władaniu innych proboszczów, a plebanowi siemiatyckiemu podlegała mniej więcej połowa mieszkających tu osób.

Wśród osób dorosłych około 6% stanowiła szlachta. Jest to odsetek niższy od średniej w całym województwie. Na wynik ten wpłynęła znaczna liczba chłopów mieszkających w dobrach magnackich oraz mieszczanie z dużych Siemiatycz. Zdecydowana większość szlachty skupiona była w kilku wsiach, nie mając dużych majątków i poddanych. Do bogatych zaliczano tam osoby, które posiadały włókę pola czyli przeciętny w innych rejonach nadział chłopski. Pozostali byli biedniejsi i często własnymi rękami pracowali w gospodarstwach. Piszemy o nich wręcz, że byli „ubodzy” lub „ogrodnicy”, czyli posiadali jedynie niewielkie działki. Płacili oni wtedy najniższe stawki podatkowe — dwukrotnie mniejsze niż obowiązywały wszystkich chłopów. W rejestrze z 1662 r. mieszkańcy tych wsi drobnoszlacheckich wpisywani byli zbiorowo. Podawano imię i nazwisko jednej osoby, a przy nim formułę „z dziedzicami od siebie, braci, sióstr, matek, czeladzi po 1 złp., a do żon i dzieci po 15 gr.” O niektórych z tej szlachty milczą nawet dokładne herbarze.

Typową okolicą zamieszkaną przez ród gniazdowy były Krasowice. Składały się na nią prawdopodobnie trzy zaścianki o dwuczłonowych nazwach. W 1662 i 1673 r. wymienione są Krasowice Stare, Jagiełki i Czerepy, w 1674 i 1676 r. mowa jest o trzech wsiach Krasowicach. Prawie wszyscy ich mieszkańcy nosili to samo nazwisko — Krasowscy. Było to zjawisko często spotykane na Podlasiu, gdzie wyjątkowo wyraźnie dał się zauważyć ścisły związek nazwisk i nazw miejscowych. Podobnie było w sąsiednich Grzybach zasiedlonych przez Grzybowski. Krasowskim i Grzybowski towarzyszyli z rzadka Orzepowie (Orzepowscy), którzy nie mogli już pomieścić się w malutkiej dziedzicznej wsi

Ozepy. Nielicznych Krasowskich można było też spotkać w mielnickiej części parafii w Boratyńcu. Zdecydowaną większość stanowili tam zresztą Boratyńscy, mieszkający w tej wsi już w pierwszej połowie XVI w. Pozostałe wsie drobnoszlacheckie powstały też znacznie wcześniej. Już A. Jabłonowski określił Krasowice z drugiej połowy XVI w., jako „wybitniej gniazdowe”.

Wśród drobnej szlachty nie było wyznawców obrządku greckiego. Podobnie było z bogatszymi braćmi herbowymi, którzy zresztą nie zawsze mieszkali na stałe na Podlasiu. Najbogatszy na tym terenie Paweł Sapieha pojawiał się tu rzadko. Włością siemiatycką (w 1662 r. było to prawie 1,5 tys. poddanych powyżej 10 lat) zarządzał w jego imieniu, a następnie w imieniu jego następcy Leona Sapiehy, Franciszek Lisiecki, późniejszy miecznik podlaski i dzierżawca tego majątku. Ponad 800 dorosłych poddanych mieszkało w dobrach Aleksandra Naruszewicza. Nadzorował ich sługa podkanclerzego — Stefan Komoniaka. Jedynie Zbigniew Ossoliński osobiście pilnował starostwa drohickiego i włości. Mieszkał on wraz z kilkunastobowym dworem w Czartajewie. Jego poddani liczyli około 350 osób.

Pomiędzy drobną szlachtą a magnatami umieścić należy przedstawicieli szlachty kilkuwioskowej. Typowym przykładem był na tym terenie sędzia bielski Jan Skiwski, a w latach siedemdziesiątych wdowa po nim. Należały do nich Kutygi, w których mieszkało około 50 poddanych, oraz część wsi Moczydły Zalesie w sąsiedniej parafii drohickiej. Rodowe Skiwy były w tym czasie w rękach krewnego Jana. Dwie wsie — Baciki i Piszczatkę — liczące razem 65 chłopów, posiadała Dorota Irzykowiczowa. Była to dziedziczna własność rodziny jej męża Kaspra, miecznika podlaskiego. Baciki Dalsze i Bliższe przeszły od Irzykowiczów w obce ręce już kilkadziesiąt lat wcześniej. Na terenie unickiej parafii mielnickiej leżała natomiast jeszcze jedna wieś miecznej — Moszczona.

Podobną liczbę poddanych posiadał proboszcz siemiatycki. Dla niego pracowali też młynarze mieszkający pod Siemiatyczami. Nieco mniejsza, bo licząca tylko 44 mieszkańców, była królewska wieś Rogawka. W spisie tej parafii umieszczona została w 1662 r. zapewne przypadkowo. W latach późniejszych znaleźć ją można w parafii drohickiej.

Trudno jest powiedzieć, jak dużą powierzchnię miały gospodarstwa chłopskie i czy wystarczało sił własnej rodziny do pracy na nich. Widocznie nie, skoro przeciętnie co trzecie gospodarstwo posiadało służbę do pomocy. Były to osoby, które zajmowały się na ogół wszelkimi pracami w polu i przy domu czyli dziewczki i parobcy. Wypiecjalizowanej czeladzi nie było, jako że nie istniało na nią zapotrzebowanie w niewielkich gospodarstwach. Podobna sytuacja była zresztą w rodzinach szlachty cząstkowej.

Ludność chłopska mieszkająca w dużych majątkach magnackich była w przeważającej części pochodzenia ruskiego i napłynęła na te tereny w XV — XVI w. W przeciągu dwóch wieków przemieszała się z plebejską ludnością polską. Imienne wykazy chłopów ze wsi leżących na terenie ziemi mielnickiej wykazują przewagę imion o rodowodzie wschodnim. Wśród mężczyzn byli m.in.: Hryc, Waško, Iwan, Ihnat, Mikołaj, Siemion, Kuźma, Fiedor, Fedko, Omelian, Haw-

ryło, Daniło, Osip i Samojo. Obok nich występowali: Piotr, Stefan, Grzegorz, Teodor i Andrzej. Spośród kobiet najczęstsze były: Maryna, Anastazja, Chwiedora, Ulana, Polonia, Akasia i Ewdokia. Popularne były też Anny, Katarzyny i Krystyny. Współistnienie imion różnego pochodzenia jest typową cechą każdego regionu pogranicznego, a takim od wieków jest Podlasie. Sąsiadowały też tutaj dwa obrządkie katolickie — grecki i łaciński. Według zachowanych źródeł znacznie łatwiej stwierdzić przynależność wyznaniową niż narodową, mimo natknięcia na wspomniane wyżej nieścistości.

Z powyższych informacji wyłania się bardzo niejednorodny obraz parafii siemiatyckiej. Ten niewielki teren łączył w sobie różne typy własności ziemskiej, różne warstwy społeczne, wyznania i narodowości. Mieszkający tu ludzie wywodzili się z kilku kolejnych fal osadniczych i trwający przez dziesiątki lat proces asymilacji nie został jeszcze zakończony w XVII wieku. Każda z grup zachowała swoją odrębność, stanowiąc o bogactwie pogranicza ziemi drohickej i mielnickiej.

Przypisy

¹ A. Jabłonowski, Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym, Warszawa 1908, t. VI, cz.1, s. 121—125, cz. 2, s. 29—30.

² Tamże, cz. 1, s. 136—137

³ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 1099, k. 408 i n.

⁴ A. Jabłonowski, op.cit., cz.2, s.230; G. Sosna, Rys historii parafii prawosławnej w Siemiatyczach (w:) Studia i materiały..., s.52.

⁵ J. Maroszek, Siemiatycze jako ośrodek dóbr ziemskich w XVI — XVIII w. (do 1801 r.), (w:) Studia i materiały do dziejów Siemiatycz, red. H. Majecki, Warszawa 1989, s. 8.

⁶ T. Długosz, Sieć parafialna diecezji łuckiej w 1726 r. (w:) Studia Theologica varsaviensia, t. I, 1963, nr. 1, s. 209.

⁷ J. Maroszek, op. cit., s.8 i 16.

⁸ Sosna, op. cit., s. 54.

⁹ A. Jabłonowski, op. cit., s. 156.

Waldemar Wilczewski

Zasób tzw.

Archiwum Zygmunta Glogera

w Oddziale Wawelskim

Archiwum Państwowego w Krakowie

W 1951 r. Archiwum Państwowe w Krakowie przejęło z Muzeum Narodowego w Krakowie zespół, któremu nadano nazwę ARCHIUWUM I ZBIORY ZYGMUNTA GLOGERA. Obejmuje on archiwalia od XVI do XIX w. i liczy ok. 8,5 m bieżących akt. Od szeregu lat Roman Marcinek prowadził prace porządkowe w tej kolekcji źródeł. Ich efektem jest tymczasowy inwentarz kartkowy dający możliwość wejrzenia w zasób. Ze względu na wartość jaką stanowią ARCHIUWUM I ZBIORY ZYGMUNTA GLOGERA dla badaczy Polski północno-wschodniej warto się z nimi bliżej zapoznać.

W obrębie zespołu daje się wyodrębnić kilka zasadniczych działów.

Pierwszym z nich są KAPICJANA obejmujące w tymczasowym inwentarzu 66 pozycji.

Rozpoczynają je Odpisy dokumentów z ksiąg brańskich (ziemskich i grodzkich) z lat 1533—1589 (tymczasowa sygnatura AZG 1). Dlasze odpisy z ksiąg brańskich pochodzą z lat: 1590—1599 (AZG 2), 1600—1601 (AZG 3), 1602—1608 (AZG 4), 1609—1629 (AZG 5), 1630—1659 (AZG 6), 1660—1699 (AZG 7), 1700—1739 (AZG 8), 1740—1797 (AZG 9).

Wypisy z ksiąg brańskich wieczystych (perpetuorum) z XVI—XVIII w. (AZG 10—13),

Wypisy z ksiąg relacji grodzkich brańskich z XVI—XVIII w. (AZG 14—17),

Wypisy z ksiąg ziemskich brańskich, relacyjnych i dekretów wieczystych XVI—XVIII w. (AZG 18),

Wypisy z różnych serii ksiąg brańskich dotyczące urzędników z XVI—XVIII w. (AZG 19)

Wypisy z ksiąg ziemskich brańskich z XVIII w. (AZG 20),

Niekompletne odpisy korespondencji sejmowych z lat 1775, 1764, 1766 z ksiąg brańskich (AZG 21),

Wypisy z ksiąg ziemskich bielskich z XVIII w. (AZG 22)

Wypisy z ksiąg konfederackich ziemi bielskiej z 1792 r. (AZG 23).

Wypisy z ksiąg drohickich obejmują 13 pozycji:

Wykaz niektórych dokumentów zawartych w aktach ziemskich drohickich z lat: 1529—1697 (AZG 25 i 26), 1490—1763 (AZG 27), 1543—1552 (AZG 28), 1519—1595 (AZG 32), 1611—1619 (AZG 33).

Wykaz ksiąg wieczystych grodzkich drohickich, księgi 1—47 z lat 1528—1662 (AZG 29)

Wypisy z ksiąg grodzkich drohickich z lat: 1529—1749 (AZG 30), 1591—1617 (AZG 31), 1585—1599 (AZG 34), 1611—1619 (AZG 35).

Na wypisy z ksiąg goniądzkich składa się 6 pozycji: Odpisy dokumentów z ksiąg grodzkich goniądzkich z lat 1676—1788 (AZG 36), 1688—1719 (AZG 37), 1668—1798 (AZG 38), 1668—1770 (AZG 39).

Wypisy z ksiąg grodzkich i ziemskich goniądzkich oraz akt konfederackich z lat 1715—1799 (AZG 40).

Fragmenty wypisów (w części uszkodzonych) z ksiąg goniądzkich z XVII—XVIII w. (AZG 41).

W skład zespołu wchodzi ponadto:

Odpisy z ksiąg grodzkich i ziemskich kolneńskich 1437/1476—1757 (AZG 42) oraz: odpisy z ksiąg sądowych łomżyńskich z XVI—XVIII w. (AZG 43, 44, 47) i z lat: 1500—1540 (AZG 45), 1541—1599 (AZG 46),

Wypisy z ksiąg grodzkich mielnickich z XVI—XVII w. (AZG 48, 49),

Odpisy dokumentów z ksiąg sądowych ostrołęckich (ziemskich) z XVI w. (AZG 50),

Odpisy dokumentów dotyczących powiatu słonimskiego z XVII w. (AZG 51).

Wypisy z ksiąg ziemskich suraskich dotyczące urzędników świeckich i duchownych z lat 1554—1593 (AZG 52),

Wypisy z ksiąg ziemskich suraskich (wieczystych) z XVI w (AZG 53) i XVII w (AZG 54),

Odpisy dokumentów z ksiąg ziemskich i grodzkich suraskich z XVI—XVIII w. (AZG 55),

Odpisy dokumentów z ksiąg ziemskich tykocińskich z lat 1623—1792 (AZG 56),

Wypisy z ksiąg ziemskich i grodzkich wąsoskich dotyczące urzędników świeckich i duchownych z lat 1711—1792 (AZG 57),

Wypisy z ksiąg ziemskich i grodzkich wąsoskich z XV—XVIII w. (AZG 58, 59),

Odpisy dokumentów z ksiąg sądowych wiskich z XVI—XVIII w. (AZG 60, 61, 62),

Odpisy dokumentów z ksiąg sądowych zambrowskich z XV—XVIII w. (AZG 63, 64, 65, 66).

W opinii R. Marcinka KAPICJANA KRAKOWSKIE nie są wtórnikami KAPICJAN WARSZAWSKICH, współcześnie tam przechowywanych w AGAD. Stanowią ich kontynuację. Sprawa wymaga drobiazgowych badań. Należy dążyć do stworzenia pełnego inwentarza spuścizny po Ignacym Kapicy Milewskim, obejmującego prócz kolekcji z AGAD, Archiwum Państwowego w Krakowie również materiały pozostałe w Muzeum Narodowym w Krakowie, fragmenty przechowywane w Archiwum Parafialnym w Tykocinie (dziś tymczasowo w Muzeum w Tykocinie), Archiwum Państwowym w Białymstoku w zespole Kamera Wojenna i Domen Prus Nowoschodnich, w Archiwum Archidiecezjalnym w Białymstoku w zespole Akta Archidiacona Białostockie-

go, a także w prywatnych kolekcjach m.in. Zygmunta Łupińskiego w Kolonii Stelmachowo koło Tykocina.

Osobny dział stanowią źródła do dziejów kościołów z lat 1808—1809. Znajdujemy tam m.in. zbiory dokumentów funduszowych i inwentarze kościołów: w Siemiatyczach (AZG 118), benedyktynek drohickich (119), w Mielniku (AZG 121), w Ciechanowcu (AZG 122), Niemirowie (AZG 125), Perlejewie (AZG 126), Sadach (AZG 127), Śledzianowie (AZG 128), Ostrożanach (AZG 129), Bielsku (AZG 130), Grannem (AZG 132), Domanowie (AZG 133), Dołubowie (AZG 134), Rudce (AZG 135), franciszkańskiego w Drohiczynie (AZG 136), w Narwi (AZG 137), Ciechanowcu (AZG 138).

W archiwum Glogera dużą część stanowią źródła gospodarcze. Pochodzą one z archiwów podworskich w: Zawadach (AZG 322), Kowalewszczyźnie (AZG 193), Waniewie (AZG 191). Liczne inwentarze dotyczą: Bociek z lat 1736, 1737, Choroszczyc z pocz. XIX w., Zambrzycc, Dobrochów z 1803 r., Dołęg z 1726 r., Wyszonek-Wylin z 1759 r., Zawad z lat 1686—1785, Knyszyna z 1722 r., Waniewa z 1753 r., Zabiela z 1707 r. Liczne materiały pochodzą z archiwum Branickich gdzie przechowywane są korespondencje m.in. do: Orsettich, M. Starzewskiego, K. Chlebowskiego, M. Zawiszy. Odnajdujemy tam znane z *Encyklopedii Staropolskiej* supliki mieszczan i poddanych wiejskich z XVIII w. (AZG 224). Część archiwum stanowią materiały uporządkowane wg klucza rodzinnego (nie posiadają one jeszcze sygnatur numerycznych). Odnajdujemy tam źródła do rodzin: Jabłonowskich h. Grzymała, Jaruzelskich h. Ślepowron, Jedwabińskich, Kropiewnickich, Kuczyńskich h. Ślepowron, Orsettich h. Złotokłos, Paców, Popławskich h. Jastrzębiec, Potockich, Rembielińskich h. Lubicz, Rostkowskich, Rutkowskich, Sapiehów, Skibickich h. Rola, Szczawińskich h. Prawdziec, Staniszewskich, Suchodolskich h. Pobóg, Szmurłów, Śliwińskich h. Grzymała, Wilkanowskich h. Lis, Wyszyńskich h. Krzywda, Zambrzyckich i Żerów h. Ślepowron.

Wartość kolekcji jest nierówna. Odnajdujemy źródła dotąd całkiem nieznanne, uważane za zaginione, kopie źródeł spalonych w 1944 r. i uznanych jako bezpowrotnie stracone. Wśród interesujących materiałów znajduje się *Weryfikacja, czyli okazanie różnicy mebli wszelkich w Pałacu Białostockim podług inwentarza 1772 znajdować się winnych po odtrąceniu tych, które za kwitami już odebranymi zostały — z okazaniem — jakie sprzęty nie znajdują się lubo jakich i wiele massa po śp. JO Branickiej JJWW sukcesorom więcej nad Inwentarz 1772 roku opisany wydała dnia 6 lutego 1809 roku sporządzony*. Inwentarz zawiera wykaz sreber, porcelany, marmurów, naczyń cynowych, miedzianych, mosiężnych, ołowianych, z blachy i z żelaza, szable, futra, porządki stajenne, materiały różne, barwy płótna, strzelnice, broń i ladewerk milicji, pojazdy, narzędzia stajenne, zegary, zwierciadła, lustra, szkło, pościel, dzwony, portrety. I tak w 1772 r. było obrazów różnych 98 to w 1809 r. było ich 68. Portretów różnych po śmierci hetmana było 35, po śmierci hetmanowej 67. W 1772 r. naliczono 288 landszaftów, 267 *abrysów i plant różnych*. W 1809 r. naliczono się łącznie *landszaftów różnych* 505. skromnie przedstawiała się

biblioteka hetmańska. W 1772 r. katalog biblioteczny obejmował 71 tomów. W 1809 r. było książek różnych *tomów* 8. Kolekcja map w 1772 r. liczyła sztuk 12, a 1809 r. sztuk 6. Inne pozycje rejestru dotyczyły: kanap, krzesel, stolików, *komodów*, szaf, łózek, parawanów, ekranów, kałamarzy, szkatulek, portier, stołów, stołków, ławek, markizów, skrzynek, skrzyń, lichtarzy i psiarni. W 1772 r. wykazywano następujące instrumenty muzyczne: klawicymbałów 8, obój 1, *skrzypców* 5, kwartwiola 1, harfa 1, trumadau 1. W 1809 r. był już tylko 1 klawicymbał, 1 klawikord, ale 3 fagoliny, 2 waltornie, 1 trumadau. Przybyły gry: *w koszyku bilów stonowych* 33, *szchów garniturów* 3, *magola* 1, *arcabni* 3, *rakietów do wolanta* 8, *mas hebanowych do bilardu* 2.

Z 1820 r. pochodzi *Wyciąg z ksiąg Bractwa Różańca Świętego przy kościele parafialnym brańskim sytuowanego* gdzie odnotowano wydatek *za pogrzeb śp. wielmożnego Ignacego Kapicy*. Odkrywczo przedstawia się *Ordynacja miasta Waniewo z 1604 r.* podająca wśród obowiązków mieszczan poprawę mostu na Narwi i odbywanie straży na zamku waniewskim.

Opracowanie i udostępnienie badaczom zasobnych ARCHIWUM I ZBIORU ZYGMUNTA GLOGERA jest ważnym wydarzeniem naukowym. Szkoda, że od 1910 r., to jest od śmierci Zygmunta Glogera jego zbiór rękopiśmienny uległ dużemu rozproszeniu i dziś poza wawelskim archiwum duże partie tej kolekcji źródeł przechowują oddziały rękopisów bibliotek: Muzeum Narodowego w Krakowie i Biblioteki Publicznej Miasta Stołecznego Warszawy, a pewnie i innych. Gorąco postulować należy by w przyszłości przygotować pełny inwentarz rękopisów ongiś tworzącą kolekcję jeżewską.

Powyższe ustalenia są efektem poszukiwań prowadzonych przez Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku, których celem jest kompleksowe rozpoznanie spuścizny źródłowej do dziejów Podlasia.

Wielka szkoda, że ARCHIWUM I ZBIORY ZYGMUNTA GLOGERA znajdują się w odległym archiwum krakowskim, nie zaś w Archiwum Państwowym w Białymstoku. W Krakowie są one zespołem marginalnym, mało przydatnym miejscowym badaczom. Potwierdza to fakt, że na wstępne opracowanie zespół oczekiwał aż 40 lat! Spodziewać się należy, że dyrekcja Archiwum Państwowego w Białymstoku poczyni usilne starania o przejęcie zespołu.

Eugeniusz Bernacki

Organizacje i towarzystwa medyczne i paramedyczne w Białymstoku w latach 1877—1939

Białystok w końcu XVII w. zaczął przekształcać się z rodowej siedziby Branicznych, Wersalu Podlasia, w miasto przemysłowe. W 1830 r. już istniało tu 184 warsztatów wytwarzających sukno, a oddana w 1862 r. do użytku Magistrała Warszawsko-Petersburska łączyła miasto z rynkami Rosji i dalekiego Wschodu¹. Zapewniało mu to rozwój przemysłowy, handlowy i związany z tym napływ potrzebnych sił wytwórczych — ludzi. Z rozrostem miasta wiąże się nieodłącznie rozwój ochrony zdrowia jego mieszkańców. A więc przybywali tu także lekarze. W 1862 r. otwarto przy ul. Warszawskiej 15 48-łóżkowy Szpital Żydowski, a w 1852 r. przy ul. Lipowej 47 30-łóżkowy Szpital Okręgowy². Wzrastająca ilość lekarzy, głównie z uwagi na warunki pracy i bytowania, skłoniła ich do zrzeszenia się w odpowiednie organizacje i towarzystwa.

Jedne z powstających towarzystw zrzeszały wyłącznie lekarzy i miały charakter zawodowo-samokształceniowy, naukowy i samopomocowy. Do innych obok lekarzy należały i inne zawody (a nawet rządy państw), by ułatwić tym pierwszym ochronę zdrowia ludzi biednych, opuszczonych i wszystkich innych dotkniętych chorobą i kalectwem w czasie kataklizmów i wojen. A jeszcze inne z urzędu obligowały lekarzy do przynależności i pełniąc rolę samorządu były ramieniem administracji państwowej i nim się posługiwały, czego Białystok doświadczył już podczas okupacji pruskiej w latach 1795—1807³. Przedmiotem niniejszego opracowania są tylko pierwsze dwa rodzaje organizacyjne.

W 1885 r. powstało Białostockie Towarzystwo Medyczne⁴. Zrzeszało ono lekarzy, ale także i zawody pokrewne; liczyło 31 osób. Celem organizacji była ochrona interesów jej członków, popularyzacja zawodu, a także rozwój naukowy, który w rzeczywistości istniał tylko w planach. Towarzystwo utrzymywało łączność z Imperatorskim Wileńskim Towarzystwem Medycznym, a najprawdopodobniej powstało za jego inspiracją.

Chyba jego rosyjsko-carski charakter spowodował, że w zrewolucjonizowanym (1905) Białymstoku organizacja ta przestała istnieć.

W 1922 r., już w wolnej Polsce, powstał Białostocki Oddział Towarzystwa Walki ze Zwyrrodnieniem Rasy (Zabłotniak mylnie podaje datę 1918). Jego organizatorem był dr Jan Walewski⁵. Celem Towarzystwa było zwalczanie prostytucji i chorób wenerycznych, a w jego skład prócz lekarzy wchodziłi nauczyciele, naukowcy, sympatycy. Przewodniczył mu zarząd w składzie:

dr J. Walewski (prezes), W. Zabłocki, dr B. Szaykowska i inni. T.W.Z.R. zorganizowało bezpłatne leczenie ambulatoryjne chorób wenerycznych i spowodowało likwidację domu publicznego przy ul. Wesolej i Krakowskiej. Zorganizowało Komisję Obyczajową do zwalczania zawodowej prostytucji. W jej skład wchodziły mieszkanki wszystkich białostockich narodowości (społeczeństwo żydowskie reprezentowała Zabłudowska), a przewodniczył im dr Walewski.

Zawodowe prostytutki urzędowo musiały stawić się przed Komisją, która na drodze perswazji, ofert pracy i opieki starała się odwieść je od „najstarszego zawodu”. Młodociane dziewczęta Komisja kierowała do tzw. Magdalenki, gdzie uczyły się zawodu, a w dalszym etapie ułatwiano im zatrudnienie. Towarzystwo wszczęło akcję przeciwalkoholową, a także wprowadziło dyżury na dworcu kolejowym, gdzie udzielano rad przyjeżdżającym do miasta w celu zatrudnienia się młodym kobietom.

W końcu 1923 r. T.W.Z.R. przekształciło się w Polskie Towarzystwo Eugeniczne.^{6,7} Na jego całość składało się 5 sekcji o odrębnych zadaniach. Zgodnie z przyjętymi zadaniami PTE organizowało letnie półkolonie i kolonie i ogródki dla najbiedniejszych dzieci, a także opiekę nad niedorozwiniętymi dziećmi. Otwarto poradnię przeciwalkoholową, w której leczono także narkomanów⁸. Nadal wiele uwagi i wysiłku poświęcono walce z prostytucją i chorobami wenerycznymi. Na płaszczyźnie społecznej PTE współpracowało z Towarzystwem Przeciwgruźliczym, PCK i administracją miasta i województwa. Sekcja lekarsko-naukowa z chwilą powołania Polskiego Zrzeszenia Lekarzy (1934) zgłosiła swój udział w tej organizacji. Do Zarządu Głównego P.T.E. weszli dr J. Walewski, W. Zabłocki i inni.

W latach 1930—1934 w Białymstoku odbywały się krajowe zjazdy oddziałów PTE, na których wygłaszano szereg referatów naukowych. Uczestniczyły w zjazdach także inne białostockie towarzystwa lekarskie, a jednym z referentów był także dr Ludwik Hirszfeld.

W 1936 r. prezesem PTE został dr Stanisław Deresz. Zebrania odbywały się jakoby raz na miesiąc, ale nie ma żadnych dokumentów w tej sprawie. W okresie 1936—1939 nic istotnego w działalności PTE nie zaszło, a jej całością kierował W. Zabłocki oceniająco pozytywnie. Należy podkreślić, że towarzystwem byli zainteresowani i do niego należeli głównie dermatolodzy, psychiatrzy i neurologi; nie odpowiadało ono jednak innym specjalnościom.

Idea powołania organizacji zrzeszającej białostockich lekarzy wszystkich specjalności zrodziła się w 1922 r., ale do jej realizacji doszło w 1924 r.⁹ W czerwcu tegoż roku 14 lekarzy przystąpiło do organizacji towarzystwa. 9 lipca uchwalono 22 paragrafowy statut¹⁰, który władze zatwierdziły. Organizację nazwano Polskie Zrzeszenie Lekarzy Województwa Białostockiego. Celem PZL było utrzymanie na należytych poziomach etycznym i obrona interesów zawodowych jego członków (§1). W § 2 wymieniono 9 szczegółowych podpunktów ujmujących sposoby działania prowadzące do wyżej wymienionego celu. Ujęto w nich wszystkie sprawy życia i działania lekarskiego, a m.in. pogłębienie



Dr. med. Jan Walewski — organizator, a następnie wieloletni prezes Białostockiego Oddziału Towarzystwa Walki ze Zwyrrodnieniem Rasy przekształconym w Polskie Towarzystwo Eugeniczne.



Dr. med. Konrad Fiedorowicz — wieloletni prezes Polskiego Zrzeszenia Lekarzy Województwa Białostockiego.

wiedzy lekarskiej (zebrania naukowe, zjazdy), zwalczanie niewłaściwego współzawodnictwa i partactwa, określenie i nadanie należytej roli społecznej lekarza, troska o zapewnienie pracy zawodowej i obrona jej warunków, rozwój spółdzielczości i samopomocy lekarskiej (kasy pożyczkowe, zapomogi dla zrzeszonych i ich rodzin). Siedzibą zarządu jest Białystok z możliwością powołania oddziałów powiatowych (nigdy do tego nie doszło). Do PZL mógł należeć każdy lekarz, obywatel polski, uprawniony do praktyki lekarskiej (§7). Generalnie określono w statucie trzy zasadnicze kierunki pracy tj. naukowy, społeczno-lekarski i zawodowo-organizacyjny. Ten ostatni w niedługim czasie przestał być aktualny, gdyż sprawy te przejął powołany w tym celu Związek Lekarzy Państwa Polskiego i Izby Lekarskie.

Zrzeszenie z samego początku swojego istnienia zetknęło się z wieloma trudnościami — jak uregulowanie najpilniejszych potrzeb pracy i życia lekarskiego, wybory do Izb Lekarskich itd. Z powodu braku własnego lokalu zebrania PZL odbywały się w sali Sejmiku Powiatowego, Starostwa, Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta i Szpitalu Psychiatrycznym w Choroszczycy (z Towarzystwem Eugenicznym).

Pierwsze naukowe posiedzenie odbyło się w dniu 9 października 1924 r., na którym dr K. Fiedorowicz wygłosił referat pt.: „O przywróconym krwiobieg”. Księga protokołów z posiedzeń za okres 1928—1937, drukowane zaproszenia-programy z 1938—1939 ¹¹ oraz wydane drukiem sprawozdania z okresu 1924—1934 i inne ¹² zezwalają na dość dokładne odtworzenie działalności PZL. Trzeba dodać, że od 1932 r. Polska Gazeta Lekarska stale drukowała streszczenia referatowych posiedzeń. Zebrania miały różną częstotliwość — od 2 rocznie (1928) do 8 (1931), na których wygłoszono od 2 do 14 referatów. Przebiegła obecność na zebraniach około 55 osób (maksymalna 82 osoby). W okresie 1924—1934 wygłoszono 74 referaty i 66 demonstracji. W 1938—1939 r. referentami byli najczęściej znani lekarze warszawscy (M. Kacprzak, B. Nowakowski i in.) Przekładowska i Szaykowska prześledziły międzywojenną prasę lekarską i stwierdziły w niej 259 wydrukowanych opracowań kliniczno-naukowych i spostrzeżeń klinicznych autorstwa lekarzy białostockich. Większość z nich (ale nie wszystkie, jak sugerują autorki) wygłoszono na zebraniach PZL. Najbardziej czynnym autorem był dr Fiedorowicz (10 referatów, 36 demonstracji), dr Karwowski (11 referatów), dr Walewski (8 referatów, 1 demonstracja). Najbardziej czynny był zespół chirurgiczny (dr Fiedorowicz), który przedstawił 36 referatów (3 urologiczne) oraz 89 demonstracji (44 urologiczne). Drugie miejsce zajmuje zespół psychiatryczno-neurologiczny (37 tematów i 14 demonstracji). Cyfry te dowodzą wysokiej klasy zawodowej i doskonałej znajomości aktualnych zdobyczy postępów medycyny przez lekarzy białostockich, a zwłaszcza ordynatorów oddziałów szpitalnych. Niektóre demonstrowane przypadki operacji z zakresu brzucha i urologii są wręcz zaskakujące swoją nowoczesną koncepcją i techniką.

PZL w chwili powołania liczyło 14 członków. W 1926 r. było ich 48 i 55 w 1937 r. W Białymstoku w 1937 r. mieszkało 97 lekarzy ¹³.

Zrzeszenie wybierało zarząd na 2 lata. Pierwszym jego prezesem był dr P. Klamrzyński, a ostatnim dr J. Walewski. Jedną kadencję prezesował dr W. Bajenkiewicz, dwukrotnie dr A. Alchimowicz i pięciokrotnie dr K. Fiedorowicz. Częstymi członkami zarządu byli lekarze: Cz. Karwowski, A. Zabłocki, S. Deresz, S. Bełdowski.

Po długich staraniach w 1932 r. otwarto własną bibliotekę. Umieszczono ją na terenie Biblioteki Miejskiej (naprzeciw kościoła Farnego). Początkowo liczyła 200 pozycji (darowizna poszczególnych lekarzy i ich rodzin), a w 1938 r. powiększyła się o 308 tomów od lekarzy warszawskich i o 42 tomy — od dr Ostromeckiego.

W 1928 r. zorganizowano pomoc dla wdów i sierot po zmarłych lekarzach; nie sposób ustalić jej zakresu. 18 grudnia 1932 r. przekazano jednorazową składkę osieroconym dzieciom, a także na wsparcie Kasy im. Mianowskiego. Jednorazowo wypłacono pomoc studentom medycyny woj. białostockiego. W 1936 r. udzielono jednorazowego wsparcia osieroconemu uczniowi Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta. Ponadto PZL uczestniczyło we wszystkich akcjach charytatywnych miasta, ale jej zakresu dziś ustalić nie sposób.

Z innych akcji PZL należy wymienić zorganizowanie w 1934 r. uroczystości 10-lecia swojej działalności jak też wiele energii włożonej w starania otwarcia oddziału chorób wewnętrznych w Szpitalu Św. Rocha, gdyż dotychczas jedyny, istniejący w Szpitalu Żydowskim, był uciążliwy chorym chrześcijanom z uwagi na koszerną kuchnię. Projekt nie przeszedł.

W zebraniach PZL uczestniczyli, a także wygłaszali referaty, również lekarze — Żydzi, ale do Zrzeszenia nie należeli mimo że §7 statutu ograniczeń wyznaniowych nie zawierał. W 1938 r. wynikła sprawa (najprawdopodobniej na wniosek Zw.Lek.P.P) utworzenia Związku Lekarzy Polskich i wyodrębnienia

Polskie Zrzeszenie Lekarzy W-dztwa Białostockiego.

**Protokół posiedzenia naukowego z dnia 6 lutego 1934.
Przewodniczy: Kol. K. Fiedorowicz.**

1) Kol. Wł. Bernasiewicz: *Przypadek wągrowatości mózgu (Ze szpitala Psychjatrycznego w Choroszczy).*

Referent porusza sprawę trudności rozpoznawczych przy wągrowatości ośrodkowego układu nerwowego, następnie omawia ważniejsze objawy kliniczne, przyczem podkreślając ważniejsze badania płynu mózgowo-rdzeniowego szczególnie w kierunku eozynofilii i odczynów koloidalnych, wreszcie omawia spotykane zmiany anatomiczno-patologiczne. Na zakończenie referuje obserwowany przez siebie przypadek wągrowatości mózgu, u którego za życia rozpoznawano już guz mózgu bez ściślejszej lokalizacji, wreszcie demonstruje szereg preparatów anatomiczno-patologicznych makro- i mikroskopowych.

2) Kol. S. Rotberg: *Uchylek Meckela powodem ciężkich zachorowań (Z Okręgowej Lecznicy P. C. K. w Białymstoku).*

Uchylek Meckela może wywołać różne powikłania jak: 1. stanowiąc zawartość worka przepuklinowego (*hernia littrica*) 2. spowodować mechaniczne wgłobienie jelita. 3. spowodować wgłobienie jelita do uchyłka i odwrotnie, 4. spowodować torbiel, 5. mogą się w nim zatrzymać obce ciała i ewentualnie wywołać stan zapalny uchyłka, wreszcie 6. uchylek może być punktem wyjścia nowotworu.

W r. 1933 operował prelegent 3 przypadki powikłań uchyłka. Przypadek I. chory T. l. 16 miał od 6 dni bóle brzucha, wymioty, gorączkę, brzuch wzdęty. W okolicy prawego kanału pachwinowego guz krótki, ostry, formy palca. Stan ogólny ciężki — objawy zapalenia otrzewnej. Operacja: zawartość worka wrośniętej przepukliny — przedziurawiony u nasady uchylek Meckela. (*Hernia littrica*). Zejście śmiertelne spowodu zapalenia otrzewnej.

II przypadek: Chory l. 25, chory II-gi dzień. Wszystkie objawy ostrego zapalenia wyrostka. Operacja: Wyrostek bez zmian patologicznych, natomiast uchylek Meckela w stanie zapalnym, przedziurawiony, w uchyłku okazała się pestka sliwki — częściowo sączkowano. Po 16 dniach wypisany jako zdrowy.

III przyp. Chora l. 36, od dłuższego czasu napadowe bóle brzucha, ostatnio od 3—4 tyg. bóle coraz większe i silniejsze, częste wymioty i zaparcia, objawy częściowej niedrożności jelit (periodyczne stawanie jelit). Operacja: Guz złośliwy (badany

Związku Lekarzy Żydowskich. PZL wniosek ten poparł. Przypuszczalnie Żydzi związek taki zorganizowali, ale nic na ten temat obecnie ustalić nie można. Spowodowało to, że lekarze-Żydzi przestali uczestniczyć w posiedzeniach PZL.

Piękną i szeroką działalność PZL przerwała II wojna światowa. Próba jego rekonstrukcji została storpedowana wnioskiem powołania Polskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Z innych, mniejszych organizacji należy wymienić Towarzystwo Przeciwgruźlicze. Powstało ono w 1925 r. W protokołach zebrań PZL są wzmianki o pomocy w zorganizowaniu T.P., ale nic o jej zakresie. Nic bliższego obecnie o tym Towarzystwie powiedzieć nie można. Moje poszukiwania ewentualności jego związku z powstałym w 1934 r. w Warszawie Polskim Towarzystwem Badań nad Gruźlicą dały wynik negatywny.

W 1932 r. powstało Towarzystwo Opieki nad Psychicznymi Chorymi. Jego organizatorem był zespół lekarzy Szpitala w Choroszczu. Celem Towarzystwa było zorganizowanie i prowadzenie Przychodni Psychiatrycznej w Białymstoku dla pacjentów opuszczających szpital w Choroszczu. Lekarze szpitalni w Choroszczu dyżurowali w niej bezpłatnie. Należy podkreślić, że Towarzystwo i Przychodnia były unikalnymi w Polsce. Dziś Poradnia Psychiatryczna istnieje w każdym (dawniej powiatowym) mieście. Należy również zaznaczyć, że PZL dopomogło (a nie organizowało) w powstaniu Towarzystwa Opieki nad Psychicznymi Chorymi.

Organizacja pod nazwą „Czerwony Krzyż”: (CzK) stała się międzynarodową, gdy w 1864 r. 12 państw podpisało Konwencję Genewską. Polski Czerwony Krzyż (PCK) powołano w 1919 r.; do tego momentu organizacja ta istniała na terenie ziem polskich pod egidą zaborców.

Białostocki Komitet Towarzystwa Czerwonego Krzyża powstał w 1877 r.; przewodniczył mu Jeryn. Jego działanie ograniczało się do spraw charytatywnych. Przy Komitecie w 1902 r. powstało Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia. Jego zadaniem było niesienie pomocy sanitarno-lekarskiej dla ubogiej ludności miasta i przygotowanie w tym celu odpowiedniego personelu fachowego. Zgromadzenie liczyło 27 lekarzy (w tym lekarz naczelny) jednej siostry przełożonej i 12 sióstr miłosierdzia. W 1903 r. uruchomiono ambulatorium i lecznicę. W 1912 r. przystąpiono do szkolenia sanitariuszek na wypadek wojny. Podstawowy kurs trwał 9 miesięcy, a dla wybranych z niego osób dwanaście miesięcy. Ten dawał uprawnienia zawodowe. Wykładowcami byli białostoccy lekarze. Lekarzem naczelnym w tym okresie był dr J. Kotowicz. W 1914 r. część wyszkolonego personelu wyjechała ze szpitalem polowym na front, a resztę w 1915 r. ewakuowano (bezpowrotnie) wraz z lecznicą do Moskwy.

W okresie wojny w Białymstoku w czasie epidemii duru plamistego Duński Czerwony Krzyż zorganizował na terenie koszar im. gen. Sowińskiego oddział zakaźny. Oddział zlikwidowano w 1919 r. Była to jednak organizacja duńska.

Białystok odzyskał wolność 19 lutego 1919 r. i niezwłocznie przystąpiono do organizacji Polskiego Czerwonego Krzyża. Powołano zarząd. W jego skład weszli: dr Z. Siemaszko (prezes), dr A. Zabłocki, dr Cz. Karwowski, dr J. Walewski, inż. J. Zaczeniuk i sędzia Zirkwitz. Siedziba Okręgowego Zarządu mieściła się przy ul. Warszawskiej 29. Lekarzem naczelnym został dr B. Knapiński. Zmiana zarządu nastąpiła w 1935 r. Nowym prezesem został dr A. Zabłocki, a w skład zarządu weszli także lekarze wojskowi z miejscowego garnizonu.

Zgodnie z planem, organizowano i przeprowadzano kursy szkoleniowe dla sanitariuszek. Kandydatki musiały wykazać się ukończeniem 7 klas szkoły powszechnej. Dla niepracujących kurs trwał 6 miesięcy i 9 dla pracujących, a ponadto obowiązywała 2-miesięczna praktyka.

W 1932 r. prowadzono wyłącznie roczne kursy z nie zmienionym okresem praktyki. Wykładowcami byli lekarze cywilni i wojskowi. Dla młodzieży organizowano kursy PCK oraz kursy przygotowujące instruktorów II klasy L.O.P.P. Znaczną część absolwentek kursów PCK zatrudniało wojsko.

Wojsko we własnym interesie dbało i wspomagało PCK. W 1938 r. jego wiceprezesem został generał bryg. L. Kmicic Skrzyński, a szefem zaopatrzenia mjr lek. W. Mackiewicz. PCK było bazą zaopatrzenia wyszkolonych służb sanitarnych na czas wojny.

Białostocki PCK dysponował także zorganizowanymi instytucjami, łatwo dostrzegalnymi przeciętnemu, a zwłaszcza choremu mieszkańcowi miasta. W 1921 r. przy ul. Warszawskiej 29 otwarto 32-lóżkowy Szpital PCK im. Królowej Elżbiety Belgijskiej. W miejscu tym jakoby od 1918 r. mieściła się pod mianem Cz.K. lecznica prowadzona przez YMCA¹⁴. W szpitalu PCK był oddział chirurgiczny i pediatryczny. Imię Szpitala wskazuje na jego fundatora. Dzieje szpitala podane są m.in. w „Szpitalnictwie Cywilnym”.

Drugą, ważną i liczącą się placówką z tego zakresu było zorganizowanie, uruchomienie i prowadzenie tzw. Doraźnej Pomocy Lekarskiej PCK w Białymstoku (pogotowie ratunkowe). Brak takiej instytucji w 100-tysięcznym mieście był bardzo dotkliwy. Próby poczynione w tym zakresie przez dr Brodowicza — naczelnika Woj. Wydz. Zdrowia i Opieki Społecznej z uwagi na brak pieniędzy pozostały jedynie w sferze planów. W grudniu 1935 r. inicjatywę podjął Zarząd Okręgu PCK. Przy ewidentnej pomocy płk. Kmicic-Skrzyńskiego (wypożyczył 2 sanitarne karetki wojskowe), dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej (fundusze dla ubezpieczonych) oraz Zarządu Miasta (stała subwencja) — Zarząd Okręgu PCK już 1 stycznia uruchomił „Doraźną Pomoc Lekarską”¹⁵. Jej celem było niesienie pomocy w nieszczęśliwych nagłych wypadkach zaistniałych w miejscach publicznych i mieszkaniach prywatnych — jak też w wypadkach pilnych ubezpieczonym i bezrobotnym, gdzie jej opóźnienie byłoby groźne dla życia chorego. W 1936 r. udzielono pomocy 3831 osobom, a zaś 3920 w 1937 r.¹⁶. Roczny koszt działalności pogotowia wynosił około 27 tys. zł. Jest dla mnie ciekawostką, że jedynie złamania kości, oparzenia i rany traktowano jako choroby chirurgiczne, a zaś wszystkie inne jako wewnętrzne (w tym np. zapalenie wyrostka robaczkowego). Pogotowie zabezpieczało pomoc lekarską w godz. 7—23.

W czasie tym dysponowało dyżurnym lekarzem, pielęgniarką i karetką z kierowcą. Ogółem obsadę stanowiło 6 lekarzy dyżurnych, 3 siostry pogotowia, 3 kierowców, 1 urzędnik i 3 sanitariuszy. Ponadto dwóch ginekologów załatwiała przypadki położnicze ubezpieczonych kobiet. Kierownikiem Stacji był dr Cz. Karwowski (Zabłotniak mylnie wymienia W. Wolańskiego jak też liczbę zatrudnionych osób). W pogotowiu odbywały praktykę absolwentki kursów sanitarnych PCK, pełniąc bezpłatnie dyżury. Początkowo Stacja dysponowała tylko dwoma (pożyczonymi) karetkami, ale już w 1937 r. miała dwie własne. Już w momencie uruchomienia „Doraźnej Pomocy” stało się jasne, że instytucja ta jest nieodzowną w codziennym życiu mieszkańców miasta i okolic.

Zgodnie z umową między wojskową służbą sanitarną a PCK absolwentki jego kursów były uwzględniane w planach mobilizacyjnych, a te w częściowym zakresie zaczęto realizować już w kwietniu 1939 r. Od maja zaczęto intensywne szkolenie personelu sanitarnego w Szpitalu Okręgowym w Sokółce i Lublinie. Pozostały personel sanitarny zmobilizowano 24 sierpnia. Na Białostocczyźnie zorganizowano 3 szpitale polowe, ale najwięcej wyszkolonych przez PCK białostoczanek znalazło się w szpitalu 303¹⁷. Wojna otworzyła nową kartę dziejową białostockiego (i nie tylko) PCK.

Organizacje żydowskie

Wg spisu ludności z 1921 r. 51% mieszkańców Białegostoku było wyznania mojżeszowego, Żydzi stanowili więc wyraźną większość narodową miasta, co miało także odbicie w składzie narodowościowym pracowników ochrony zdrowia, placówkach szpitalnych, a także organizacjach medyczno-społecznych. Starsi mieszkańcy miasta pamiętają istniejący przy ul. Warszawskiej 15 Szpital Żydowski (w miejscu tym już inne budynki i inny szpital), a także działające w okresie nocnym żydowskie pogotowie ratunkowe Linas Hacedek.

Linas Hacedek jest nazwą najstarszego w Białymstoku żydowskiego towarzystwa opiekuńczego. Powstało ono w 1885 r. z inicjatywy dr Józefa Chozanowicza¹⁸. W pierwszym okresie jego głównym celem była opieka nad samotnymi chorymi Żydami. W 1902 r. Towarzystwo zorganizowało przychodnię lekarską, w 1911 aptekę, a w 1935 r. pogotowie ratunkowe obsługujące przypadki nagłe w godz. 23—7. Przychodnia lekarska mieściła się przy ul. Różańskiej 5 (obok mieściło się pogotowie). Udzielano tu porad i leczono z zakresu interny, okulistyki, laryngologii i położnictwa z ginekologią.

W 1893 r. powstało drugie towarzystwo o prawie identycznych do Linas Hacedek celach pod nazwą Linas Chalim. Jego przychodnia mieściła się przy ul. Zamenhofa 27, a leczono tu z zakresu chorób wewnętrznych, okulistyki i laryngologii.

W wyżej wymienionych przychodniach pracowali lekarze: Chaim Zadwożański (internista), Jakub Gawze (laryngolog), Karol Ginzburg (ginekolog) i inni. Poradnie były nastawione na ubogich, nie ubezpieczonych pacjentów; wizyta

kosztowała 1 zł (przeciętna wizyta prywatna kosztowała 5 zł). przyjmowano tu bez względu na wyznanie.

Społeczną, żydowską organizacją ochrony zdrowia był powstały w 1922 r. Komitet Leśny. Jego celem była pomoc i leczenie chorych na gruźlicę biednych, nie ubezpieczonych Żydów. Z jego funduszy wybudowano w lesie zwierzynieckim baraki, urządając w nich skromne warunki sanatoryjne dla chorych na gruźlicę. Komitet Leśny w 1925 r. wszedł do ogólnopolskiej organizacji żydowskiej Marpe posiadającej własne, należyte sanatoria, z których korzystali także Żydzi z Białegostoku. W białostockim sanatorium pracował dr Mojżesz Górewicz, dr Adam Kahan i inni.

Wszystkie te organizacje współdziałały ze zrzeszającym wielu członków „Żydowskim Towarzystwem Ochrony Zdrowia” (TOZ) dysponującym odpowiednim kapitałem. Towarzystwo to wspomagało każdą formę i organizację mieszczącą się w jej celach, a ponadto samo prowadziło Przychodnię Opieki nad Matką i Dzieckiem (przy ul. Św. Rocha 27) oraz własną aptekę.

Wszystkie te organizacje dowodzą wysokiej troski społecznej Żydów o ochronę zdrowia ludzi ich narodowości, a zwłaszcza osób ubogich i samotnych.

Przypisy i źródła

¹ M. Orłowicz. Przewodnik ilustrowany po województwie białostockim. Białystok, 1937.

² E. Bernacki. Szpitalnictwo cywilne w dawnych granicach województwa białostockiego. Białystok, 1990.

³ Chodzi tu o powołaną przez Prusaków administrację lekarską pod nazwą „Delegacja Izby Medyczo-Sanitarnej Wojenno-Ekonomicznej Kamery”. H. Mościcki. Białystok — zarys historyczny. Białystok, 1933.

⁴ R. Zabłotniak. Rys historyczny białostockiej służby zdrowia. Roczniki AMB, 1968, 14, 3.

⁵ J. Walewski. Szpitale i zakłady lecznicze na terenie miasta Białegostoku w okresie 1919-44 r. Roczniki AMB. 1964, 10, 3.

⁶ J. Walewski. Polskie Towarzystwo Eugeniczne, Oddział w Białymstoku. Rękopis w zbiorach Biblioteki AMB.

⁷ Wł. Zabłocki. Polskie Towarzystwo Eugeniczne, Oddział w Białymstoku. Rękopis w zbiorach Biblioteki AMB.

⁸ IV Sprawozdanie za rok 1934. Białostocki Wojewódzki Szpital dla Psychicznie i Nerwowo Chorych. Choroszcz, 1935.

⁹ W. Przekładowska, B. Szaykowska. Polskie Zrzeszenie Lekarzy Województwa Białostockiego. Archiwum Hist. Med., 1964, 27, 391.

¹⁰ Statut PZLWB. W zbiorach biblioteki AMB.

¹¹ Księga protokołów (w rękopisie) z posiedzeń i zebrań PZLWB za okres 28. II. 1928 — 20. I. 1938 oraz druki zaproszeń programów posiedzeń na 1938—39. W zbiorach biblioteki AMB.

¹² Polskie Zrzeszenie Lekarzy Woj. Białostockiego 1924—1934. Białystok, 1934. Polskie Zrzeszenie Lekarzy Województwa Białostockiego. Pol. Gazeta Lek. 1934, 31. — 1936, 41. — 1937, 20.

¹³ Spis lekarzy mieszkających w Białymstoku (w 1937 r.?) sporządzony przez Zw. Lek. P. P. W zbiorach Biblioteki AMB.

¹⁴ Odręczny zapis dr B. Knapińskiego (ewakuowanego z lecznicą Cz. K. do Moskwy w 1915 r.) w zbiorach Biblioteki AMB. Mam zastrzeżenia do zapisu chociażby z tego tytułu, że autor w 1918 r. nie mógł być w Białymstoku jak również w tym roku nie mogła egzystować tu Y. M. C. A.

¹⁵ Polski Czerwony Krzyż Okręg Białostocki. Sprawozdanie z działalności Doraźnej Pomocy Lekarskiej (pogotowia ratunkowego) za rok 1936. Białystok, 1936.

¹⁶ Polski Czerwony Krzyż Okręg Białostocki. Sprawozdanie z działalności Stacji Doraźnej Pomocy Lekarskiej (pogotowia ratunkowego) za rok 1937. Białystok, 1937.

¹⁷ Z. Koszyła, J. Kuźmiński. Wojskowa służba zdrowia we wrześniu 1939 na Białostoczczyźnie. Służba Zdrowia Białostoczczyzny w II Wojnie Światowej. Białystok, 1985.

¹⁸ R. Zabłotniak. Niektóre wiadomości o żydowskiej służbie zdrowia w Białymstoku. Biuletyn Żyd. Inst. Hist., 1966, 60, 111.

Henryk Majecki

Orientacje polityczne ludności żydowskiej Białegostoku w okresie międzywojennym

W okresie międzywojennym Żydzi stanowili jedną z dwóch podstawowych grup narodowościowych Białegostoku. Według powszechnego spisu ludności Polski w 1921 r. Żydzi stanowili 51,6% ludności miasta¹. Następny spis ludności w 1931 r. wykazał wzrost ludności żydowskiej Białegostoku w liczbach absolutnych, natomiast spadek jej udziału w ogólnej liczbie mieszkańców miasta do 42,8%². Białystok w okresie tym był jednym z głównych skupisk ludności żydowskiej w Polsce.

Niewiele jest jednak publikacji dotyczących historii tej grupy narodowościowej w omawianym okresie³. Podstawową przyczyną jest stan zachowania źródeł. W przeważającej części uległy one zniszczeniu podczas II wojny światowej. Szczególnie dotkliwe są straty prasy żydowskiej. Zachowała się wprawdzie prasa polska, niewiele jednak znajdziemy w niej informacji o życiu politycznym ludności żydowskiej. Nie było to przypadkowe. Żydzi tworzyli odrębne organizacje społeczne, kulturalno-oświatowe oraz partie polityczne.

W wyborach do Sejmu i Senatu, a także do samorządu, zgłaszali odrębne listy kandydatów i na ogół nie tworzyli wspólnych koalicji z polskimi ugrupowaniami politycznymi. Często natomiast tworzyli bloki wyborcze własnych ugrupowań politycznych. Taki stan rzeczy ułatwia wydzielenie wyborców żydowskich oraz analizę wpływów poszczególnych ugrupowań politycznych Żydów.

Na zewnątrz, w oczach mało zorientowanego politycznie Polaka Żydzi przedstawiali wewnętrznie zwartą, solidarną grupę polityczną. W rzeczywistości zróżnicowanie polityczne Żydów było nie mniejsze niż ludności polskiej.

W niniejszym artykule staram się to przedstawić w oparciu o zachowane maateriały źródłowe, głównie statystyczne.

Wszystkie ugrupowania polityczne Żydów w Polsce można podzielić na kilka grup.

Pierwszą z nich stanowili konserwatyści zwani ortodoksami. Główną partią polityczną tej orientacji było Agudas Izrael. Stanowiła ona polski oddział światowej organizacji o tej samej nazwie. W przedwojennych informatorach przedstawiona jest jako partia konserwatywna, o charakterze religijnym, kierowana przez rabinów. Rzeczywiście udział rabinów w omawianej organizacji był znaczny. W 1939 r. na 96 rabinów i podrabinów woj. białostockiego aż 59 określiło się jako ortodoksi⁴. Agudas Izrael był partią o luźnej strukturze organizacyjnej. Swoje znaczenie zawdzięcza wpływom w różnego rodzaju organizacjach społecznych. Znaczące miejsce zajmowała wśród nich organizacja kulturalno-oświatowa Chorew. Sprawozdanie wojewody białostockiego z kwietnia 1939 r. liczbę członków Agudas Izrael w województwie określa na 1175, w tym w samym Białymstoku na 500⁵. Zapewne liczby te są szacunkowe.

Poważne miejsce w życiu politycznym Żydów odgrywał ruch syjonistyczny. W odróżnieniu od ortodoksów, którzy główne swoje zadanie widzieli w utrzymaniu religijnej i narodowej tożsamości Żydów, syjoniści jako swój główny cel stawiali odbudowę państwa żydowskiego na obszarze Palestyny.

W odróżnieniu od ortodoksów ruch ten był zróżnicowany wewnętrznie: ideowo, politycznie i organizacyjnie.

Jego prawe skrzydło stanowiła Organizacja Sjonistów Ortodoksów — Chitasdrut Mizrachi. W porównaniu do ortodoksów stanowili oni bardziej umiarkowane skrzydło konserwatystów. Również wśród nich rabini odgrywali znaczną rolę, wśród 96 rabinów województwa w 1939 r. — 15 określiło się jako zwolennicy Mizrachi. Partia ta miała pewne wpływy wśród różnego rodzaju organizacji społecznych, pod jej kierownictwem działała organizacja kulturalno-oświatowa Jabne.

Sprawozdanie wojewody białostockiego określało Mizrachi jako znacznie słabszą od ortodoksów, a liczbę jej członków na terenie województwa na 874, w tym 200 w Białymstoku.

Główną siłą ruchu syjonistycznego była Organizacja Sjonistyczna w Polsce. W 1939 r. posiadała na terenie województwa białostockiego blisko 2100 członków, w tym 600 w Białymstoku.

Frakcją tej organizacji, która z czasem ukształtowała się jako samodzielna partia polityczna, była Nowa Organizacja Sjonistyczna (rewizjoniści). Założenia ideowe obu partii były identyczne, różniły je jednak różnice taktyczne. W 1938 r. Nowa Organizacja Sjonistyczna na terenie województwa posiadała około 1,5 tys. członków, w tym 200 w Białymstoku.

Oba wymienione ugrupowania posiadały duże wpływy wśród masowych organizacji w tym młodzieżowych, kulturalno-oświatowych (Tarbut), społecznych, jak ORT (Towarzystwo Szerzenia Pracy Zawodowej i Rolnej), Chechaluc.

Lewicowe skrzydło ruchu sjonistycznego stanowiły socjalistyczne partie robotnicze.

Prawicowa Sjonistyczna Partia Pracy (w skrócie Chitachduth) nie miała poważniejszych wpływów na terenie województwa. Jej efemeryczne organizacje w różnym okresie działały w Białymstoku i Wołkowysku. Żywot ich był krótki, zaś działalność — nikła.

Trwałe miejsce w życiu politycznym Białegostoku zajmowała Żydowska Partia Socjalistyczna w Polsce „Robotnicy Sjonu”. Od hebrajskiej nazwy „Robotnicy Sjonu” — Poalej Sjon tak przyjęto popularnie nazywać tę partię. Poalej Sjon próbowała w swoim programie połączyć ogólne zasady syjonizmu z głównymi założeniami europejskich partii socjaldemokratycznych. Na terenie Białegostoku partia ta liczyła w 1939 r. około 200 członków. Pod jej wpływem znajdowało się wiele organizacji społecznych, w tym Chaszomer Chacair (Młody Skaut), Chapoel (Organizacja Sportowa), Towarzystwo Kursów Wieczorowych dla Robotników.

Lewicowy odłam Poalej Sjon w 1920 r. wyodrębnił się w samodzielną partię polityczną. Część jej przystąpiła później do Komunistycznej Partii Polski, pozostała część jako Poalej Sjon-Lewica działała do końca II Rzeczypospolitej. Na terenie Białegostoku Poalej Sjon — Lewica występowała w różnych okresach jako organizacja efemeryczna i nie dotrwała do września 1939 r.

W wyborach do Sejmu i rad miejskich ortodoksi oraz syjoniści różnych odmian przeważnie tworzyli bloki wyborcze. Była to jedyna możliwość uzyskania mandatów, gdyż przecież ludność żydowska stanowiła mniejszość. Od udziału w tych blokach wstrzymywały się niekiedy organizacje Poalej Sjonu — Prawicy, zgłaszając własne listy kandydatów. Działacze Poalej Sjonu współdziałali niekiedy w ramach ruchu zawodowego z lokalnymi oddziałami PPS, lecz współpraca ta nie dotyczyła udziału w wyborach do Sejmu i rad miejskich.

Odrębne miejsce w mozaice życia politycznego społeczności żydowskiej w Polsce zajmował Bund. Pełna nazwa partii brzmiała w języku jidisz — Algemejner Jidiszer Bund Arbejter im Pojlen. Dosłowne tłumaczenie tej nazwy na język polski brzmi: Ogólny Żydowski Związek Robotniczy w Polsce. Powszechnie jednak partia ta nazywana była w formie skrótowej — Bund (w języku niemieckim, a także w pochodnym od niego — jidisz słowo to oznacza związek).

Podczas, gdy niemal wszystkie ugrupowania żydowskie w Polsce nosiły nazwy hebrajskie, Bund oraz organizacje będące pod jego wpływem używały nazw w języku jidisz. Nie było to przypadkowe.

Bund stał na stanowisku, że Polska jest ojczyzną Żydów polskich, a ich językiem ojczystym jest język jidisz. Nastawiony był negatywnie do ruchu syjonistycznego. Przeciwstawiał się próbom upowszechniania języka hebrajskiego w środowisku żydowskim, w warunkach, gdy językiem ojczystym Żydów Polski i krajów sąsiednich był język jidisz. Walczył z klerykalizmem i dominacją rabinów.

Z tych to przyczyn zwalczany był przez wszystkie organizacje od ortodoksów — do syjonistów. Był w konflikcie z Poalej Sjon, traktowaną przez siebie jako

agenturę burżuazyjno-sjonistyczną w żydowskim ruchu robotniczym. Stąd też nie wchodził w żadne układy polityczne z innymi ugrupowaniami Żydów polskich.

Bund jako jedyna partia żydowska w Polsce dążył do współdziałania z polskimi ugrupowaniami politycznymi, lecz zakres tej współpracy ograniczony był jego założeniami programowymi. Bund był partią socjalistyczną, przy czym należał do nielicznej grupy lewicowych partii socjalistycznych Międzynarodówki Socjalistycznej. W grę więc miała wchodzić tylko współpraca z PPS.

Bund zajmował dominującą rolę w żydowskim ruchu robotniczym Białegostoku. W 1939 r. skupiał około 160 członków (trzykrotnie więcej niż PPS). Posiadał zdecydowaną przewagę wpływów w żydowskich oddziałach klasowych związków zawodowych w Białymstoku. Pod jego kierownictwem działały organizacje kulturalno-oświatowe, jak Liga Proletariackiej Kultury (odpowiednik polskiego TUR) i Zjednoczenie Szkół Żydowskich, sportowe (Morgensztern — Jutrznia), młodzieżowe (Cukunft — Przyszłość).

Znaczny wpływ na środowisko żydowskie posiadał także ruch komunistyczny. Wprawdzie ruch komunistyczny nie uznawał istnienia narodu żydowskiego i potępiał separatyzm żydowski nawet w wydaniu Bundu, jednakże rzucane przez niego hasła sprawiedliwości społecznej, likwidacji wszelkich form wyzysku i ucisku w przyszłym ustroju socjalistycznym zyskiwały uznanie wśród radykalnie nastawionej młodzieży żydowskiej. Wpływy ruchu komunistycznego przenikały do komórek Bundu i Poalej Sjon (głównie lewicy) oraz ich przybudówek i wpływały na ich radykalizację.

W niniejszym przeglądzie pomijam te ugrupowania polityczne, które nie odegrały bardziej istotnej roli w życiu politycznym społeczności żydowskiej Białegostoku (folkiści, demokraci, Ferajnigte)⁶.

Interesującym zagadnieniem jest zasięg wpływów poszczególnych partii politycznych. Materiał do tego zagadnienia dostarczają wyniki wyborów do Sejmu, Rady Miejskiej oraz Zarządu Gminy Żydowskiej w Białymstoku.

Przeprowadzone jeszcze w warunkach okupacji niemieckiej w końcu 1918 r. wybory do Zarządu Gminy Żydowskiej Białegostoku przyniosły duży sukces partiom lewicowym. Bund zdobył wówczas 15 mandatów, Ferajnigte — 10, syjonistyczne partie robotnicze — 7, podczas gdy ortodoksi uzyskali 10 mandatów, chasydzi — 5, ogólni syjoniści — 12. Pozostałe mandaty przypadły drobnym ugrupowaniom i bezpartyjnym listom środowiskowo-zawodowym⁷.

W wyborach do Sejmu Ustawodawczego, które w okręgu nr 33 (powiaty: Białystok i Sokółka) odbyły się dopiero w czerwcu 1919 r., wystąpiły dwa ugrupowania żydowskie. Pozostałe zbojkotowały wybory. Na listę Mizrachi padło 9819 głosów (w tym w Białymstoku — 6552), zaś na listę syjonistów — 4950 (w tym w Białymstoku — 3305)⁸. Mandat poselski zdobył prezes Zarządu Głównego Mizrachi — Szyja Herszel Farbsztajn, zamieszkały w Warszawie. Był to jedyny mandat poselski uzyskany przez ugrupowania żydowskie w okresie międzywojennym. Sukces Mizrachi w tych wyborach nie oznaczał zdecydowanej przewagi wpływów tego ugrupowania wśród wyborców żydo-

wskich Białegostoku, a w dużej mierze był wynikiem bojkotu wyborów przez wiele innych ugrupowań żydowskich, przede wszystkim lewicowych.

Wybory do Rady Miejskiej Białegostoku, które odbyły się 10 września 1919 r., nie dostarczają materiałów do analizy zasięgu wpływów poszczególnych orientacji społecznośc żydowskiej. Nastąpił bowiem niemal powszechny bojkot wyborców ze strony Żydów. Jedynie tylko Bund wziął udział w wyborach, przy czym uczynił to w sposób demonstracyjny, prowadząc równoległe akcję propagandową przeciwko wyborom. W wyniku wyborów do Rady Miejskiej wszedł członek Bundu, jako jedyny przedstawiciel społeczności żydowskiej miasta⁹.

W wyborach do Sejmu, które odbyły się 5 listopada 1922 r., frekwencja wyborców żydowskich była duża, wyższa niż wyborców chrześcijańskich. Wobec rozbitcia politycznego społeczności żydowskiej działacze Agudas Izrael, Mizrachi oraz Organizacji Ogólnych Syjonistów zdecydowali się na stworzenie wspólnego bloku wyborczego z ugrupowaniami białoruskimi. W wyborach tych Blok Mniejszości Narodowych RP w okręgu wyborczym białostockim zdobył blisko 24% oddanych głosów ważnych. W samym Białymstoku na listę Bloku oddało 35,5% głosów wyborców. O ile w całym okręgu na listę wyborczą Bloku oddawali swoje głosy również Białorusini, to w Białymstoku na listę tę padły głosy przede wszystkim wyborców żydowskich. Na listę Bundu w całym okręgu padło blisko 4% głosów wyborców wyłącznie żydowskich, w tym w Białymstoku ponad 12%. Na syjonistyczne partie socjalistyczne Poalej Sjon i Cejrej Sjon padło zaledwie 247 głosów (niespełna 0,2%), w tym w Białymstoku — tylko 47 głosów¹⁰.

Na podstawie podanych liczb można postawić wniosek, że w Białymstoku podczas wyborów do Sejmu w 1922 r. około 2/3 wyborców żydowskich oddało swe głosy na blok ortodoksów i syjonistów, działających w ramach Bloku Mniejszości Narodowych RP, zaś około 1/3 na żydowskie partie socjalistyczne.

Kolejnym sprawdzianem zasięgu wpływów poszczególnych ugrupowań żydowskich były wybory uzupełniające do Rady Miejskiej w Białymstoku w 1925 r. Podczas wyborów zgłoszono dwie listy kandydatów na radnych ze strony społeczności żydowskiej: bloku ortodoksów i syjonistów oraz Bundu. Na pierwszą z nich padło 6833 głosów, zaś na drugą 2690. Pierwsza zdobyła 3 mandaty radnych, zaś druga — 1¹¹.

W wyborach do Rady Miejskiej w 1927 r. wystąpiło większe niż w poprzednich wyborach zróżnicowanie polityczne ludności żydowskiej Białegostoku. Zgłoszono aż 5 list kandydatów na radnych ze strony społeczności żydowskiej. Głównymi z nich były: lista Zjednoczonego Żydowskiego Bloku Narodowego (ortodoksi i syjoniści) padło 6016 głosów (prawie 21% oddanych głosów ważnych), co pozwoliło na zdobycie 9 mandatów radnych. Lista Bundu zdobyła 3862 głosy (blisko 13,5% wyborców) i 6 mandatów radnych. Listy bezpartyjnych przedstawicieli grup zawodowych zdobyły łącznie 6 mandatów radnych. Socjalistyczne partie syjonistyczne — Poalej Sjon i Chitachduth nie zdobyły żadnego mandatu¹². Wybory wykazały zdecydowaną przewagę wpływów orto-

12-11-1948
Do
12-11-1948

Liście ogłoszenia 3 lutego 1948 r. nr. 1-10

Okręgowej Komisji Wyborczej
 Okręgu Nr. 5
 w Białymstoku

Niżej podpisani w bory do SEJMU z okręgu wyborczego Nr 5
 zgłaszają nawiązuje w myśl art.44 Ordynacji Wyborczej /Dz.Ust.
 Nr.66 z r.1942 poz.590/załączoną listę kandydatów i oznajmiają
 jednocześnie że na swego pełnomocnika w myśl art.47 Ord.Wyb.
 wyznaczają *Dr. Przenat. dr. P. Kukuła* zastępcą pełnomocnika jest
Dr. P. Kukuła

Lista kandydatów na posłów do SEJMU
 Ogólno-Zydowskiego Narodowego Bloku W. borczego
 do SEJMU i SENATU.

Nr. kolejny	Nazwisko i imię	Wiek	Zawód	Miejsce zamieszkania
1.	Wiślicki Wacław	45	Kupiec	W-wa Sniadeckich 23
2.	Kirszbraun Eljasz	46	Kupiec	W-wa Grzybowecka 2
3.	Pryłucki Nojach	45	Adwokat	W-wa Leszno 28
4.	Mendelson Uszer Izrael	55	Rołnik	Pódk Ogielniąna 49
5.	Mayzaj Maurycy vel Moszek	46	Kupiec	W-wa Zielna 52
6.	Zundelewicz Bernard	42	Adwokat	W-wa Elektoralna 13
7.	Wajcman Józef	34	Adwokat	Pódk Sienkiewiczza 29
8.				
9.				
10.				

Własnoręcznie podpisali

Nr. kolejny	Nazwisko i imię	Wiek	Zawód	Miejsce zamieszkania
1.	Lidwin Mojżesz	56	Pracownik	Kolna 119
2.	Zelman Wacław	39	Pracownik	Stenwo 21
3.	Jankel Szymon	57	Pracownik	Stenwo 12
4.	Ryzus Paweł	44	Pracownik	Stenwo 14
5.	Nochm Józef	48	Kupiec	Kupiec

Do
Pana Przewodniczącego
Okręgowej Komisji Wyborczej na okręg wyborczy Nr. 5
w Białymstoku

Ja, niżej podpisany, Szyja Mesel Farbstein
zam. w . . . Warszawie, Królewska 16.
w myśl art. 44 Ustawy z dnia 28 lipca 1922 r., zawierającej Ordynację
Wyborczą do Sejmu /Dz.U.R.P. Nr. 66 poz. 590 ex 1922 r./ wyrażam ni-
niejszym zgodę na wystawienie mojej kandydatury na posła do Sejmu Rze-
czypospolitej Polskiej w okręgu wyborczym Nr. 5 /pow. Białystok, So-
kółka, Wołkowyj/ na liście Bloku Mniejszości Narodowych w Polsce,
oznaczonej Nr. 18, przyczem oświadczam, iż uważam się za obywatela
Państwa Polskiego i że wedle mojej najlepszej wiedzy posiadam bierne
prawo wyborcze.
Białystok,
dnia 1 lutego 1928 r.



doksów i syjonistów w środowisku żydowskim Białegostoku. Wykazały one również silną pozycję Bundu (6 mandatów na ogólną liczbę 21 mandatów radnych żydowskich) i dominującą rolę w żydowskim ruchu robotniczym (syjonistyczne partie robotnicze uzyskały bardzo niewielką ilość głosów).

W 1928 r. miały miejsce wybory do Zarządu Gminy Żydowskiej w Białymstoku. Wykazały one jeszcze większe zróżnicowanie polityczne ludności żydowskiej miasta. W wyborach tych Agudas Izrael zdobył 3 mandaty, syjoniści ogólni oraz Bund również po 3 mandaty, Mizrachi, Poalej Sjon oraz demokraci po jednym mandacie, reszta mandatów przypadała na listy środowiskowe.¹³

W wyborach do Sejmu w 1928 r. główne ugrupowania polityczne Żydów w białostockim okręgu wyborczym tworzyły bloki z ugrupowaniami politycznymi innych narodowości. Stąd trudno wyodrębnić głosy wyborców żydowskich.

Ortodoksi i syjoniści uczestniczyli w Bloku Mniejszości Narodowych RP. Część jednak wyborców żydowskich wymienionych orientacji nie przystąpiła do Bloku i zgłosiła odrębną listę Ogólnożydowskiego Narodowego Bloku Wyborczego do Sejmu i Senatu. Na listę tę padło w całym okręgu — 2374 głosów (blisko 1,4% oddanych głosów ważnych). Natomiast Bund łącznie z PPS utworzył Blok Socjalistyczny. Jednakże z Bloku tego wyłamała się część działaczy Bundu. Zgłosili oni odrębną listę Bundu na którą padło 142 głosy, w tym 112 w Białymstoku¹⁴. Podczas wyborów do Sejmu w 1928 r. zdecydowana większość głosów, które w Białymstoku padły na Blok Mniejszości Narodowych RP oraz Blok Socjalistyczny, pochodziła od wyborców żydowskich.

Podczas wyborów do Sejmu w listopadzie 1930 r. żydowskie ugrupowania polityczne zgłosiły odrębne listy kandydatów na posłów. W okręgu białostockim zgłoszono 3 takie listy. Ortodoksi i syjoniści skupili się w Bloku Obrony Praw Narodowości Żydowskiej. Blok ten zdobył w całym okręgu 8% oddanych głosów ważnych, co nie starczyło do uzyskania mandatu poselskiego. W samym Białymstoku lista Bloku sobyła 25% ogólnej liczby oddanych głosów ważnych. Dwie inne listy: Białostockiego Ogólnożydowskiego Komitetu Wyborczego oraz Bundu zdobyły łącznie w całym okręgu 8719 głosów (4,4%), w tym w Białymstoku — 5696 głosów (15,5%).¹⁵

W 1932 r. miały miejsce wybory do Zarządy Gminy Żydowskiej w Białymstoku. Nie posiadam jednakże danych o wynikach wyborów. Kolejny materiał do analizy zasięgu wpływów poszczególnych ugrupowań politycznych dostarczają wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Białymstoku, przeprowadzonych 27 maja 1934 r.

Ortodoksi i syjoniści występujący ze wspólną listą Ogólnożydowskiego Narodowego Bloku Wyborczego zdobyli 10131 głosów, co zapewniło im 12 mandatów radnych. Bund wystąpił tym razem w sojuszu z PPS w ramach Socjalistycznego Bloku Wyborczego Jedności Robotniczej w Białymstoku. Blok zdobył 6690 głosów i 7 mandatów radnych. Spośród nich Bund uzyskał 6 mandatów, zaś PPS — 1. Odrębną listę kandydatów zgłosiła Poalej Sjon — Prawica. Lista zdobyła 950 głosów (2,4% oddanych głosów ważnych) i nie uzyskała żadnego mandatu.¹⁶

Wyniki wyborów do Sejmu w 1935 i 1938 r. nie dostarczają materiału do omawianego problemu, gdyż głosowanie odbywało się w zasadzie na jedną listę. Wprawdzie ugrupowania żydowskie mogły zgłosić odrębne listy kandydatów, jednakże w większości okręgów z tych możliwości nie skorzystały, gdyż szanse na zdobycie mandatu poselskiego były znikome. Ponadto w warunkach nasilającego się antysemityzmu część wyborców żydowskich w obawie przed posądzeniem o niełojalność wobec państwa polskiego oddała swoje głosy na kandydatów prorządowych. Natomiast Bund, solidaryzując się z polską opozycją, bojkotował wybory, zarówno w 1935, jak i 1938 r.

Wybory do Zarządu Gminy Żydowskiej w Białymstoku w 1936 r. wykazały duże zróżnicowanie polityczne wyborców żydowskich. 32% głosów uzyskali syjoniści ogólni, 25% — ortodoksi, 14% listy lokalne środowiskowo-zawodowe, po 9% — Bund i Mizrahi, a 6% syjoniści rewizjoniści, zaś — 5% Poalej Sjon.¹⁷

Wybory do Zarządu Gminy Żydowskiej w Białymstoku odbyły się w warunkach bardzo niskiej frekwencji wyborczej. Nie posiadamy dokładnych wyników wyborów. Z fragmentarycznych danych wynika, że około 1/3 mandatów radnych zdobyła lista Bundu.

W wyborach do Rady Miejskiej Białegostoku w maju 1939 r. zgłoszone zostały 3 listy kandydatów na posłów ze strony ugrupowań żydowskich. Lista Bundu i klasowych żydowskich związków zawodowych zdobyła 10 mandatów, lista Żydowskiego Bloku Demokratycznego (głównie syjoniści) — 3 mandaty,

zaś lista Ogólnego Bloku Żydowskiego (ortodoksi i część syjonistów) — również 3 mandaty¹⁵.

W porównaniu z wyborami z 1934 r. liczba radnych Żydów — zmniejszyła się o 2 mandaty. Było to wynikiem zarówno spadku udziału Żydów w liczbie mieszkańców Białegostoku (głównie wskutek emigracji), jak i znacznej absencji wyborczej. Zdecydowane zwycięstwo Bundu w wyborach tylko częściowo było odbiciem wzrostu wpływów tej partii w środowisku żydowskim Białegostoku. Dużą rolę odgrywało również osłabienie działalności politycznej syjonistów, w coraz mniejszym stopniu angażujących się w sprawy wewnętrzne Polski.

Niniejsze opracowanie przedstawia zróżnicowanie polityczne ludności żydowskiej Białegostoku w oparciu o dostępne autorowi źródła głównie o charakterze statystycznym. Źródła te są niepełne. Gdyby zachowała się w większym stopniu wielotytułowa prasa żydowska Białegostoku, obraz ten byłby niewątpliwie bardziej dokładny.

Uzyskane przez poszczególne ugrupowania polityczne wyniki w kolejnych wyborach były w dużym stopniu wynikiem pracy organizacyjnej i propagandy ich aktywu. Problem ten wymaga jednak dalszych badań.

Przypisy

¹ Wiadomości Statystyczne Miasta Białegostoku za lata 1921—1928, Białystok 1929, s. 9—10.

² Wiadomości Statystyczne Miasta Białegostoku za lata 1929—1934, t. 1, Białystok 1935, s. 9.

³ Do najważniejszych należy artykuł P. Wróbla pt. „Na równi pochyłej. Żydzi Białegostoku w latach 1918—1939”, w: Studia Podlaskie, t. II, Białystok 1989, s. 166—202.

⁴ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej APB), Urząd Wojewódzki Białostocki (dalej UWB), sygn. 121, k. 33.

⁵ ibidem, s. 83

⁶ Podstawowych wiadomości dotyczących żydowskich partii politycznych i organizacji społecznych dostarczają liczne opracowania i informacje opublikowane w okresie międzywojennym. Wśród nich na uwagę zasługują: Z. Urbański, Mniejszości narodowe w Polsce. Warszawa 1932 oraz R. Korsch, Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce, Warszawa 1925.

⁷ Cyt. wg P. Wróbla — patrz przypis 3, s. 183.

⁸ Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego, Warszawa 1921, GUS, s. 58.

⁹ Dziennik Białostocki, nr 128, 10 IX 1919 r.

¹⁰ Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 5 — i 12 listopada 1922 r., Warszawa 1926, s. 18—19.

¹¹ Dziennik Białostocki nr 346, 15 XII 1925 r.

¹² Wiadomości Statystyczne Miasta Białegostoku za lata 1921—1928, Białystok 1929, s. 164—165.

¹³ APB, UWB, sygn. 40, k. 82.

¹⁴ Statystyka Wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 4 i 11 marca 1928 r., Warszawa 1930, s. 6—7.

¹⁵ Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu z dnia 16 i 23 listopada 1930 r., Warszawa 1935, GUS, s. 5.

¹⁶ Wiadomości Statystyczne Miasta Białegostoku 1929—1934, t. II, Białystok 1936, s. 69—71.

¹⁷ Cyt. wg P. Wróbla — patrz przyp. 3, s. 184.

¹⁸ Robotnik Białostocki, nr 136, 16 V 1937 r.

Michał Gnatowski

Źródła do dziejów Białostoczczyzny okresu II wojny światowej w archiwach Republiki Białorusi

Brak źródeł archiwalnych i utrudniony do nich dostęp stanowią istotne hamulce w postępach badań dziejów Białostoczczyzny w latach II wojny światowej. Stan taki wynika nie tylko z faktu, że warunki wojny i okupacji z natury rzeczy nie sprzyjają tworzeniu, gromadzeniu i przechowywaniu źródeł archiwalnych, lecz również dlatego, że istniejące źródła są rozproszone po różnych archiwach w kraju i za granicą, były i są nadal często trudno dostępne, obecnie głównie ze względów materialno-technicznych.

Znaczna część źródeł do dziejów regionu znajduje się w archiwach Białorusi. Wpływ na to miał niewątpliwie fakt włączenia w 1939 r., w wyniku agresji ZSRR, regionu białostockiego w skład radzieckiej Białorusi i następnie aż do 26 lipca 1944 r. traktowanie go jako części terytorium Związku Radzieckiego. Znajdujące się w białoruskich archiwach źródła do dziejów Białostoczczyzny omawianego okresu wytworzone zostały przez partie, organizacje i instytucje radzieckie, nie stanowią jednak, poza zespołem białostockiego Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi z lat 1939—1941 i Białostockiego Zgrupowania Partyzanckiego, wyodrębnionych zespołów i teczek, są rozproszone po różnych zespołach instytucji i organizacji, mających swoje ogniska terenowe w regionie. Pozytywnym jest natomiast fakt, że wszystkie omawiane źródła są opracowane i udostępnione zgodnie z obowiązującą w tym zakresie procedurą. Archiwa udostępniają też pomoce ewidencyjne: katalogi zasobów i inventarze zespołów. Wspominam o tym dlatego, że dotąd tych materiałów w archiwach radzieckich badaczom w zasadzie nie udostępniano.

Ważną pomoc dla badaczy stanowią wydane ostatnio w Mińsku informatory:

— katalog prasy konspiracyjnej, wydawanej na Białorusi w latach 1941—1944¹;

— wykazy konspiracyjnych Komitetów KP(b)B² i Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży³ wraz z ich obsadą personalną;

— wykaz formacji partyzanckich, zawierający również ich stan liczbowy, strukturę i obsadę personalną dowództw⁴.

Większość źródeł do dziejów Białostoczczyzny w latach II wojny światowej znajduje się w następujących archiwach:

1. Podstawowa ich część przechowywana jest w **Narodowym Archiwum Republiki Białorusi** w Mińsku, w zespołach dawnego Archiwum Instytutu Historii Partii przy KC KPB. W zespołach **KC KP(b)B** są liczne informacje i materiały o terenowych ogniwach władz radzieckich, partii i organizacji, materiały z wyborów do Zgromadzenia Narodowego Zachodniej Białorusi⁵ oraz pełne wykazy upaństwowionych zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw. Zachowane w całości protokoły Biura KC KP(b)B pozwalają na określenie radzieckiej polityki na tych terenach i czynności podejmowanych w celu jej urzeczywistnienia. Natomiast w zespole **Białoruskiego Sztabu Ruchu Partyzanckiego** są m.in. zwarte i zachowane prawie w całości dokumenty Białostockiego Zgrupowania Partyzanckiego oraz tych brygad i oddziałów z Brzeskiego Zgrupowania Partyzanckiego, które działały na Białostoczczyźnie. Zachowały się też dokumenty konspiracyjnych komitetów (obwodowych, miejskich i rejonowych) KP(b)B i LKZMB, powołanych w 1943 i 1944 r. Na ich podstawie można odtworzyć strukturę i działalność formacji partyzanckich oraz komitetów KP(b)B i LZMKB oraz określić cele polityczne radzieckiego podziemia na tych terenach — problem dotąd, zwłaszcza w historiografii radzieckiej, pomijany. Są też wzmianki, nieliczne, o zwalczaniu polskiego podziemia oraz formach i metodach prowadzonej propagandy (prasa, ulotki, ustna propaganda).

2. Wiele interesujących źródeł do dziejów Białostoczczyzny w latach II wojny światowej jest też w **Państwowym Archiwum Obwodu Grodzieńskiego**, w zespołach terenowych ogniw władz partyjnych i państwowych. W archiwum tym znalazły się materiały dawnego Archiwum Komitetu Obwodowego KPB w Grodnie, a w nich zachowany prawie w całości zespół **Białostockiego Komitetu Obwodowego KP(b)B z lat 1939—1941**. Jest to wyjątkowo cenny dla badacza zespół z uwagi na rolę, jaką partia odgrywała w radzieckim systemie. Ponadto jest to jedyny zespół źródeł Komitetu Obwodowego KP(b)B zachowany z ziem północno-wschodnich Polski zaanektowanych w 1939 r. przez ZSRR. Brak jest materiałów z obwodów: baranowickiego, brzeskiego, pińskiego i wilejskiego.

Nie zachowały się natomiast w całości archiwa terenowych ogniw władz i instytucji radzieckich z lat 1939—1941. Są tylko ich fragmenty, z dużymi lukami zarówno pod względem problemowym, jak i chronologicznym. Najwięcej materiałów władz terenowych zachowało się z Białegostoku, Grodna oraz rejonów: dąbrowskiego i sokólskiego. Dotyczą one głównie spraw oświaty, rolnictwa oraz różnych kwestii techniczno-organizacyjnych i gospodarczych. Niewiele jest natomiast materiałów związanych ze sprawami bezpieczeństwa (więziennictwo, milicja, ochrona kolei).

W Archiwum Obwodu Grodzieńskiego jest też część źródeł z lat okupacji niemieckiej (1941—1944). Dotyczą one głównie niektórych problemów polityki okupacyjnej, m.in. takich jak: żandarmeria i policja ochronna oraz terenowych ogniw cywilnych władz okupacyjnych w Grodnie, a także część materiałów grodzieńskiego oddziału Czerwonego Krzyża.

Część istotnych dla badacza dziejów Białostoczczyzny źródeł znajduje się także w zbiorach białoruskich muzeów, zwłaszcza w: Białoruskim Państwowym Muzeum Historii Wielkiej Wojny Narodowej w Mińsku, Muzeum Historyczno-Archeologicznym w Grodnie oraz Brzeskim Obwodowym Muzeum Historyczno-Wojskowym im. P. Bagrationa.

W zbiorach muzeum w Mińsku przechowywane są przede wszystkim dokumenty dotyczące radzieckiego podziemia. Obok źródeł pisanych są w tych zbiorach źródła ikonograficzne, pamiątki osobiste uczestników walk oraz wspomnienia, relacje i prasa. Część źródeł ikonograficznych oraz stenogram Zgromadzenia Narodowego Zachodniej Białorusi, wydany w 1946 r. w Mińsku, które opublikował ostatnio Adam Soduł jako nadzwyczajną „rewelację”⁶, są w muzeum w Grodnie, dostępne od wielu lat. Mam je też w swoich zbiorach od 1966 r. Część zdjęć, zaliczonych do owych „rewelacji”, była już publikowana na Białorusi oraz eksponowana w Białymstoku w byłym Muzeum Ruchu Rewolucyjnego. Zatem „odkrycie” stenogramu w radzieckich archiwach w 1989 r., wydanego wcześniej w nakładzie 10 tys. egz., musi budzić zdziwienie.

Zgromadzone w białoruskich archiwach źródła do dziejów Białostoczczyzny w latach II wojny światowej można podzielić z punktu widzenia ich genezy oraz wartości poznawczych i naukowych, na następujące kategorie:

1. **Źródła pierwotne**, wytworzone przez centralne i terenowe instytucje oraz partyzanckie formacje bezpośrednio w toku działania, a więc dla historyka najcenniejsze. Są wśród nich zarządzenia, odezwy, wytyczne, okólniki, sprawozdania oraz uchwały i rozkazy określające strukturę i zatwierdzające obsadę personalną. Do tej grupy źródeł zaliczyć też należy pamiątki oraz wówczas pisane charakterystyki dowódców i wnioski odnaczeniowe. Niestety, ta kategoria źródeł występuje w zespołach sporadycznie.

2. **Materiały wytworzone w pierwszych dniach po wyzwoleniu**, podczas likwidacji ogniw terenowych podziemia i formacji partyzanckich. W tej kategorii źródeł, objętościowo najbogatszych, występują dwie grupy:

Pierwsza — to sprawozdania kierownictw terenowych podziemia i dowódców partyzanckich, obejmujące cały okres działalności, są to niejednokrotnie bardzo obszerne materiały, a nawet szczegółowe opisy historii poszczególnych formacji partyzanckich, zawierające również dane statystyczne o składzie osobowym, opisy akcji i dywersji, obsadę personalną.

Druga — to ankiety osobowe uczestników ruchu oporu, które wypełniano wychodząc z podziemia; obok danych biograficznych zawierały one również odpowiedzi na pytania o działalność w podziemiu, w tym także przed wstąpieniem do Białostockiego Zgrupowania Partyzanckiego.

3. **Materiały opracowane przez uczestników ruchu oporu w latach powojennych, z autopsji, na podstawie własnych notatek i źródeł**. Do tej kategorii zaliczyć należy obszerne opracowanie S. Majchrowicza pt. „Mate-

riały do historii radzieckiego ruchu partyzanckiego w obwodzie białostockim” (Zbiory muzeum w Mińsku, sygn. 6256), „Historia oddziału im. A. Matroso-wa”, opracowana przez jego dowódcę I. Wiereszczagina (Zbiory Muzeum w Grodnie, sygn. 7247) oraz „Notatki o bojowej działalności partyzanckiej Brygady im. K. Kalinowskiego”, opracowane przez szefa sztabu tej brygady W. Czudinowa (Zbiory Muzeum w Grodnie, sygn. 25512).

4. Prasa i inne wydawnictwa konspiracyjne. Zachowały się liczne ulotki, biuletyny informacyjne i zestaw 15 tytułów prasy wydawanej w regionie przez radziecki ruch podziemny i partyzancki. Szczególnie cenne dla historia są zachowane w komplecie (ponad 100 numerów) egzemplarze „Białostockoj Prawdy” — organu Białostockiego Podziemnego Komitetu Obwodowego KP(b) i młodzieżowej gazety antyfaszystowskiej „Mołodoj Partizan”. Prasa konspiracyjna drukowała m.in. informacje o zbrojnej działalności, przedstawiała sylwetki wybitnych partyzantów.

5. Wspomnienia i relacje. Przechowywane są one głównie w zbiorach wymienionych muzeów oraz w Instytucie Historii Białoruskiej Akademii Nauk. Ich wartość poznawcza i naukowa jest różna. Część z nich ma znaczną wartość, zwłaszcza te, które napisane zostały w pierwszych latach powojennych przez wybitnych uczestników ruchu oporu. Czas nie zdołał jeszcze zatrzeć w ich pamięci przeżytych wydarzeń, a ponadto ich obraz nie został zakłócony informacjami zaczerpniętymi z opracowań innych autorów. Dominuje w nich autentyzm i szczerłość wypowiedzi, jednak samocenzura pozostawiła na nich swoje piętno.

W zespołach Narodowego Archiwum Białorusi w Mińsku oraz w zbiorach wymienionych muzeów są też dokumenty o działalności komitetów antyfaszystowskich na Białostocczyźnie. Cenne są zwłaszcza protokoły z posiedzeń Komitetu Walki z Niemieckimi Okupantami, który działał na południowych obszarach regionu oraz obszernie notatki Szumilina o pracy komitetów antyfaszystowskich w tzw. strefie grodzieńskiej. W zespołach KP(b)B i LKZMB w niektórych zespołach formacji partyzanckich są też informacje o Białostockim Obwodowym Komitecie Antyfaszystowskim i koordynowanych przez ten komitet organizacjach terenowych.

Nie ma natomiast w wymienionych zespołach, poza nielicznymi wzmiankami, informacji o desantowych grupach rozpoznawczo-dywersyjnych działających w regionie. Informacje o tych grupach są w Archiwum NKWD w Mińsku, do którego dostęp historycy mają wkrótce uzyskać.

Wspomnieć też należy, że część źródeł dotyczących Białostocczyzny została opublikowana w trzytomowej serii dokumentów: „Ogólnonarodowy ruch partyzancki na Białorusi w latach Wielkiej Wojny Narodowej 1941—1944”⁷ oraz „Komsomoł Białorusi w Wielkiej Wojnie Narodowej”⁸.

Przechowywane w białoruskich archiwach i publikowane źródła pozwalają badaczom na przedstawienie wielu aspektów wydarzeń w regionie w omawia-

nym okresie. Jednak źródła te, a zwłaszcza informacje statystyczne, wymagają szczególnego oglądu krytycznego i konfrontacji ze źródłami innych proveniencji oraz źródłami innych stron, w tym przypadku ze źródłami polskimi i niemieckimi. Szczególny krytycyzm wobec źródeł radzieckich ma swoje merytoryczne uzasadnienie.

Źródła te wytwarzane były w systemie, który zakładał planowe zniekształcanie rzeczywistości, ukrywania prawdy i manipulowanie nią. Nie ma więc w tych źródłach z lat 1939—1941 informacji o eksterminacyjnej polityce władz radzieckich, deportacjach, o oporze polskim. Nie ma też w źródłach z okresu okupacji niemieckiej dostatecznych informacji o politycznych celach na tym terenie radzieckiego podziemia i zwalczaniu polskiego podziemia.

Tak więc ważne dla historyków radzieckie źródła wymagają konfrontacji ze źródłami innych proveniencji i opcji politycznych, w tym również ze źródłami niemieckimi.

Przypisy:

¹ Podpolnyje pieriódiczeskije izdanija w Biełorussi w gody Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny, 1941—1944, Bibiograficzeskij ukazatel. Opracował W. S. Adamowicz, Mińsk 1975.

² Podpolnyje partijnyje organy Kompartii Biełorussi w pieriod Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny, 1941—1944. Opracował A. A. Kuźniajew, Mińsk 1975.

³ Podpolnyje komsomolskije organy w Biełorussi w gody Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny, 1941—1944. Opracował G. N. Szewieła, Mińsk 1976.

⁴ Partizanskije formirowanija Biełorussi w gody Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny, 1941—1944. Kratkije swiedienija ob organizacionnoj strukturie partizanskich sojedinienij, brigad (połkow), otriadów (batalionów) i ich licznom sostawie. Mińsk 1983.

⁵ W 1946 r. wydany został w Mińsku stenogram z obrad zgromadzenia pt. Narodnoje (nacionalnoje) Sobranije Zapadnoj Biełorussi. 28—30 oktiabryja 1939 goda. Stienograficzeskij otczot, pod redakcej W. N. Malinina, w nakładzie 10 tys. egz.

⁶ A. Sudoł, Jak Polska nie mogła byc Polską (Kulisy IV rozbioru) Książka — dokument, Bydgoszcz—Toruń 1993.

Informację o tym stenogramie podaję w przypisach swoich publikacji. Por. m.in. Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, t. II, pod red. J. Antoniewicza i J. Joki, Białystok 1970, s. 14.

⁷ Wsienarodnoje partizanskoje dżiżenije w Biełorusii w gody Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny. Dokumenty i materiały w 3 tomach, Mińsk, t. I ukazał się w 1967 r., t. II, cz. 1, 1973, cz. 2, 1978 i t. III, 1982.

⁸ Komsomol Biełorussii w Wielikoj Otieczestwiennoj Wojnie. Dokumenty i materiały. Mińsk 1988.

Tomasz Popławski

Getto białostockie (1 sierpnia 1941—2 września 1943)

Okoliczności powstania getta

W piątek 27 czerwca 1941 r., w pięć dni po przekroczeniu przez Niemców granicy ZSRR wyznaczonej na mocy paktu Ribbentrop—Mołotow wojska hitlerowskie o godz. 6 rano opanowały Białystok. Dwie godziny później na mocy rozkazu Hitlera z 17 czerwca 1941 r. uprawniającego oficerów i żołnierzy niemieckich do swobodnego grabienia i mordowania ludności cywilnej na okupowanych ziemiach wschodnich, przez ulice Białegostoku przetoczyła się fala mordów i grabieży. Nieprzypadkowo hitlerowscy żołnierze skierowali swoje pierwsze kroki do żydowskiej dzielnicy Chanajki. Prezydent Prus Wschodnich Erich Koch, od sierpnia 1941 r. szef administracji cywilnej tzw. „Bezirk Białystok” był zdecydowanym zwolennikiem „szybkiego” rozwiązania sprawy żydowskiej”. Poglądy jego podzielał też marszałek Bock oraz generałowie Guderian i Hott stojący na czele wojsk niemieckich, które opanowały Białystok. 27 czerwca 1941 r. przestała istnieć wschodnia część żydowskiej, drewnianej dzielnicy Chanajki wraz z 2 tysiącami jej mieszkańców. 800 spośród nich spalono żywcem w Wielkiej Synagodze znajdującej się przy ul. Suraskiej. Kolejne akcje eksterminacyjne przeprowadzano już według ustalonego wcześniej planu działania. Polegał on na przeprowadzaniu łapanek w dzielnicach żydowskich, a następnie dowożeniu schwytej ludności ciężarówkami do miejsca kaźni w lasku na Pietraszach. Podczas tych akcji, co jest rzeczą charakterystyczną, łapano wyłącznie mężczyzn i starszych chłopców. W przeciągu 3 dni straciło tam życie 5,5 tys. osób (5 lipca — 200 osób, 12 lipca — 5 tys. osób, 13 lipca — 300 osób). Liczba ludzi zamordowanych na Pietraszach byłaby z pewnością dużo większa, gdyby opcja „szybkiego rozwiązania sprawy żydowskiej” w Bezirk Białystok forsowana np. przez E. Kocha została zatwierdzona przez Berlin. Tak się nie stało, ponieważ lobby niemieckiego przemysłu zbrojeniowego udało się przekonać Hitlera o potrzebie wykorzystania darmowej siły roboczej, jaką stanowiła ludność żydowska dla potrzeb przemysłu produkującego na rzecz armii. Tym samym wzorem innych miast polskich o dużym odsetku ludności żydowskiej postanowiono utworzyć w Białymstoku getto. Na mocy zarządzenia z 26 lipca do 1 sierpnia kazano przenieść się Żydom białostockim pod karą śmierci na teren getta. Granice jego w przybliżeniu miały stanowić ulice: Lipowa, Sienkiewicza i Poleska.

Życie w getcie

W dniu powzięcia decyzji o utworzeniu getta dowódca wojsk niemieckich stacjonujących w Białymstoku wezwał do siebie rabina dr Gedalego Rozenmana i rozkazał mu powołać Radę Żydowską (Judenrat) w składzie 12 osób. Rozenman skompletował ją 30 lipca 1941 r. W skład jej weszli m.in.: dr Efroim Barasz — były dyrektor gminy żydowskiej, Ber Subotnik — były członek prezydium Gminy, Jakób Goldberg — narodowy działacz społeczny, Szmul Puniański — członek Zarządu gminy, Jakób Lipszyc — były wiceprzewodniczący itd.

1 sierpnia Judenrat zostaje poszerzony o kolejne 12 osób, a na jego czele faktycznie staje dr E. Barasz popierany przez niemieckich fabrykantów, byłych mieszkańców Białegostoku, którzy wrócili wraz z armią niemiecką. Rada Żydowska w tym, prawie nie zmienionym, składzie osobowym przetrwała aż do likwidacji getta. Była to instytucja pseudosamorządowa mająca za zadanie kontrolowanie wykonywania przez mieszkańców getta rozkazów niemieckiej administracji cywilnej lub wojskowej. Orgnmem powołanym przez Judenrat do bezpośredniego egzekwowania nakazów strony niemieckiej była policja żydowska. Służyło w niej ponad 200 osób.

W getcie białostockim znalazło się 50—60 tys. Żydów z Białegostoku i Białostoczczyzny. Dokładna liczba nie jest znana, ponieważ prócz ludności legalnie przebywającej w białostockim getcie znaczący odsetek stanowili Żydzi uciekinierzy z innych likwidowanych gett.

Każdy Żyd w wieku 15—65 lat był zmuszony do pracy. Uchylenie się od niej bez względu na przyczynę groziło represjami z karą śmierci włącznie. Na terenie getta oraz w tzw. „Niemieckiej Strefie Produkcyjnej” czynnych było 10 fabryk oraz wiele nowourządzonych manufaktur. Były to przede wszystkim zakłady włókiennicze produkujące odzież na potrzeby armii. Oprócz legalnej produkcji odbywała się też nielegalna na potrzeby getta. Pomimo kary śmierci, która spotykała przyłapanych na wynoszeniu materiałów, proceder ten był stosunkowo powszechny, ponieważ tkaniny można było wymienić na żywność (najczęściej ze szmuglu), której brakowało. Norma na każdego pracującego w getcie wynosiła 500 gram chleba, później zredukowano ją do 350 gram za 12-godzinny dzień pracy. Szczególnie dotkliwie odczuwano brak nabiału, warzyw, owoców oraz mięsa, których dostawy do getta były nieliczne, a przydziały niskie.

Dodatkowe obciążenie ludności stanowiły podatki, których domagali się Niemcy (podatek pogłówny i mieszkaniowy) jak i Judenrat na swoją działalność. Prócz tych „legalnych podatków” grabił każdy okupacyjny urząd oraz niemal każdy funkcjonariusz aparatu okupacyjnego. Nadto getto obłożone było „normalnymi kontrybucjami wojennymi”. Władze okupacyjne ściągnęły na początku olbrzymią kwotę rzekomo na wykupienie ofiar „krwawej soboty” (12 lipca 1941 r.). Następnie nałożono kontrybucję w wysokości 2 mln rubli, a gdy ta suma została uiszczona okupant zażądał: 5 mln rubli, 5 kg złota i 300 kg srebra.

Do listopada 1942 r. getto podlegało cywilnej administracji niemieckiej. Życie w nim wówczas w porównaniu z późniejszym okresem toczyło się w miarę spokojnie. Czynny był rynek, apteki, sklepy. Zdelegalizowano je dopiero w lipcu 1942 r. Jak przedstawiały się ceny podstawowych artykułów spożywczych „na czarnym rynku”?

W końcu 1941 r., w okresie względnej stabilizacji i najniższych cen 1 kg chleba kosztował 2—2,5 marki (kwiecień 1943: 5—6 mk), masło 20 mk (kwiecień 1943 — 50 mk), 1 pud ziemniaków, tj. 16,4 kg — 4—5 mk (kwiecień 1943 — 60 mk). Dla porównania dniówka (12-godzinna) robotnika żydowskiego pracującego poza gettem wynosiła 1—1,2 mk, a często bywało tak, iż był on żywicielem wielodzietnej rodziny. Czas wspomnianej „małej stabilizacji” w getcie nie był jednak dla wszystkich. Getto zostało przecież utworzone wyłącznie w celu przynoszenia dochodu okupantowi niemieckiemu, a takiego nie wytwarzali ludzie chorzy, ułomni, starzy czy też bezrobotni. Niemcy wiedząc, że w getcie jest ok. 50 tys. ludzi, a tylko około 20 tys. jest zatrudnionych w fabrykach zażądali od Judenratu sporządzenia listy 4 tys. ludzi w celu deportacji. Osoby te zostały wysłane między 18 września a 21 października do getta w Prużanie (40 km na południwy wschód od Białowieży) gdzie większość zginęła.

Znaczącą datą w historii białostockiego getta był listopad 1942 r. W tym to właśnie miesiącu kontrolę nad Żydami z rąk niemieckiej administracji cywilnej przejęło SS i Gestapo. Wkrótce po tym zapoczątkowano przygotowania do wstępnej likwidacji getta. Akcja była przygotowywana w tajemnicy, choć o przebiegu tych przygotowań od początku poinformowany był Barasz. Świadczą o tym dokumenty z odkopanego po wojnie tzw. archiwum Tenenbauma. Przygotowania do akcji odbywały się pod nadzorem specjalnego wysłannika Himlera — Gintera. Z początkiem 1943 r. Ginter przybył do Białegostoku wraz z 200 funkcjonariuszami policji, specjalizującymi się w akcjach wysiedleńczych. Wkrótce potem władze wezwały Barasza i zażądały, aby z 42 tys. Żydów znajdujących się w białostockim getcie poświęcił 17 tys. Później okupant zgodził się zmniejszyć tę liczbę do 6 tys. Judenrat dostarczył listy zawierające ustaloną liczbę osób ułożone według ulic w celu sprawniejszego wychwytywania straceńców. Na nich znaleźli się najbiedniejsi, najmniej wpływowi mieszkańcy getta. W piątek 5 lutego 1943 r. rozpoczęła się akcja likwidacyjna, która od początku nabrała krwawego charakteru. Ludzie wiedząc co im grozi uciekali, chowali się dosłownie wszędzie m.in. w piecach, kominach itd. Niemcy nie mogąc opanować w pełni sytuacji użyli broni. Zaczęła się rzeź. W przeciągu tygodnia trwania akcji z przerwą 7 lutego (niedziela) zostało zastrzelonych ponad 1 tys. osób, a 10—12 tys. zostało deportowanych do Treblińki, pomimo listy, na której widniało „tylko” 6.300 osób. Wygląd getta po akcji był makabryczny, pareset zwłok ludzkich leżących na ulicach w zastygłych kałużach krwi przymarzniętych do bruku. Przez wiele dni jeszcze po 12 lutego Bractwo Pogrzebowe usuwało zwłoki, często musząc używać łomów, aby oddzielić je od siebie lub od podłoża.

Pomimo tego wszystkiego, co wydarzyło się w lutym 1943 r. Barasz w dalszym ciągu wierzył, że tysiące Żydów, którzy zostali deportowani do obozów

koncentracyjnych posłuży jako „kozły ofiarne” i umożliwi przetrwanie tym, którzy pozostali w getcie. Czynił on desperackie próby wśród władz niemieckich zagwarantowania status quo białostockiemu gettu jako obozowi pracującemu na rzecz armii. Sytuacja na froncie wschodnim, duże potrzeby Wehrmachtu zdawały się podtrzymywać te nadzieje. Ta sytuacja jednak nie mogła długo trwać.

Ruch oporu

Cała akcja lutowa uświadomiła Żydowskiemu Ruchowi Oporu jego niską skuteczność spowodowaną z jednej strony nieporównywalnie gorszym uzbrojeniem, z drugiej zaś wewnętrznym skłóceniem na tle politycznym. Trudno nawet jest mówić w lutym 1943 r. o wspólnej organizacji bojowej dla całego żydowskiego ruchu oporu, gdyż kierujący walkami wówczas tzw. „Blok Nr 1” reprezentował tylko komunistów, Chassomer-Chair i Bund. Nie doszło do połączenia się z Blokiem Nr 2 dowodzonym przez Mordechaja Tenenbauma (Tamaroffa). Tenenbaum został oddelegowany do Białegostoku z Warszawy w listopadzie 1942 r., aby dać początek wspólnej organizacji bojowej. Miała ona funkcjonować na wzór Żydowskiej Organizacji Bojowej (ŻOB) działającej w Warszawie. W skład Bloku Nr 2 weszły następujące organizacje: Ruch Młodych Syjonistów, Che-Chaluc, Dror, Beter i Chanohar-Cyjani.

Prócz różnic politycznych nie bez znaczenia była również odmienna wizja przeprowadzenia działań bojowych. Blok Nr 1 dowodzony przez komunistów był przekonany, że minimum warunków niezbędnych do militarnych operacji nie można uzyskać wewnątrz getta, dlatego walki należy przenieść do lasu. Z drugiej strony Tenenbaum optował w kierunku koncentracji walki wewnątrz getta i dopiero w końcowej fazie chciał ująć do lasu. W swoich planach liczył nadto na cywilną ludność żydowską, która nie mając już nic do stracenia wraz z żydowskimi bojowcami sforsuje ogrodzenie getta a następnie będzie starała się przedrzeć do oddalonej o ok. 10 km Puszczy Knyszyńskiej. Według niego był to jedyny rozsądny plan, choć wiedział, że tylko nieliczni będą mogli osiągnąć cel.

Ruch oporu połączył się dopiero w lipcu 1943 r. w obliczu ostatecznej likwidacji getta. Najdłużej sprawowaniu dowództwa przez Tenenbauma opierali się komuniści, lecz i oni w końcu ulegli.

Wkrótce potem powstała organizacja oparta na koncepcji działania Tenenbauma. On też stanął na jej czele, zastępcą jego został komunista Daniel Moszkowicz. Innymi członkami dowództwa zostali: Zerach Zylberberg, Herszel Rozental, Chajka Grosman i Izrael Margolis.

Największym problemem prócz jedności w ruchu oporu był brak broni, szczególnie palnej. Przez cały czas istnienia getta udało się zebrać ok. 100 karabinów i pistoletów, a wśród nich tylko 1 ciężki karabin maszynowy. Kilka sztuk broni udało się wyprodukować w 3 warsztatach broni istniejących na terenie getta. Podstawę uzbrojenia stanowiły butelki z benzyną oraz kwasami

żrącymi (solny i siarkowy). Ciekawostką jeżeli chodzi o uzbrojenie posiadane przez Żydów były żarówki wypełnione kwasami żrącymi, które w walce wręcz okazały się skuteczniejszymi od butelek.

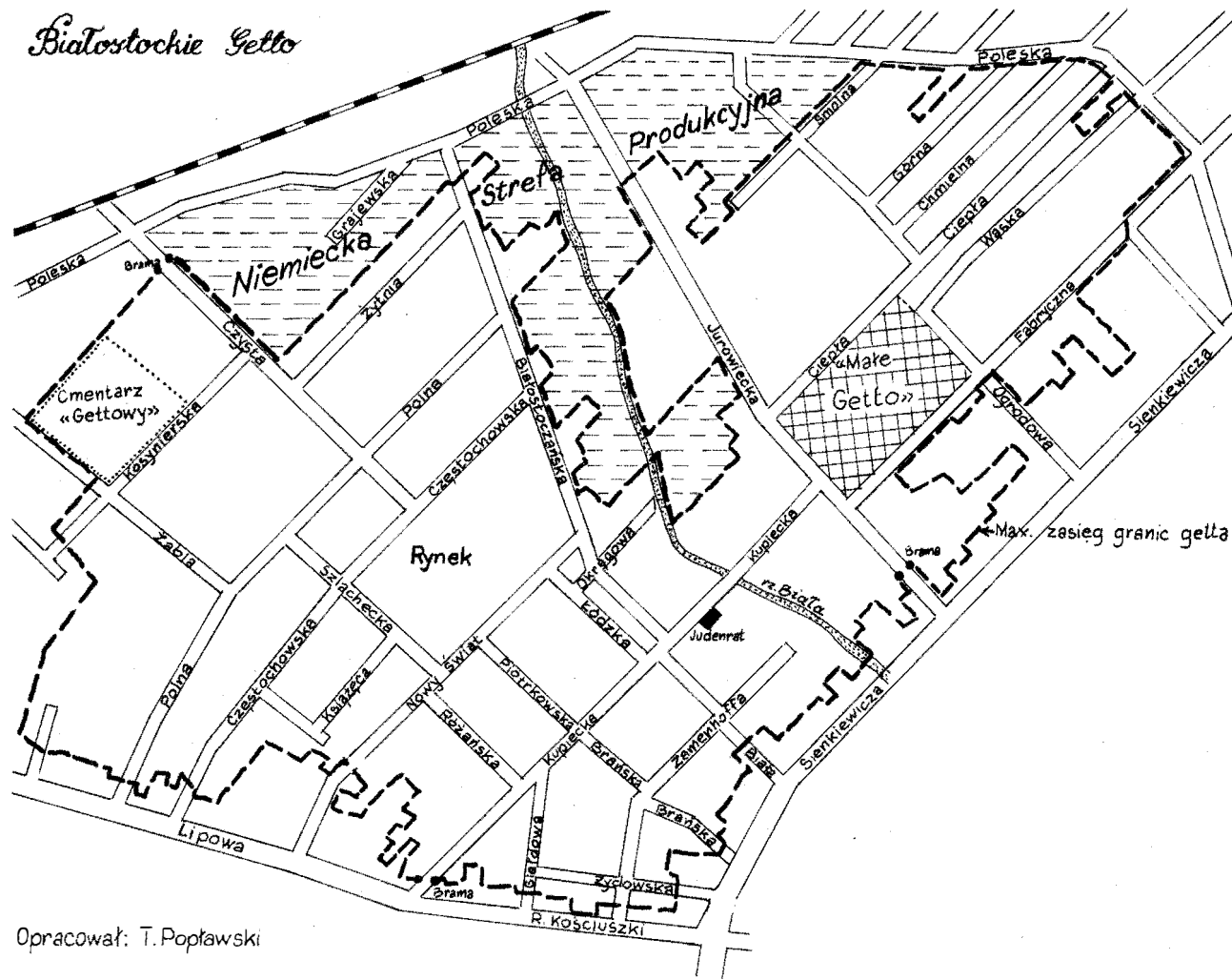
Obszar obrony getta został podzielony na 3 strefy: rejon ulicy Kupieckiej (Malmeda), Białostoczańska (Włókiennicza) i Nowy Świat oraz Jurowiecka z przyległymi ulicami.

Na terenie getta przygotowano także kilka miejsc umocnionych tzw. bunkrów, m.in. przy ul. Ciepłej 4, Chmielnej 7 czy też Ciepłej 13. W tym ostatnim punkcie znalazł swoje miejsce sztab powstańczy i centralny arsenał. Z racji na specyficzny kształt białostockiego getta postanowiono w momencie rozpoczęcia akcji likwidacyjnej sztab podzielić na dwie części (ulica Ciepła 13 i Piotrkowska 1). Dowództwo obrony planowało utrzymać jak najdłużej obszar położony na południe od rzeki Białej z powodu najbardziej sprzyjających tam warunków do obrony (wąskie ulice, zwarta w większości wysoka zabudowa murowana). Tereny położone na północ od rzeki były znacznie trudniejsze do utrzymania z racji przede wszystkim na większości drewnianą zabudowę oraz mniej zwarty jej charakter.

●stateczna likwidacja getta

Ostateczną akcją likwidacyjną dowodził wyznaczony przez Berlin Odilo Globocnik. W nocy z 14 na 15 sierpnia Barasz został wezwany przez Gestapo. Poinformowano go o ewakuacji ludności getta do Lublina i ostrzeżono, że ruch ma przebiegać w sposób dobrze zorganizowany, a jakkolwiek opór nie będzie tolerowany. Akcja likwidacyjna rozpoczęła się nocą z 15 na 16 sierpnia od otoczenia potrójnym pierścieniem getta przez żołnierzy niemieckich i ukraińskich. Rankiem 16 sierpnia Żydzi zostali obudzeni przez ogłaszanie i rozlepiane na murach rozkazu, na mocy którego ludność powinna przejść pod bramę na ul. Jurowieckiej, skąd ma zostać deportowana. Niemcy wyciągając wnioski z niedawno stłumionego powstania w getcie warszawskim zaczęli akcję ewakuacyjną od „murowanej” południowej części getta, która miała odegrać w planach powstańców kluczową rolę. Niestety szybkie opuszczenie tego terenu przez ludność żydowską oraz bierna jej postawa podczas trwania walk całkowicie pokrzyżowały plany powstańców. Po stwierdzeniu niemożności obrony tego obszaru z racji na wyludnienie sztab z ul. Piotrkowskiej 1 przeniósł się na Ciepłą 13. Walki rozpoczęte o godz. 10.00 skupiły się na obszarze pomiędzy ul. Jurowiecką i Fabryczną. Jednak już po południu musiano wycofać się na ul. Nowogródzką. Dla głównych sił powstańczych celem był atak na Niemców wzdłuż ogrodzenia przy ul. Smolnej, zrobienie wyrwy w murze i ucieczka do lasu. Pomimo dwudniowych krwawych walk ten cel nie został osiągnięty. Nie widząc szans w dalszej walce z okupantem 72 bojowców żydowskich postanowiło ukryć się w bunkrze przy ul. Chmielnej 7, przeczekać wywózkę, a następnie zbiec do lasu by tam prowadzić dalszą walkę.

Białostockie Getto



Opracował: T. Poptawski

Z nie wyjaśnionych do końca przyczyn 19 sierpnia Niemcy odkryli bunkier i po walce zmusili przebywających w nim 72 bojowców do poddania się. Rozstrzelano ich następnie przy ul. Jurowieckiej. Z grupy tej uratował się tylko jeden człowiek. Ostatnim punktem oporu był budynek przedwojennego TOZ-u (Towarzystwa Opieki Zdrowotnej Ludności Żydowskiej) przy ul. Fabrycznej, który padł w 5 dniu walki tj. 20 sierpnia. W nim to śmiercią samobójczą zginął dowódca powstania Tenenbaum (Tamaroff) wraz z zastępcą Moszkowiczem.

Deportacja z getta rozpoczęła się 18 sierpnia i trwała 3 dni. Większą część pozostalej 30-tysięcznej ludności getta wysłano do Trebłinki, gdzie następnie wymordowano, mniejsza grupa została wywieziona na Majdanek. Dokonano tam selekcji. Zdolni do pracy zostali wysłani do obozu pracy w Poniatowej, Bliżynie albo do Oświęcimia. Reszta wkrótce zginęła. Pociąg z 1200 dziećmi został wysłany do obozu w Teresinie (Czechy). Tam pobrano od nich krew, a następnie przewieziono je do Oświęcimia, gdzie zginęły.

W samym Białymstoku pozostało „małe getto” obejmujące ok. 2 tys. Żydów. Trzy tygodnie później i ono zostało zlikwidowane, a jego mieszkańcy trafili na Majdanek. Wśród nich znaleźli się m.in. Barasz, Rosenman oraz dowódca żydowskiej policji Markus. Zostali oni tam jak i reszta białostockich Żydów zabici w masowym mordzie, który miał miejsce w obozie 3 listopada 1943 r.

Z 50—60-tysięcznej społeczności getta ocalało kilkaset osób. Uratowało się także 60 powstańców, którym udało się przedostać do lasu. Innymi słowy z pożogi wojennej ocalał ok. 1% mieszkańców białostockiego getta.

Bibliografia

1. Datner Sz., ●ddźwięki powstania getta warszawskiego● w getcie białostockim, [w:] Biuletyn ŻIH, Warszawa 1951, s. 49–51.
2. Mark B., Ruch oporu w getcie białostockim. Samoobrona – zagłada – powstanie, ŻIH, Warszawa 1952.
3. Studia Podlaskie, t.2, Białystok 1989.

Ewa Bończak-Kucharczyk, Józef Maroszek

Park Zwierzyniecki w Białymstoku

Najdawniejszy białostocki zwierzyniec, gdzie hodowano i urządzano polowania zlokalizowany był w niedalekim sąsiedztwie dzisiejszego Rynku Kościuszki, na północny-zachód i zachód od dworu właścicieli tej majątności. Ograniczały go: droga do Suraza i inny trakt zwany Gościńcem Zabłudowskim, który wybiegał z placu przykościelnego i biegł w stronę Dojlid, mniej więcej linią dzisiejszej ul. Skłodowskiej. Tę sytuację utrzymał zwierzyniec aż do lat 90—tych XVII w., gdy Stefan Branicki zgodnie z projektem Tylmana z Gameren przebudował pałac i w 1692r. lokował miasto Białystok. Wówczas to doszło do zamiany gruntów między właścicielem, a kościołem białostockim. Odnośny dokument stwierdzał, że granica własności biegła "od Zwierzynca za Starym Cmentarzem aż do publicznej Drogi Zabłudowskiej, od zamku białostockiego do miasta ciągnącej się. I od drogi do usypania pierwszego znaku czyli kopca przestrzeni 50 łokci zwyczajnych, przy cmentarzu murowanym zostawując do gruntu kościelnego." Ten najdawniejszy zwierzyniec zamieniono później na tzw. Ogród Dolny i włączono go w skład Parku Pałacowego.

W bliżej nieznanym czasie urządzono inny ogród zwierzęcy, zwany Zwierzyniec Jeleni. Usytuowano go na zachód od Parku Pałacowego, na jego głównej osi kompozycyjnej. Oddzielało go „berso w brzegu zwierzynca, wprost mostu murowanego, ogrodowego i facjaty pałacowej, które stolarską robotą, w kratkę zieloną malowane, gdzie 6 statui snycerską robotą." W Zwierzyncu Jeleni usytuowane były: „budynek zwierzego pierwszego do połowy pruskim murem, a w drugiej zaś drewniany... w tym budynku mieszka Aleksander Popławski zwierny", murowana lodownia, prochownia, 2 sadzawki, „maszyna... wielka drewniana, przy... sadzawce, do fontann służąca, gontami kryta, wkoło tarcicami obita... pod tą maszyną studnia", „maszyna druga mała przy tejże sadzawce", „sadzawka trzecia na górcie, czworograniasta, dylami wkoło i od spodu ocembrowana." Ze zwierzyniec jeleni sąsiadował las, który dziś stanowi Park Zwierzyniecki. W cytowanym opisie z 1772 r. zaznaczono, że: „Perspektyw wyciętych na różne strony w Wielkim Zwierzyncu 9. W lesie tego zwierzynca altanka rujnująca się opadła, pruskim murem budowana i tak zewnątrz, jakoby wewnątrz tynkowana na 4 arkadach gontami kryta, wkoło której krata na wszystkie strony zielono malowana, ale ze wszystkim opadła." Zwierzyniec Jeleni był ogrodzony wkoło parkanem liczącym przeszło 1226. Pasało się wówczas w nim 60 jeleni.

Od pld. wsch. Las Zwierzyniecki graniczył ze Zwierzyńcem Danieli (dziś Park Planty). Urządzono go tam w l. 1732—1739. Od Parku Pałacowego oddzielało go berso. W 1760 r. zasadzono na jego terenie dwie aleje lipowe, których bieg poprowadzono po przedłużeniu osi kwater ogrodu pałacowego. Aleje kończyły się sadzawkami. Stała tam również altana. Oba zwierzyńce zlikwidowano w 1808 r., choć zwierzostan został w nich już zredukowany znacznie wcześniej w 1792 r.

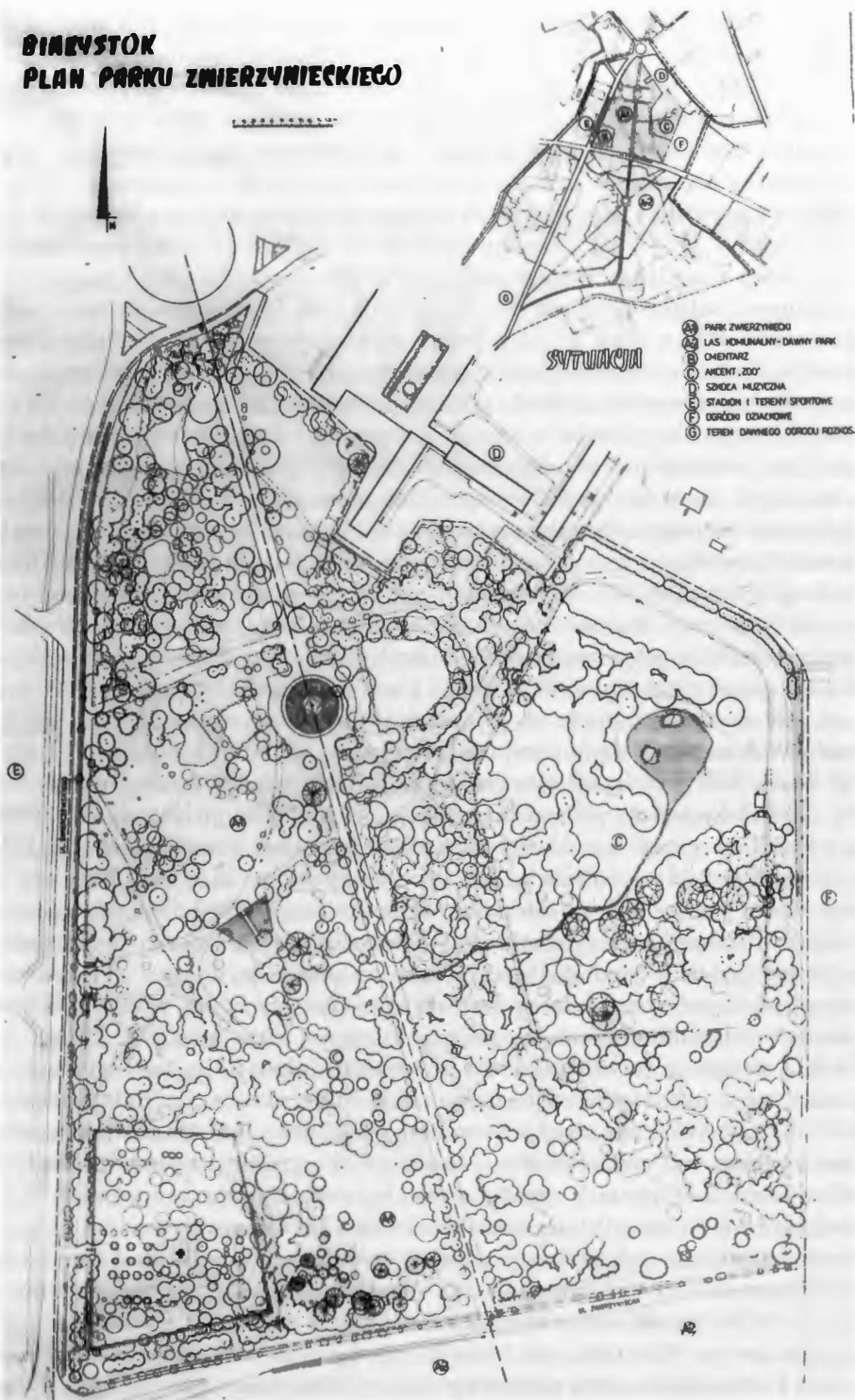
Las Zwierzyniecki włączony w skład kompozycji otoczenia rezydencji posiadał pierwotny drzewostan sosnowo-świerkowy i olszowy. Nie wprowadzono w nim nowych nasadzeń. System dróg poprowadzono wzdłuż 9 krzyżujących się pod różnymi kątami prostych osi. Niektóre z nich komunikowały ze sobą okoliczne wsie. Jedna (dziś 11 Listopada) prowadziła z pałacu białostockiego w kierunku Suraża (ówczesnej stolicy powiatu) i biegła obok zabudowań zarządu leśnictwa (najpierw Branickich, później państwowego) mieszczących się w rejonie obecnego skrzyżowania ulic 11 Listopada i Letniskowej. Ponadto biegł przez Las Zwierzyniecki Gościniec Suraski (ob. ul. Kawaleryjska), od którego odchodził w kierunku południowym Gościniec Bielski (dziś ul. Wiosenna). Skrzyżowania dróg tworzyły niekiedy układy promieniste. Drogi leśne były jednocześnie osiami widokowymi wyprowadzonymi ku atrakcyjnym elementom krajobrazu: na pałac Branickich, oranżerię pałacową, gaik przy Kuropatwiarni, gaik przy Bażantarni, karczmę przy wsi Słoboda, karczmę i stawy Nowe, wiatrak na wzgórzu za wsią Bojary i budowlę w Zwierzyńcu Jelenim.

Nowy układ dróg wprowadzono nie bardzo licząc się z warunkami terenowymi, toteż część z nich, a nawet niektóre skrzyżowania zlokalizowano w miejscach zabagnionych i podmokłych.

W końcu XVIII w. Las Zwierzyniecki stanowił teren rekreacyjny i dydaktyczny młodzieży szkoły podwydziałowej Komisji Edukacji Narodowej. Słuchacze tej szkoły przeprowadzali tu pomiary gruntów, zbierali zioła lecznicze, uczyli się miernictwa, rolnictwa itp., a w wolnych chwilach urządzali gry i zabawy. Aż do połowy XIX w. osiemnastowieczna kompozycja lasu nie była świadomie przebudowywana, jednak część dróg, zapewne mniej użytkowanych lub umiejscowionych w niedogodnym terenie zanikła. Rezydencja, wraz ze stanowiącym jej dopełnienie Lasem Zwierzynieckim zajmowała wschodnie i południowo—wschodnie obrzeża kompozycji założonej w dolinie rzeki Białej.

W XIX w. tereny po zwierzyńcach — Danieli, Jeleni i Las Zwierzyniecki uległy zdriczeniu i dewastacji. Należały one do Instytutu Panien Szlachetnych do lat 90. XIX w. Wówczas tereny te zostały odstąpione miastu. Powstały wtedy: ulica Sadowa (ob. Akademicka) biegnąca po granicy własności miejskiej wzdłuż zachodniej granicy ogrodu ozdobnego oraz baza tramwajowa wokół sadzawki górnej dawnego zwierzyńca danieliego. Później na teren po Zwierzyńcu Jelenim wkroczyła zabudowa miejska, której rozwój doprowadził w efekcie do całkowitego zniszczenia tam pierwotnej kompozycji ozdobnej. Zwierzyńiec Danieli do 1925 r. traktowany był jak nieużytek, a następnie powstał tam miejski park zwany Plantami, do którego przyłączono też zachodnie i północne obrzeża Parku Pałacowego niedostępnego w okresie międzywojennym dla pub-

BIAŁYSTOK PLAN PARKU ZMIERZYŃSKIEGO



liczności. Również w części zabudowa miejska wkroczyła na obszar Lasu Zwierzynieckiego. Z pozostałego terytorium stworzono Park Zwierzyniecki.

Już w ostatniej ćwierci XIX w. i w pocz. XX w. zaszły tam istotne zmiany. W końcu lat 80. XIX w. przeprowadzono przez las „strategiczną Szosą i Baranowicką” (dziś ul. Zwierzyniecka), która zmieniła dotychczasowy układ dróg i przecięła las ze wschodu na zachód. W miejscu dawnego leśnictwa zlokalizowano pawilon restauracyjny, a obok niego inne drewniane zabudowania służące celom rozrywkowym. Od tego czasu ta część lasu cieszyła się dużym powodzeniem wśród mieszkańców Białegostoku. Urządzano tu majówki, widowiska kabaretowe i spektakle teatru letniego. W pobliżu tego ogrodu rozrywkowego zwanego Rozkoszą zaczęto lokalizować domy letniskowe. Do Rozkoszy doprowadzono poprzez Las Zwierzyniecki linię tramwaju konnego (dzisiejszą ulicą Świerczewskiego).

W czasie I wojny światowej las miejski uległ dewastacji na skutek wycinek i kradzieży drewna. Na północno-zachodnim skraju lasu założono w tym czasie nieistniejący dziś wojskowy cmentarz niemiecki.

W 1920 r. powstał w lesie drugi cmentarz wojskowy, na którym pochowano żołnierzy polskich i rosyjskich.

3 maja 1921 r., w 130 rocznicę ogłoszenia Konstytucji 3 Maja zasadzono w parku uroczyście trzy dęby, a las otrzymał nową nazwę używaną do 1939 r. — Park 3 Maja. Nazywano go jednak powszechnie Zwierzyniec. W 1926 r. zlokalizowano w lesie stadion sportowy Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego, a obok stadionu korty tenisowe klubu sportowego „Jagiellonia”. W latach 30. w sąsiedztwie stadionu ustawiono wieżę spadochronową. Przy nowych obiektach sportowych pozostawiono okazy starych sosen.

W 1930 r. rozpoczęto modernistyczną przebudowę kompozycji Zwierzynca według szczegółowego projektu naczelnego inżyniera miasta J. B. Rybołowicza. Przeprowadzono meliorację terenu. Na przeszło 70 ha lasu powstały drogi spacerowe. Wprowadzono żywopłoty z jaśminowców i innych krzewów oraz różnogatunkowe grupy drzew i nasadzenia alejowe. W sąsiedztwie dzisiejszych ogródków działkowych zlokalizowano sady i szkółki miejskie. Wytyczono także nową oś kompozycyjną (pozostawiając starą drogę do Rozkoszy) podkreśloną szeroką aleją rozpoczynającą się od ronda u zbiegu dzisiejszych ulic Podleśnej, 11 Listopada, M. C. Skłodowskiej i Świętojańskiej. Aleja ta przechodziła przez dwa inne ronda zaprojektowane wewnątrz parku i w południowej części parku kończyła się trzecim rondem, mniejszym od pozostałych. Na rondzie pierwszym w 1930 r. odsłonięto pomnik ku czci poległych oficerów i żołnierzy 42 pułku piechoty (autorstwa Jakuba Juszczyka) wzniesiony ze składek społecznych. Wokół ronda z pomnikiem przeprowadzono eliptyczną drogę spacerową.

Na rondzie drugim, gdzie zbiegało się promieniście siedem dróg spacerowych założono kolisty kwietnik. Wokół ronda, w odległości kilkunastu metrów wytyczono kolistą obwodnicę spacerową.

W północnej części parku zbudowano kilka dróg spacerowych biegnących w pobliżu ciekawszych grup drzew i krzewów, a na niewysokim wzgórzu

u zbiegu trzech dróg urządzono rondo pełniące funkcje platformy widokowej. Rozciągał się stąd m.in. widok na dwa stawy wykopane w północno-wschodniej części parku, przy niewielkim strumieniu.

Szczególną troską otoczono cmentarz z 1920r., gdzie wprowadzono ciekawe nasadzenia (m.in. żywotników i dębów kolumnowych), a w 1932 r. wzniesiono pomnik żołnierzy polskich poległych w walce o niepodległość — zaprojektowany przez Jarosława Girina, mający kształt kaplicy z czterema ołtarzami i czterema krzyżami.

W dawnym budynku restauracyjnym ogrodu rozrywkowego umieszczono w 1930r. szkołę powszechną na wolnym powietrzu przeznaczoną dla dzieci zarażonych gruźlicą. Wokół szkoły urządzono Centralny Ogród Szkolny o pow. 7 ha, który zajął teren częściowo zabagniony, a częściowo porośnięty lasem grabowym.

W ogrodzie założono dział botaniczny (grupujący rozmaite, skomponowane w kłomby rośliny), dział roślin leczniczych i zbóż oraz szkółkę drzew i krzewów morwowych, a także działki szkolne. Umieszczono tam również altanę i boisko, a wnętrza ogrodu udostępnione zostały publiczności.

Z powodu licznych trudności organizacyjnych, około 1936 r. zrezygnowano z prowadzenia szkoły dla dzieci chorych na gruźlicę, a teren ogrodu przejęły szkoły powszechne. Już w okresie międzywojennym kompozycja Parku Zwierzynieckiego dzieliła się na dwie części położone po dwu stronach Szosy Baranowickiej stanowiącej element obcy w układzie przestrzennym parku.

Szerzej na temat Parku Zwierzynieckiego w Białymstoku zob. Katalog ogrodów zabytkowych woj. białostockiego autorstwa, E. Bończak-Kucharczyk, J. Maroszka, Białystok 1987 (maszynopis w zbiorach Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Białymstoku). Tam również literatura przedmiotu.

Danuta Korolczuk

Problem odnowy historycznego zespołu ulicy Warszawskiej

Współczesny Białystok stanowi organizm przestrzenny złożony z zespołów powstałych w różnym czasie, o różnej skali i przeznaczeniu. Zmiany funkcji, rozwój gospodarczy i wzrost zaludnienia miasta powodowały jego rozwój. Rozprzestrzeniając się terytorialnie Białystok, zwiększał swój obszar przez włączanie terenów podmiejskich lub całych przedmieść i wsi wraz z ich historyczną substancją. Od połowy XIX w. miasto „dopełnia się”. Nowa zabudowa powstaje wzdłuż głównych ulic Białegostoku, będących pochodną prze-

biegu dróg komunikacji krajowej XVIII w. Schemat głównej sieci ulicznej wyznaczają ulice najstarsze — krzyżujące się w rynku i nowsze — za rzeką Białą: Bojarska i obecna ulica Warszawska.

Procesy rozwoju miasta wywoływane mechanizmami gospodarczymi i potrzebami społecznymi, a także panującą modą znalazły wyraz w zmianach jego oblicza. Chociaż przebieg tych procesów był różny, zawsze jednak sprowadzał się do przyrostu ilościowego nowej substancji miejskiej. Zwykle na zasadzie dodawania nowej substancji do starej, która pozostawała na ogół niezmienniona i podlegała ciągłej i rosnącej degradacji. Zjawiska te znajdują potwierdzenie w opisach miasta z różnych okresów jego rozwoju. „Białystok był największym miastem Departamentu, liczba domów mieszkalnych wynosiła 459, mieszkańców 3370. Wygląd jego zewnętrzny w 1800 r. różnił się od wyglądu z roku 1771. W ciągu tych 30 lat miasto powiększyło się i rozbudowało; aby obejść je dookoła wraz z przedmieściami, trzeba było około godziny. Wszystkie główne ulice były brukowane, a na ulicach bocznych rozpoczęto również prace brukarskie. Domy mieszkańskie zbudowane były na ogół szablonowo. Przeważały budynki drewniane z murem szczytem frontowym...”¹ Budynki tego typu zlokalizowane były głównie w rejonie Starego Miasta, w trzech pierzejach Rynku.² Obecna ulica Warszawska położona za rzeką Białą, po prawej stronie jej brzegu, miała w tym czasie charakter typowej ulicy wiejskiej. Świadczą o tym parametry parcel, sposób ich zagospodarowania, a także cechy występującej tu zabudowy. Pierzeję ulicy tworzyły luźno usytuowane mieszkalne budynki drewniane. Duże powierzchnie działek (największe parcele w mieście: ok. 20—25 m x 150—160 m) były miejscem lokalizacji licznej zabudowy gospodarczej: chlewików, stodół, stajni, a także sporych ogrodów.³ Pół wieku później (poł. XIX w.) Białystok zamieszkuje niespełna 16.000 osób. „Domów mieszkalnych jest w mieście 780: murowanych — 174, drewnianych 606. Okazalszych domów jest przeszło 20, ... więcej niż połowa budynków znajduje się w bardzo mizernym stanie...”⁴ Szczególnie intensywny ruch budowlany rozpoczął się na przełomie lat 80—90 XIX w., równoległe z rozkwitem przemysłu. Według danych statystycznych w 1897 r., przy wzroście zaludnienia do ok. 70 tys. mieszkańców, liczba domów wzrosła do ponad 3 tys., z czego prawie połowę stanowiły domy murowane. W stosunku do lat 50. XIX w. liczba domów w mieście zwiększyła się ok. 4 razy, a domów murowanych — prawie 8 razy. Okres koniunktury znalazł wyraz we wzroście liczby domów, zwłaszcza murowanych, a także w zwiększonej gęstości zabudowy na jednostce powierzchni. Wiązało się to z zasadniczą zmianą krajobrazu ulic. Ulica Warszawska, jako jedna z głównych arterii miasta, stała się miejscem lokalizacji nie tylko funkcji mieszkaniowych, ale też innych, zwłaszcza handlu. Zostaje tu uruchomiona linia tramwaj konnych. W tym okresie, niejako w naturalny sposób, rozpoczął się proces zasadniczych zmian jej wyrazu architektonicznego. Luźna zabudowa małych, parterowych domów drewnianych (na ogół jednorodzinnych) stopniowo ustępowała miejsca zwartym zespołom piętrowych kamieniczek, względnie gęsto zabudowanych, z ciasnymi i już bez

ogrodów podwórzami. Znajduje to wyraz w formie czytelnego do dziś zapisu w historycznej przestrzeni wnętrza tej ulicy.

Dotychczasowy proces rozwoju według koncepcji wzrostu ilościowego (opartej na zasadzie dodawania nowych elementów) ma swoje odbicie w obecnej przestrzeni wnętrza ulicy Warszawskiej. Do dziś utrzymała ona swoją pierwotną funkcję. Jest jednym z głównych ciągów komunikacyjnych przebiegających przez centrum miasta. Stanowi zarówno trasę ruchu kołowego, jak i szlak pokonywany pieszo. Ze względu na wprowadzony tu bogaty program usług podstawowych i ogólnomiejskich stanowi szlak o stosunkowo wysokim natężeniu użytkownika codziennego. Współczesny jej obraz, o wyrazie formalnym dość ekspresyjnym, żeby nie powiedzieć chaotycznym, wskazuje na pilną potrzebę podjęcia działań zmierzających do jej odnowy. Istotę „odnowy” najogólniej można utożsamić z koncepcją rozwoju jakościowego, opartą na zasadzie integracji starych i nowych form, zapewnieniu możliwości zaspokajania współczesnych potrzeb oraz zachowania, czy wręcz wyeksponowania wartości kulturowych, a także zachowania ciągłości rozwoju form. Potrzebę podjęcia takich kierunków działań potwierdza diagnoza stanu istniejącego krajobrazu tej ulicy. Próbę analiz przykładowo przeprowadzono na odcinku pierzei południowo-zachodniej (od numeru 27 do 63). Pierzeję tę kształtuje zabudowa o genezie XIX i XX w. W obszarze tym względnie czytelnie zarysowują się następujące typy zabudowy, różnicujące przestrzeń według skali i poziomu nasycenia bryłami.

1. *Reliktowa zabudowa mieszkaniowa „wiejskich domów” drewnianych i murowano-drewnianych.*

Obiekty te pochodzą z połowy XIX i pocz. XX w. i są usytuowane kalenicowo, bądź szczytowo względem ulicy. Wspólną ich cechą jest drobnoziarnistość form wyrażająca się niską skalą zabudowy: 6,5 m (nr 33) — 9,5 m (nr 35). Występują punktowo w formie zabudowy wolnostojącej i są elementem towarzyszącym, o mniejszym znaczeniu w kompozycji całości.

2. *Dominująca, formotwórcza zarazem, zabudowa mieszkaniowo-usługowa „mieszkańskich kamienic” murowanych.*

Obiekty te pochodzą w zasadzie z pocz. XX w. i są usytuowane kalenicowo względem ulicy. Wspólną ich cechą jest stosunkowo gęsta zabudowa w formie zwartych zespołów pierzejowo-podwórkowych. Większa intensywność użytkowania terenu wyraża się średnią skalą zabudowy: 12 m (nr 47) — 16,2 m (nr 27). Zabudowa tego typu stanowi element tworzący (strukturalizujący) formę ulicy jako całości, decyduje o jej układzie kompozycyjnym, a także o swoistym klimacie i malowniczości wnętrza ulicznego. Zabudowa w zasadzie bezstylowa w pewnym stopniu jednak nawiązuje do wzorów oficjalnej architektury mieszczańskiej. Występują tu próby oddania skromnymi środkami klasycznej harmonii, wyrażonej regularnością i symetrycznością głównych fasad. Czytelny podział na poszczególne poziomy (kondygnacje): partię wysokiego dwuspadowego dachu, pasmo eksponowanego mocnego cokołu; a także czytelna osiowość szerokich fasad podkreślona rytmem i układem okien oraz

umieszczeniem facjatek w kondygnacji strychowej; koloryt elewacji — stanowią cechy wspólne dla niemalże wszystkich obiektów tego typu.

Inną wartość zabytkową, formalną i symbolizującą obrazują jedynie dwa obiekty. Secesyjna kamienica pod nr 37, dawna siedziba fabrykancka z początku bieżącego stulecia, adaptowana (od 1976 r.) na siedzibę Muzeum Historycznego. Wyróżnia się w pierzei ulicy indywidualnym sposobem kształtowania elewacji, dekoracyjną stylizacją i bogactwem ornamentacji. Dalej, pod nr 63, reprezentacyjna kamienica z II poł. XIX w., wybudowana dla bogatego mieszczaństwa lub inteligencji. Obiekt ten zwraca uwagę szczególną masywnością budowy, rozbudowanym portykiem sięgającym dwu kondygnacji, a także bogactwem w szczegóły elementów zdobniczych licowaną elewacją — dla osiągnięcia wrażenia ładu, równowagi, harmonii. Obiekt ten adaptowano na funkcje oświatowe. Mieściła się tu m.in. Męska Szkoła Handlowa, a po wojnie Technikum Ekonomiczne. Od 1988 r. obiekt ten jest nieużytkowany.

3. *Zabudowa powojenna (po 1945 r.).*

Obejmuje dwa zespoły: usługowo-biurowy (księgarnia, Agrobank) pod nr 43 i biurowo-produkcyjny (Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego) pod nr 59-61. Wspólną cechą tych realizacji jest obca, rażąca wręcz monumentalność, narzu-

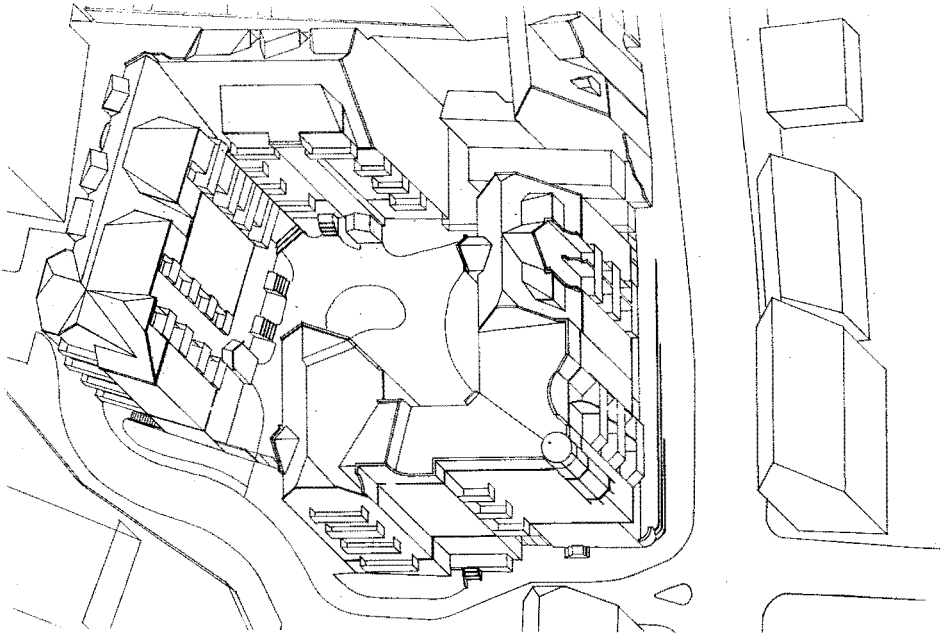


Podwórka na posesjach przy ul. Warszawskiej wymagają zmian sposobu zagospodarowania.

Fot. arch. W. S. Wojtysiak

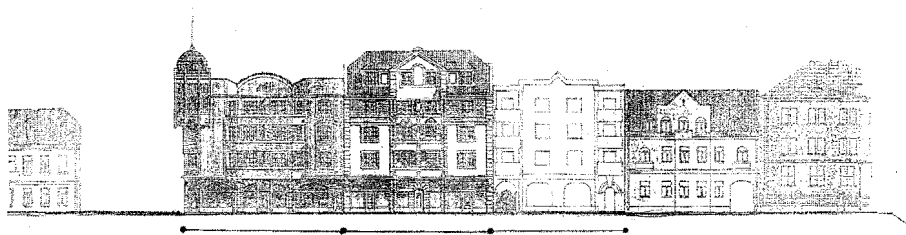
cona przez prostotę użytych środków formalnych, wyrażona wysoką skalą zabudowy 20,5 m (nr 43) — 23,0 m (nr 61). Arogancję i całkowitą negację istniejącego otoczenia podkreślają drastyczne zestawienia pod względem skali (zdecydowany przerosł), formy (płaskodache bryły) i detalu (rezygnacja, horyzontalne układy pasowych okien). Przyjęty kierunek działalności inwestycyjnej oparty zwłaszcza na modernistycznej konwencji z lat 60./70. (nr 43) wprowadził totalną dezintegrację w historycznej przestrzeni brutalnie przerywając kulturową ciągłość w procesie jej rozwoju.

Obecny stan zainwestowania ulicy Warszawskiej wskazuje na potrzebę odnowy całości jej zasobów. Obiekty pierwszego, a zwłaszcza drugiego typu charakteryzują się wartościami historycznymi i kulturowymi, stanowią atrakcyjny element krajobrazowy ulicy, wyróżniają się wysoką pozycją w środowisku wizualnym i symbolicznym. Obiekty te wymagają zachowania. Zakres potrzeb ich odnowy może być rozpatrywany w aspekcie technicznym. Obiekty trzeciego typu wymagają rozpatrzenia w aspekcie rewaloryzacji całej ulicy. Stanowią przedmiot negatywnej oceny estetycznej, wskazują przestrzenie konfliktowe predestynujące do korekty. Zakres tych działań w praktyce ograniczać jednak mogą możliwości realizacyjne, a zwłaszcza wysokie koszty prac modernizacyjnych. W rzeczywistości program odnowy ulicy Warszawskiej dotyczy utrzymania i ochrony zasobów o wartościach historycznych i kulturowych, ale także budowy nowych obiektów. Szansę do uzyskania jakościowych zmian oblicza tej ulicy mogą stanowić obszary jeszcze nie zabudowane, miejsca potencjalnie rozwojowe, przeznaczone pod nowe inwestycje. W tym wypadku dotyczy to potrzeby uzupełnienia istniejącej w zabudowie pierzei luki między budynkami 47 i 57. Zgodnie z tradycją miejsca obszar ten przeznaczono pod zabudowę mieszkaniowo-usługową. Proponowana nowa inwestycja w pełni uwzględnia wymagania tej sytuacji. Wprowadzenie usług ogólnomiejskich w parterach budynków mieszkalnych wynika z konieczności uzyskania ekonomicznie uzasadnionej chłonności terenu. Nowy zespół jest przykładem uzupełnienia śródmiejskiej zabudowy, stanowiącym organiczną kontynuację i dopełnienie kompozycji całości ulicy Warszawskiej. Jest to wynik podejścia autora projektu, architekta Andrzeja Chwaliboga, który w proponowanym rozwiązaniu poszukuje inspiracji w zabytkowej przestrzeni tej ulicy. Nowy zespół zaprojektowany został zgodnie z obowiązującymi na tym terenie wytycznymi i zaleceniami konserwatorskimi: utrzymania rozplanowania ulicy, zastosowania materiałów tradycyjnych, nawiązania skalą wysokościową do charakteru zabudowy historycznej. W proponowanym rozwiązaniu nie ominięto także decyzji o wyburzeniu obiektów szpecących — „porządkowania zabudowy”. Ścisłe rygory konserwatorskie oraz ekonomiczne nie stanowiły jednak wyłącznych ograniczeń. Projektowany zespół uwzględnia rzeczywiste potrzeby i indywidualne upodobania przyszłych użytkowników. Stanowi przez to przykład realizacji modelu projektowania partycypacyjnego. Trafne rozwiązanie urbanistyczne, oddające charakter zabudowy pierzejowo-podwórkowej zapewnia dobrą kontynuację i pożądaną ciągłość rozwoju przestrzeni historycznej.

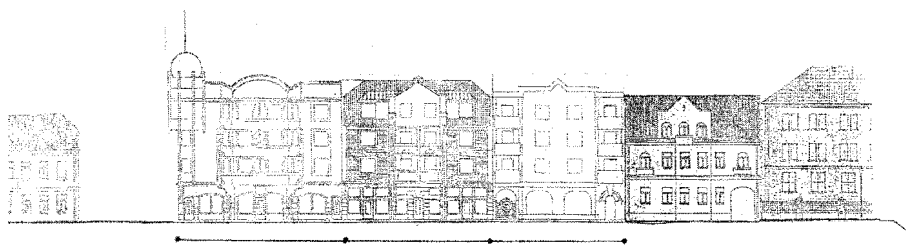


Aksonometria zespołu mieszkaniowego. Przykład przywrócenia zasady kulturowej ciągłości rozwoju zabytkowej przestrzeni w nawiązaniu do tradycji, jednocześnie w dostosowaniu do współczesnych potrzeb. — Proj. arch. A. Chwalibóg.

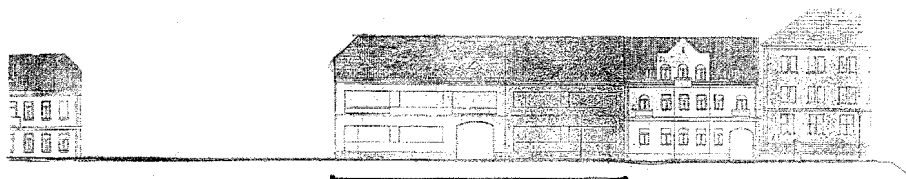
Zaprojektowana z dużą kulturą architektura budynków mieszkalnych w duchu modernizmu secesyjnego, łączy w sobie cechy wyznacznika indywidualnej interpretacji tradycji. Godna podkreślenia jest pełna konsekwencja i własna analogia do otaczającej zabudowy formotwórczej. Znajduje to wyraz zwłaszcza w zróżnicowanych, często rozrzeźbionych formach, stosowanych rozwiązaniach asymetrycznych w elewacji, a także w wybitnej dbałości rozwiązań detalu architektonicznego. Świadczy to o dużej wrażliwości plastycznej twórcy projektu, architekta Andrzeja Chwaliboga. Projekt budynków mieszkalnych przy ul. Warszawskiej może być przykładem inspiracji nowego spojrzenia na problem odnowy historycznej przestrzeni, a zwłaszcza podnoszenia jej jakości. Kondycja tej przestrzeni decydująco zależeć będzie od sposobu kształtowania jej otoczenia, odrzucenia tendencji izolowania zabytkowego zespołu od struktury miasta i jego współczesnych potrzeb. Słuszną wydaje się koncepcja odnowy zachowanego jeszcze zespołu historycznego poprzez kreatywne włączenie tu nowych inwestycji. Jednak skuteczność tych działań zależy przede wszystkim od aprobaty i współuczestnictwa społeczności lokalnej, w pełni świadomej konieczności podjęcia tych działań.



Elewacja pierzejowa — wariant. Proj. arch. A. Chwalibóg



Elewacja pierzejowa — wariant. Proj. arch. A. Chwalibóg



Koncepcja architektoniczna pierzei ul. Warszawskiej. PKZ — Pracownia Projektowa, oprac. arch. arch. W. Grenda, J. Jańczuk

Przypisy:

¹ Mościcki H., Białystok. Zarys historyczny, Białystok 1933, Wyd. Magistratu m. Białegostoku, s. 68.

² Plan Białegostoku w końcu XVIII stulecia — rekonstrukcja J. Glinki wg Beckera. Fotokopia w zbiorach Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku.

³ Oleksicki A., Socjotopografia Białegostoku w XVIII w. w świetle Inwentarza Miasta z 1771/72 r. i Planu Beckera z 1799 r., [w:] Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, t. IV, Białystok 1985, s. 41-56.

Kusiński W., Rozwój przestrzenny miasta Białegostoku, [w:] Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, t. I, Białystok 1968, s. 29-55.

⁴ Mościcki H., Białystok. Zarys historyczny, Białystok 1933, Wyd. Magistratu m. Białegostoku, s. 170-171.

Zofia Michałowska

Z życia nazw stopni pokrewieństwa w gwarach północno-wschodniej Polski. Matka

W każdym języku istnieją nazwy funkcjonujące w niemal niezmiennym brzmieniu i znaczeniu przez wieśset lat. Należą do nich, na przykład nazwy niektórych stopni pokrewieństwa — matka, syn, babka, dziadek.

Leksyka związana z tą kategorią należy do warstw tematycznie najstarszych. Nazwy te przeszły długą i złożoną drogę rozwoju związaną z ewolucją form rodziny, której pierwotnym etapem była tzw. „rodzina naturalna”, ciasno związana z instytucją matriarchatu. Prarodzina była więc z natury swej macierzysta, a składała się z matki i dzieci, które często, nawet po osiągnięciu dojrzałości, pozostawały przy matce. Z tej komórki społecznej wyrosły ustroje rodowe, początkowo macierzysty, potem ojcowski.

Przedmiotem moich uwag będą notowane w gwarach północno-wschodniej Polski mazwy zawierające rdzeń słowa matka. Wielokrotnie bowiem podkreślano, że Białostocczyzna położona na granicy ścierania się dwu kultur słowiańskich: wschodniej i zachodniej, jest terenem badawczo niezwykle interesującym. Warto więc sprawdzić produktywność prasłowiańskiego rdzenia mat-, przyrzeć się stylistycznemu różnicowaniu tej nazwy. Zobaczyć, jak funkcjonuje w języku rodzinnym, a jak — w wypowiedziach oficjalnych.

Z prasłowiańszczyzny język polski odziedziczył nazwę mać, która funkcjonowała do XIV w. Później zastąpiła ją formacja matka. Wyraz ten utworzony za pomocą zdrabniającego sufiksu -ka, początkowo był spieszczeniem nazwy mać. Do czasów dzisiejszych rzeczownik matka przetrwał w funkcji neutralnej.

Nazwa matka ma w dzisiejszej polszczyźnie kilka znaczeń. Wyraz ten może zatem pełnić różne funkcje w zależności od sytuacji językowej:

a) może być używany m.in. w języku pisanym, zwłaszcza w tekstach pisanych stylem urzędowym: moja matka z wykształcenia jest ekonomistką; nazwisko panięskie matki(10);

b) może być używany w różnych barwach ekspresyjnych w języku rodzinnym. W zależności od sytuacji językowej mówiących, od ich gestów, mimiki, intonacji, akcentu, może mieć zabarwienie rubaszne: np. Matka! co tam dzisiaj na obiad? Daj no matka co na ząb! (10); czy żartobliwo-pieszczotliwe: np. No przepraszam matka, nie gniewaj się już! (10); Matka! Cześć! Jest ojciec? daj go do telefonu! (10);

c) może być w ogóle nie używany w stosunku do własnej matki: ja bym nigdy nie powiedziała matka, to jest niegrzecznie, zawsze mówiłam moja mama, moja mamusia (10); matka może być cudza, własna to tylko mama lub mamusia (12);

d) Można się nim posłużyć rozmawiając o kimś: o matce koleżanki powiem jej matka, ale tylko wtedy gdy ona tego nie słyszy, w bezpośredniej rozmowie zapytam np. „Co słyhać u twojej mamy?”, inna forma jest nie na miejscu;

e) nazwa ta często używana jest w sytuacjach emocjonalnego napięcia, czy zagrożenia w zwrotach typu: „O matko! O Matko Boska!, czasami to powiem o Matko Boska! chleb mi się zaraz spali, ale Mamusiu Boska to nie pasuje, chyba że o Matucho przenaświętsza, to tak (14);

Matka to kobieta w relacji do własnego dziecka. Istnieje wiele wyrażeń i zwrotów precyzujących to znaczenie. Fakt bycia matką w sensie biologicznym oddają określenia: m. rodzona, m. dzieciom, zostać matką, poczuć się matką, królowa matka. Jest też pewna grupa związków zleksykalizowanych: np. jak matkę kocham, zbić kogo, dać komuś tak, że go matka rodzona nie pozna; taki, jakim go matka zrodziła; powtarzać co, jak za panią matką pacierz. Spełnianie funkcji związanej z macierzyństwem określają zwroty: matka karmiąca, matka mleczna (kobieta karmiąca piersią cudze dziecko), inaczej matka (SJP Dor.), matka przybrana. Wśród związków frazeologicznych jest duża grupa wyrażających stosunek uczuciowy matki do dziecka: dziecię za rękę matkę za serce; droga to chatka, gdzie mieszka matka; do ludzi po rozum; do matki po serce; matka miła choćby biła; gdzie u dzieci matka, tam i główka gładka; matka co ma, to i dzieciom tka; za pieniądze matki nie kupisz (ES Glog.).

Odrębną grupę znaczeniową stanowią wyrażenia obejmujące związki określające pochodzenie, lub podobieństwo do matki: wdać się matkę, przysł. jaki chleb, taka skórka, jaka matka, taka córka; podobni, jak dzieci jednej matki; jakie matki, takie dziatki; Pani matka jaka i córeczka taka (ES Glog.).

Rdzeń mat— spotykamy w formacji matkować, która znaczy (przesadnie się troszczyć o dorosłą osobę), np. dziewczyna może matkować chłopakowi, ale to w ujemnym znaczeniu, to znaczy też patronować czemuś (10); matczyć, SJP Dor. opatruje ją kwalifikatorem przestarzały. Na osobną uwagę zasługują też rzeczowniki: matczyzna, macierzyzna, matkowizna wszystkie w znaczeniu majątek, spadek po matce (Sł. Warsz.); matecznik (trudno dostępne miejsce w kniei, puszczy gdzie są legowiska dzikich zwierząt), (specjalna komórka w ulu dla matki pszczoły), (poletko, na którym uprawia się rozsadę roślin przeznaczonych na rozmnożenie) (SJP Dor.).

Obok nazwy matka, w funkcji neutralnej w języku polskim używany jest wyraz mama, który powstał być może wskutek onomatopeicznego powtarzania sylaby ma-. Dla wielu zwłaszcza starszych informatorów jest to jedyna nazwa tego desygnatu: moja mama i tata to urodzili się tu w Michałowie (14); myśmy zawsze mówili mama bez zdrobnień (10); siedzimy, bywało z naso momo w kuchni i sobie gadamy to o tem to o tem, a f trakcie tego mamie przy-

chodzo na myśl starodawniejsze casy, kiedy joni jesce małe byli, wzdychano mama i zacynajo spominac (TGB s. 32); I nieros mama spominajo, jak to bywało w lato na bielniku (TG. s. 33). Nazwa ta, w podobnej funkcji występuje też w gwarach białoruskich: pojdie mama poraboti sia dostanie s piac kartofel i para kusoczki chleba (18); w białoruskich piosenkach ludowych: czohosz mama pry zasmutyłas, czy ja tobie nadokuczyla oj, prydesz mamu w nedeleki, ne obaczysz zadnej dewonki (19);

Do często pojawiających się nazw należy matula, którą informatorzy porzegają jako potoczną lub gwarową; często jeżdże do matuli i pomagam, w czym moge (10); ja nie używam nazwy matula, ale tu w Michałowie to czensto tak mówio, ludzie ze wsi (12); tak czasem kobiety mówio o swoich teściowych, ale tylko poza oczy (17); notowano ją także na wsiach mieszanych i białoruskich: a matula moja howoryt (...), bo koliś doktorow ne było (TGB s. 193); matulu, tatulu prosim na perepiweczko na dobre słóweczko (przyś. weselna 19);

Od omówionych nazw należy odróżnić te, które są formami bezpośredniego zwrotu dziecka do matki. Tu widać największą różnicę pokoleniową. U informatorów starszych, zwłaszcza mieszkających na wsi z rzadka spotykana jest forma pluralis maiestaticus a więc: matka przyszli, mamusia zrobili. mama zachorowali; podobnie w formie rozkaznika: mamu dajcie mi jeść! lub mamu! niech mi mama da jeść! (12);

Młodsze pokolenie używa konstrukcji literackich: mamu daj mi chleba!, mamu przyjdź do nas w odwiedziny! mamusiu! telefon do ciebie (10); O sposobach bezpośredniego zwrotu do matki w dużym stopniu decyduje tradycja rodzinna.

Specyficzna funkcja wyrazu matka sprawiła, że stał się on podstawą wielu formacji hipokorystycznych. Tu także rysują się różnice pokoleniowe. Wśród starszych poświadczono: matusia, matuchna, matulina (12); w gwarach biał. mamoczka, mamonka (18); w gronie młodszych: mamcia, mamik, mamunia, mamiczka, mamuś, mamusieńka, mamusinka (10);

W przeszłości języka polskiego na oznaczenie tego desygnatu służyła, odziedziczona z epoki prasłowiańskiej, nazwa maci, gen. macierze, acc. macierz. Mianownik tej nazwy został dość wcześnie, jeszcze przed XIV w. skrócony do postaci mać. Na Białostoczczyźnie występuje forma mati, maty, w widoczny sposób pokrewna innym językom słowiańskim, ros. mat', biał. mati, ukr. maty. Określenie maty rzadko spotykane jest w języku mówionym, w bezpośrednich zwrotach do matki: czasami mówimy ruodna maty, ale tylko wobec osób trzecich (19); mój dziadek do swojej żony często mówił — „maty daj jesty”, ale mój ojciec tak nie powie (19); Nazwa maty często pojawia się w pieśniach weselnych, w przysłowiach: nie płacz maty, perestań płakaty; moja maty stareńka ne bede tu żyti; ne znaje ny bat'ko, ny maty de dełajsia ichna doczka (19); We wsiach białoruskich rodzice państwa młodych to: wesjijelny bat'ko i wesjijelna maty; nuj, puźniej prosiac y wesela, ny każda maty dla daczke piacze husi (ciasteczka przyp. aut. TGB s. 137); W języku polskim forma mać przetrwała tylko w pewnych frazach: jaka mać, taka nać; i na własną mać godzi się złe znać; wulg. psia mać; taka twoja mać;

Wyraz macierz stał się podstawą formacji pochodnych: np. macierzyństwo. Do tej grupy nazw należy też maciora, która jeszcze w XVI w. pod względem zabarwienia uczuciowego była równa nazwie matka.

Przytoczony materiał leksykalny, skupiony wokół jednego tylko desygnatu, pokazuje jego ogromną różnorodność. Większość omawianych form obecna jest jedynie w słownikach, badani respondenci, w zależności od stopnia świadomości językowej, znają tylko nieliczne. Trudno ustalić ich zakres znaczeniowy, ponieważ w badaniach potwierdza się tylko te znaczenia, w których są one używane najczęściej.

Przypisy

¹ Słownik Starożytności Słowiańskich, t. III, s. 23.

² Etymologia i historyczne zmiany tej nazwy, szerzej zostały omówione w pracy M. Szymczaka, Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego, PWN, Warszawa 1966, s. 21 do 29 (skrót NSP Szym.).

³ W prezentowanym tekście wykorzystałam nagrania magnetofonowe swobodnych wypowiedzi informatorów z następujących miejscowości: Białystok (10), Kruszewo gm. Choroszcz (12), Michałowo (14), Narewka (18), Dubicze Cerkiewne (19), Bobrówka gm. Jaświły (17). Materiały zbierałam w latach 1990-92, ze względu na popularny charakter opracowania stosuje się uproszczoną pisownię fonetyczną.

⁴ Omówione w tekście wyrażenia i związki frazeologiczne notują słowniki: słownik języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego 1958-69, t. IV (skrót SJP Dor.); Słownik języka polskiego pod red. M. Szymczaka, 1978-81, t. II; S. Skorupka, Słownik frazeologiczny języka polskiego, 1967-68, t. I.

⁵ Z. Gloger, Encyklopedia staropolska, W-wa 1985, t. III, s. 199, (skrót ES Glog.).

⁶ Niektóre cytowane wypowiedzi pochodzą ze zbioru: Teksty gwarowe z Białostoczczyzny z komentarzem językowym. Praca zbior. pod red. A. Obrębskiej-Jabłońskiej. Prace BTN nr 18, W-wa 1972 (skrót TGB).

⁷ Proces ten opisany został w cyt. monografii M. Szymczaka.

⁸ Por. M. Szymczak, op. cit., s. 25.

Jerzy Kuźmiuk

Etymologia nazw grzybów znanych na Białostocczyźnie

W latach 1988—90 na terenie województwa białostockiego, poczynając od Bugu, po Narew do Biebrzy, gdzie ludność wiejska posługuje się na co dzień gwarami mazowieckimi i wschodniostłowińskimi, prowadziłem badania z zakresu leksyki grzybów. Materiał zbierałem na podstawie **Małego atlasu grzybów** A. Pilata, który zawiera 94 barwne tablice przedstawiające 94 gatunki grzybów jadalnych i niejadalnych. Z tej liczby w 113 punktach udało się zapisać jedynie 34 gatunki (23 jadalne i 11 niejadalnych), ponieważ w wielu miejscowościach ludność zna i zbiera tylko nieliczne gatunki, zwłaszcza te, które są najsmaczniejsze, najpospolitsze lub najbardziej w danej okolicy znane. Pozostałe gatunki grzybów respondenci określali ogólnie jako **grzyby psie, wilcze, końskie, krowie**, a nawet **grzyby, które kopie się nogą**.

Materiał uzyskany drogą bezpośredniej eksploracji to 216 nazw różnych i 362 warianty tych nazw zróżnicowane fonetycznie i morfologicznie dla 34 gatunków. Ta imponująca liczba różnorodnych nazw, dochodząca nawet do 22 dla czubajki kani (*Marcolepiota procera*), świadczy o tym, że to ludność wiejska jest twórcą nazw grzybów. Pochodzą one od:

- miejsca, gdzie rosną: przydróżki, pniak, drewniak, pieniaczki, podapniuki, bahniuki, mochowiki, saśniaki, pjaszczannica (od piasku);
- drzewa, pod którym rosną: brzozak, olchówka, podolchówka, poddębek, poddubeń, asawik, podosowik, podbieroźnik, sosnowyk;
- czasu, kiedy rosną: grzyb majowy, listopadki, bocianka (gdy przylatują bociany), wychopień (bardzo wczesną wiosną), rasowik (gdy pojawia się rosa na trawie);
- rodzaju nawozu, na którym rosną: pleśniak, gnojanka, posikacze, poseruszki, pahnojka, kobylica, kobyłuki;
- ilości owocników: gromatki, hromatki, samotnik;
- koloru kapelusza: bielaki, białka, hryb biały, zielonka, czarnohałownik, krasnohałownik, kraśniak, kraśniuk, rudziel, żółciak, żółtucha, syniopiórka, czarny łeppek, miodunka, ryżyk, siwuchy, siwki;
- stanu, w jakim można je spożywać: kwaśnianka, surojadka, waruszki, maczoniki (od moczenia);
- drugorzędnej jakości w spożyciu: podzielonka, podgrzybek, półgrzybek, podprawdziwek, podhrybnica;

- smaku: gorzkul, goryczaj, hurczak, maślanniki (od smaku masła);
- właściwości zmiany koloru przy rozłamaniu grzyba: siniak, siniec, syniuch;
- zapachu: bździuch, śmierdziel, zbuk (jajo drobiu w stanie rozkładu);
- wydzielającej się cieczy: mleczał, małaczał, śliżyk, śliskogłowiec, śliskołepki;
- narodowości: żydowoczka, żydok, kozak, turek;
- ludzi: babka, panna, mniszek, kowal, pacholiki (pachołki), starszka (staruszka), kuzyni, panek, grzybowa matka;
- części ciała: babie uszy, pępek, pup, ozory, cienkonózki, bycze jaja, kałduny (wnętrzości), koziaja barodka, wołowe języki, wołowe mordy;
- cech charakteru: szczyryk, sprawiedliwyj hryb, durak, szalony grzyb;
- charakterystycznych cech przypominających rzeczy i przedmioty: buda, kapalusznik, kowpak, płachta, sitak, raszotnik (od rzeszoto), kozuszki;
- nazw ptaków: bocian, czapła, czubatka, drop, indyczka, kania, kura, kurka, kuropatwa, sowa, szulak (jastrząb), worona, gaska, gołabek, hołubka, czyże;
- nazw zwierząt: baran, świnka, liski, lisiczki, wilczaki, zajączek, kot, krowiak, łoś, sarna, kobyłka, kobylocha, korowka, ślimak, psi rydz, psiuki;
- określiń owadów: muchomor, muchoraj, chrusc (chrząszcz);
- wydzielającej się substancji: dymnica, kurzawka;
- sił „nieczystych”: czort, diabeł, szatan, piekielnik;
- nazw związanych z medycyną: barodałka (brodawka), czyrak, huz (guz);
- oraz inne: pepa, czachczur, pachluk, uchnal, hałniak, gagała, arach, czaszczawik, hrudz.

Wielu ludowych nazw grzybów nie można nawet przyporządkować do jakiegokolwiek kategorii znaczeniowej, np. pepa, czachczur, hałniak, czaszczawik itp. Są one przekazywane z pokolenia na pokolenie. Inne nazwy powstały w epoce prasłowiańskiej i do dziś są znane językom słowiańskim, np. smardz, rydz.

Ogólna nazwa **grzyb** ros. гриб, ukr. hryb, bñrus. hryb, pol. grzyb, czes. hřib, pochodzi z psł. *gribъ. Etymolodzy twierdzą, że wiarygodną wydaje się wersja, według której *gribъ < gribati < grebti. W tej nazwie zawarte jest podobieństwo grzyba do kupki ziemi, która została zgarnięta. Potwierdzają: Vasm. I, 457-8; ESBM III, 108; Sław. I, 373-4.

Grzyb bowiem jest tylko jeden (...) *Boletus edulis*. Pozostałe to **betki**, **bety** grzyby w ogóle jadalne i niejadalne. Inna nazwa to **huby**, grzyby w ogóle, szczególnie niejadalne. „Bodajeś ty huby jad?”. Przekleństwo to miało stąd powstać, że podczas wielkiego głodu ludzie żywili się grzybami, czyli hubami drzewnymi.

Karł. II, 142 i 193.

Etymologię naukową niektórych nazw na tle wschodniosłowiańskim omawiam w osobnym artykulech hasłowych.

SMARDZ JADALNY. *Morchella esculenta* Pers.

Wspólną nazwą dla wszystkich języków słowiańskich jest nazwa **smardz**, która pochodzi z psł. *smъrзь, albo *smъrk, w jęz. ros. smorczok, ukr. smorz,

błrus. smarczok, czes. smrž, słow. smrž, pol. smardz. Vasm. III, 692; Por. Bart., 30—31.

MLECZAJ RYDZ. *Lactarius deliciosus* (W.) S. F. Gray

Nazwa **rydz** również jest starą, wywodzi się od przymiotnika rydzy (rudy, czerwonożółty). Brück., 471. Znana jest w językach błrus. ryżyk, ukr. ryżyk, pol. rydz, czes. ryzec pravy. Szyło. 197.

Zanotowana w wielu punktach nazwa **ryżok, ryżka, ryżyk** utworzona jest od ruskiej postaci rdzenia „ryż-”. Bart., 55.

PIEPRZNIK JADALNY. *Cantharellus cibarius* Fr.

Nazwa **lisiczka** znana jest we wszystkich językach słowiańskich, np. ros. lisiczka, ukr. łysyczka, błrus. lisiczka, pol. lisiczka, czes. liška. Można wnioskować, że powstała ona jeszcze do rozpadu Słowian na wschodnich, zachodnich, północnych i południowych. niektóre słowiańskie dialekty znają inną nazwę grzyba późniejszego pochodzenia. Tą nazwą jest **liszka**. Szyło, 202—203. Nazwa znana również na Białostocczyźnie. (Przypis autora).

Wschodniopolska **lisica, lisiczka** ma swój odpowiednik znaczeniowy nie tylko w ros. lisicze, ale także w węg. rókagomba (róka — lis) i litew. lapélaizis (co znaczy „polizany przez lisa”). Bart., 36.

KOŹLARZ BABKA. *Lecinum scabrum* (Bull.: Fr) S. F. Gray

Kozak, koźlarz — formacje utworzone od rdzenia „koz-” rozpowszechnione nie tylko na Białostocczyźnie ale i w całej Polsce. Zaś **brzozak, brzeźniak**, to nazwy utworzone od wyrażenia syntaktycznego „pod brzozą”. Bart., 50.

Źródła wschodniosłowiańskie podają, że **kazak, koźlak, koziak** — grzyby maślak, każdy grzyb jadalny oprócz borowika. Nazwy pochodzą od słowa „kozljaki”, ponieważ wyraźnie za pomocą sufiksu utworzone zostały od słowa „kaza”. ESBM IV, 92; ESUM II, 496.

Bagniuł: bahniuł — grzyb jadalny rosnący na bagnach. Nazwa pochodzi od „bagno” (brud, błoto, błotniste miejsce). Karł. I, 35; Vasm. I, 102. Zaś **babka** być może stąd, że szybko się starzeje, robi się miękkim. Szyło, 196.

Analogiczną motywację podaje Mierkułowa przyjmując wpływ białoruski i ukraiński na język rosyjski. Odnosi to słowo do „baba” (pień). Wschodniosłowiańskie „baba, babka”, to nazwa grzybów. Mier., 177; ESBM I, 39.

KOŹLAK ZWYCZAJNY. *Suillus luteus* (L.) S. F. Gray

Maśluk pochodzi od masło, „maślany grzyb” — utworzono za pomocą sufiksu „slo-” z tematem czasownikowym „mazati”. ESUM III, 407; Vasm. II, 578; SW II, 897; Bart., 40. Dialekty wschodniosłowiańskie mają podobne nazwy, ros. masljuk, masljonok, błrus. masljuk, pol. maśluk, maślak, maślacz, czes. maselnik, maslenka.

Poza nazwami związanymi etymologicznie z „masłem”, występują także inne jak **ślimak, pępek, pępuch, pup** również w znaczeniu „żołądek drobiu”, ukr. pup, strus. pup, czes. pupek, pol. pępek. Zaś psł. pop, z łac. pompinus (winogron). Vasm. III, 407; Brück., 404. „Maśluki lub pępki” (*Boletus luteus*) to grzyby maślaki. Karł. IV, 679.

BOROWIK PONURY. *Boletus luridus* Schaeff. ex Fr.

Pup, por. maślak zwyczajny (*Suillus luteus*). Cechą charakterystyczną borowika ponurego (*Boletus luridus*) jest to, że gdy się go dotknie, sinieje. Gwarowo: „syni jak pup” — żołądek drobiu. (Przypis autora).

KOŹLARZ CZERWONY. *Lecinum rufum* (Schaeff). Kreisel

Grzyb o białym, wysokim korzeniu i czerwonym kapeluszu. W gwarach zachodniej Ukrainy nazywany bywa „panycz”. Szyło, 196. Na Białostocczyźnie zapisano nazwę **panicz**. „Panicz, panycz” — nieżonaty młody pan. W jęz. ukr. „panycz od pan” z patronimicznym sufiksem *-ycz*. Vasm. III, 198; SW IV, 35.

Nazwą związaną z miejscem występowania jest **asawik**, grzyb rosnący pod osiką. Nazwa utworzona od przymiotnika „asowy” za pomocą sufiksu *-ik*. ESBM I, 162. Natomiast **kraśniuk**, **kraśniak**, nazwy utworzone od przymiotnika „krasny”. Bart., 49.

CZUBAJKA KANIA. *Marcelepiota procera* (Scop.: Fr) Sing

Duże zróżnicowanie nazw. Nazwy utworzone od różnych rdzeni, ale mające jedną cechę wspólną, w większości utworzone od nazw ptaków, np. sowa, dropa, szulak, indyczka, worona, kura. (Przypis autora).

Najpopularniejszą nazwą jest **kania**, grzyb o nazwie „wrona, kapeluch”. ESBM IV, 244. Sławski odnosi tę nazwę do „drapieźny ptak” z rodziny sokołów (...), także gatunek pasożytniczego grzyba, rondo kapelusza, por. stpol. i dial. „kaniasta czapka, kapelusz”. Sław. II, 44; Brück. 216; SW II, 232. Z innych nazw należy odnotować **kapeluch**, **kapjaluch**, czapka, furażka, czapka z nusznikami, ukr. kapeljuch, pol. kapelusz z wł. *cappeluccio*. Vasm. II, 184 oraz **kowpak**, **kołpak**, ros. kołpak, ukr. kowpak, błrus. koupak — czapka. Vasm. II, s. 279. Rodzaj grzyba jadalnego, którego nazwa wiąże się z „kowpak” — nakrycie głowy. Motywacja nazwy niejasna. ESUM II, 486.

OPIEŃKA MIODOWA. *Armillariella mellea* (Vahl.: Fr) P. Karst

Opieńka a. opieniek, rodzaj grzyba. Opieńki grzyby jadalne, rosnące na pniach drzew ściętych. Karł. III, 143; SW III, 798. Dlatego też nazwa **podopieńki**, **padapniuki**. (Przypis autora). Wspólną nazwą tego grzyba mają także języki wschodniosłowiańskie i język polski, np. ros. opjonok, błrus. apieńka, ukr. opjońok, pitpeńka. Szyło, 203.

PIECZARKA LŚNIAÇA. *Agaricus silvaticus* Schaeff.

Polska nazwa **pieczarka** w zestawieniu z nazwami w językach wschodniosłowiańskich, np. ukr. peczura, peczerycia, błrus. peczurka wskazuje na odziedziczenie jej ze wspólnoty prasłowiańskiej. Etymologia nazwy i jej pokrewnych wskazuje na związek słowotwórczy z czasownikiem „piec”. Bart. 64; Brück., 407, SW IV, 142; Vasm. III, 403. Natomiast nazwa **szampinion** pochodzi z fr. *champignon*, a to z kolei z łac. *comaniolus*. Vasm. IV, 403.

SARNIAK DACHÓWKOWATY. *Sarcodon imbricatus* (L.: Fr.) P. Karst

Czyż, czyże, grzyb podobny do upierzenia ptaka (*Carduelis spinus*). Drobny ptak leśny z rzędu wróblowatych, zielonożółty w czarne smugi. EP, 150. To zapewne zdecydowało o nazwie grzyba. (Przypis autora). Inną nazwą zapisaną we wschodniej Białostocczyźnie jest **łośzawik** od „łośza, łos”, grzyb (*Sarcodon imbricatus*). ESBM V, 268; SW II, 816.

PODGRZYBEK BRUNATNY. *Xerocomus badius* (Fr) Kuhn. ex Gilb

W okolicach Tykocina zapisano nazwę **mniszek, mniuch**. Pochodzi z niem. *münich* (dziś *Mönch*), poprzez łac. *monicus* z gr. *monachos* „samotnik” (od *mono* „sam”). Brück. 341. Grzyb nigdy nie występuje gromadnie. (Przypis autora).

Respondentka zapytana dlaczego podgrzybka brunatnego (*Xerocomus badius*) tak nazywa, odpowiedziała: „bo one so take piekne jak te mniski uot uomzy”.

TWARDZIOSZEK PRZYDROŻNY. *Marasmius oreades* (Bolt. ex Fr) Fr

Przydróżki, podorożniki, drobne grzybki rosnące przy drogach, nawet polnych. Stąd zapewne nazwa. (Przypis autora). Podstawę słowotwórczą nazwy stanowi wyrażenie przyimkowe „po drodze, po dróżce” z przyimkiem „po” w jego archaicznej funkcji (w znaczeniu „wzdłuż”). Bart. 60.

Nazwa wschodniosłowiańska to **waruszki**, rodzaj grzybów, wiosenne opieńki. Przypuszczać należy, że nazwa została utworzona od słowiańskiego *variti*. Pierwotne znaczenie — grzyby, które „warać, odwarowywać” (gotują, obgotowują). ESBM II, 67.

MLECZAJ WEŁNIANKA. *Lactarius torminosus* (Schaeff. Fr). S. F. Gray.

We wschodnio- i zachodniosłowiańskich dialektach spotykamy podobne nazwy grzyba, np. ros. wołnuszka, wołnianka, biał. waunianka, pol. wełnianka, bawełnianka. Szyło, 201. Por. łac. *lanula* od *lana*, ros. wołna (wełna). Vasm. I, 336; ESBM II, 77.

Wełnianka, wołnuszka — nazwa związana z wyglądem (brzegi kapelusza są pokryte jasnym, puszystym meszkiem). Bart. 55. Natomiast tak popularna na terenie przygranicznym **korowka, karowka**, to również grzyb mleczaj, mlecznik. W ogóle są to grzyby z rodziny *Russula* (surojatkowate), które wydzielają mleczny sok i dlatego nazwano je „korowatka, małaczej, mlecznik”. ESBM IV, 278.

Inna nazwa zapisana w kilku punktach to **baran**, grzyb wełnianka, być może ze względu na podobieństwo (kapelusz grzyba włochaty). ESBM I, 309.

PURCHAWKA CHROPOWATA. *Lycoperdon perlatum* Pers.: Pers.

Ukraińskie, polskie i wołyńskie dialekty nie mają specjalnej nazwy dla grzyba, gdy on nie jest jeszcze dojrzały. Nazywają go „porchauka”. Szyło, 203. Karł. IV, 453 podaje **purchawka, purchatka, purchwatka**, bedłka kulista z pyłem nasiąknięte wewnątrz.

Nazwa utworzona od rdzenia *pŕx — występuje na terenie Polski z wieloma obocznościami fonetycznymi. Bart. 69. Z tymi nazwami konkurują nazwy utworzone od innych podstaw słowotwórczych. Należą do nich **kurzawka**, dojrzały grzyb wydziela czarny kurz; **zbuk**, jajo ptasie (drobiu) w stanie rozkładu. Po rozbiciu wydaje nieprzyjemny zapach. SJP III, 987. Analogiczna dojrzała purchawka nazywana w gwarach wschodniosłowiańskich i mazowieckich **bździuch, bździuszka**. (Przypis autora).

MLECZAJ POSKUDNIK. *Lactarius necator*. (Pers.: Fr). P. Karst

Grzyb z rodziny bedlkowatych. Gatunki: mleczaj biały, bielak, krowiak, chruszcz, chrząstka, hruzd. SW II, 1005. Wschodniosłowiańskie **hruzd, hruz-**

de, pierwotne znaczenie „rosnący na grodzie, kupie”. Vasm. I, 461. należy porównać z ros. gruzd. ukr. hruzd', wschśł. *gruzdъ, gruzdъ, charakter nazwy prasłowiański. Pochodzi od *grod, *grud. ESBM II, 107; ESUM I, 605 podaje, że nazwa pochodzi z litew. gruzdus (łamiący się) i jest spokrewniona z psł. *gruda.

WŁÓKNOUSZEK UKOŚNY. *Inonotus obliquus* (Pers.: Fr) Pit

Huba, grzyb pasożytniczy na pniach drzew, grzyb w ogóle (archaicznie) huby, „na huby iść”. Brück. 173. W języku ros. guba, gubka, ukr. huba, huby, bńrus. hubka. Polskie postaci z h- na pewno zapożyczone, raczej (tak samo jak wschodni „czyr”) z ukr. huba. Podstawą tych wyrazów jest psł. *goba, zdr. *gobъka, pol. gąbka. Sław. I, 431; ESUM I, 610 podaje, że ukr. huba — grzyb na drzewie, pieńku ma związek również z litew. gumbas (gałąź, narośl).

Interesującą nazwą jest **gaguła**. Żadne z dostępnych źródeł naukowych nie notuje tego wyrazu, ale Karł. II, 45 podaje „gega” co znaczy w mowie dzieci „ogień”, zdr. „gagunio”. Wysuszonego i sproszkowanego włóknouszka używano w krzesiwach do rozniecania ognia, stąd też być może „gaguła” to, co się pali. (Przypis autora). Inne nazwy włóknouszka spokrewnione z „gaguła” to „kuryła” (do rozpalania w piecu i krzesiwie) od ukr. kuryty oraz **czyr, czir**, spróchniałe wewnątrz drzewo bukowe a. brzożowe, zdatne do krzesania ognia. Karł. I, 295.

Etymologii naukowej wielu nazw grzybów nie można ustalić, ponieważ językoznawstwo wschodniosłowiańskie, jak i polskie nie dysponuje słownikami etymologicznymi opracowanymi do litery Z. Tylko język rosyjski ma pełny słownik etymologiczny. Słownik etymologiczny języka ukraińskiego opracowano do M, białoruskiego i polskiego (F. Sławskiego) do Ł. Dlatego o pochodzeniu wielu nazw grzybów znanych na Białostocczyźnie można mówić tylko na podstawie etymologii ludowej.

WYKAZ SKRÓTÓW

A. Skróty wykorzystanych źródeł

Bart. — B. Bartnicka-Dąbkowska, Polskie ludowe nazwy grzybów, Wrocław 1964.

Brück. — A. Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego. Warszawa 1985.

EP — Encyklopedia popularna PWN, Warszawa 1982.

ESBM — Etymologiczny słownik białoruskiej mowy. Red. W. U. Martynau. Minsk, Nawuka i technika 1978—85, t. 1—5.

ESUM — Etymologiczny słownik ukraińskiej mowy. Pod red. O. B. Tkaczenco, Instytut mowoznawstwa im. O. O. Potębni, Naukowa dumka, Kyjiw 1982—89, t. 1—3.

Karł. — J. Karłowicz, Słownik gwar polskich, Nakł. Akademii Umiejętności, Kraków 1900—11, t. 1—6.

Mier. — W. A. Mierkułowa, *Oczierki po russkoj narodnoj nomeklaturie rastienij*, Moskwa 1958.

SJP — Słownik języka polskiego. Pod red. M. Szymczaka, PWN, Warszawa 1988—89, t. 1—3.

Sław. — F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, TMJP, Kraków 1952—75, t. 1—5.

SW — J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, PIW, Warszawa 1900—27, t. 1—8 (*Słownik warszawski*).

Szyło — G. F. szyło, *Nazwy dejakich hrybiw u słowjanskich mowach (u:) Praci XI respublikanskoji dialektolożiczoji narady*, Kyjiw 1965.

Vasm. — M. Vasmer, *Etimologiczeskij słowar ruskogo jazyka*, Pod red. B. A. Łarina, Moskwa Progress 1986.

B. Inne skróty

a. — albo

błrus. — białoruski

czes. — czeski

dial. — dialektalny

fr. — francuski

gr. — grecki

litew. — litewski

łac. — łaciński

niem. — niemiecki

pol. — polski

por. porównaj

psł. — prasłowiański

ros. — rosyjski

serb. — serbski

słow. — słowacki

stp. — staropolski

strus. — staroruski

ukr. — ukraiński

węg. — węgierski

wł. — włoski

wschśł. — wschodniosłowiański

zdr. — zdrobniale



Ks. Józef Bąkowski

Kronika kościoła parafialnego w m. Białymstoku położonego w diecezji wileńskiej, guberni grodzieńskiej, powiecie i dekanacie białostockim. 1849¹

Kiedy i przez kogo założony, drewniany czy murowany i kiedy wymurowany, jeżeli pierwiej był drewniany, pod wezwaniem jakiego świętego? Czy jest przy kościele szpital i przez kogo fundowany?

Założenie pierwszego kościoła w Białymstoku niewiadome. Z aktów tylko pozostałych dotąd to widać, że dawny kościół był pod tytułem Wniebowstąpienia Pańskiego, że na miejscu dawnego, z rąk heretyków odzyskanego i zapewne znacznie zniszczonego założył² i nadał nowy r. 1581 4 grudnia Piotr Wiesiołowski wielki marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego pod wezwaniem NPM Wniebowzięcia i Ś.Ś. Apostołów Piotra i Pawła³. Fundację tę zatwierdził Abraham Woyna biskup wileński, nadając kapłanowi rządzącemu tym kościołem tytuł plebana („parochus”). Syn zaś jego Krzysztof Wiesiołowski nadworny marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego r. 1626 dokończył mur i nowemi funduszami uposażył, co zatwierdzając Eustachy Wołłowicz biskup wileński nadał plebanowi tego miejsca tytuł proboszcza („praepositus”). A r. 1717 maja 7 dnia biskup wileński Konstanty Kazimierz Brzostowski nadał prawa i pozwolił proboszczom białostockim używania rokiety i mantoletu. Nie wiadomo którego roku, z pewnością jednakże (jak widać z dokumentów) przed 1760 r. Jan Klemens Branicki wojewoda krakowski, hetman wielki koronny powiększył kościół poczynając od ambony w tył i ozdobił całą doskonałą rzeźbą⁴.

Szpital przy kościele założony na 7 dziadów kościelnych i 6 bab fundowany i nadany r. 1768⁵ przez tegoż Jana Klemensa Branickiego. Fundusz ten po zakupieniu miasta Białegostoku z dobrami do niego należącemi przez najjaśniejszego cesarza Alexandra w miejsce pierwiej dawanej ordynacji ukazem z 1818 r. przeznaczono annuaty rocznej 200 rubli i 15 kopiejek srebrem opłacanej z Białostockiego Kaznaczejstwa. Od czasu zaś jak wszystkie duchowne sumy postąpiły do skarbu, dziś utrzymuje się z jałmużn i pomocy plebana i składa się z 4 dziadów i tyłuż babek ubogich.



Stary kościół farny w Białymstoku.

Ryc., „Kłosa” 1887.

Jakie posiadał fundusze ziemne lub w kapitałach i annuatach, przez kogo i kiedy nadane, wiele jest filii należących do tej parafii i jak się nazywają, jakie były i są obligacje parafialnego i filialnego kościoła?

Roku 1581 grudnia 4 Piotr Wiesiołowski zapisał ziemi włók 4 i dziesięcinę ze wsiów po kopie żyta i po kopie owsa, co wynosiło kop. 80. W 1772 r. z zamiany placów przydał Jan Branicki 1/2 włóki ziemi. 1708 r. Stefan Branicki nadał włókę 1 i 20 zagonów. 1768 r. Klemens Branicki włók 2. 1626 Stanisław Pajewski włók 4. 1563 r. grudnia 10 dnia Zygmunt August król polski nazначył kościołowi⁶ włók 16. Do tych nadań ziemnych należały 2 wioski na tych gruntach osiadłe: Wólka⁷ składająca się z chat 4. Z tych 2 chaty po 2 dni w tygodniu, a dwie po dniu jednym obowiązek miały pańszczyźniane. Białystoczek z chat 5 i każda miała pańszczyzny po 3 dni w tygodniu. Uroczysko Jaroszówka mająca obszerności 4 włóki. Z tych po 6 morgów na dwie zmiany ziemi na usiew przydatnej morgów 14, sianożęci, młyn, a reszta zarosła dosyć pięknym lasem.

Fundusze w kapitałach następne: roku 1809 przy nabyciu dóbr białostoczkich przez najjaśniejszego cesarza Alexandra kapitały oparte na dobrach bia-

łostockich zostały przyjęte do hipoteki, wniesione i na Banku Krajowym do umorzenia długów państwa umieszczone w sumie 101.200 zł. Roku 1820 kapitał po senatorze Ogińskim przeniesiony do Banku Krajowego w sumie 700 rubli srebrem. 1823 r. czerwca 15 dnia z eksdywizji kopańskiej⁸ suma funduszowa po Lewickich została przeniesiona do Magistratury Powszechniej Opieki tegoż roku dnia 7 listopada w sumie 225 rubli srebrem. 1826 r. listopada 18 testamentem Jodkowskiego zapisana suma 1.000 zł. 1635 r. listopada 14. oblig wydany przez kahał tykociński z powodu zapisu Krzysztofa Wiesiołowskiego wniesiony do Akt Tykocińskich 1635 r. feria sexta post Dominicam Qdragesimam Invocavit⁹ w sumie 3.000 zł. 1737 lipca 27 Go...hoff¹⁰ zapisał testamentem 2.000 zł. Zapis ten umieszczony jest w Aktach Kamieńca Podolskiego 1737 r. dnia 27 lipca. Takową sumę pożyczyl kahał tykociński 1738 r. marca 14 i zobowiązał się płacić po 7 od sta. Zobowiązanie się takowe wniesione w Akta Goniądzkie pod datą jak wspomniano. 1641 feria 5 in vigilia S. Andreae¹¹ Klemens Branicki zapisał 1000 zł. Zapis ten wniesiony jest w Akta Ziemiańskie Tykocińskie feria 2 post Dominicam Quadragesimam Invo-cavit¹². 1645 r. tenże zapisał 2.000 zł i przed Aktami Tykocińskimi przyznał feria secunda post festum SS. Trinitatis¹³. Obie te sumy zapisu Branickiego r. 1725 przeniesione na dobra tykocińskie z dóbr zawadzkich¹⁴ z procentem po 7 od sta.

Należała przedtem do kościoła białostockiego filia Wasilków, która od czasu naznaczenia kościołom etatowej opłaty ze skarbu państwa liczy się udzielnym parafialnym kościołem.

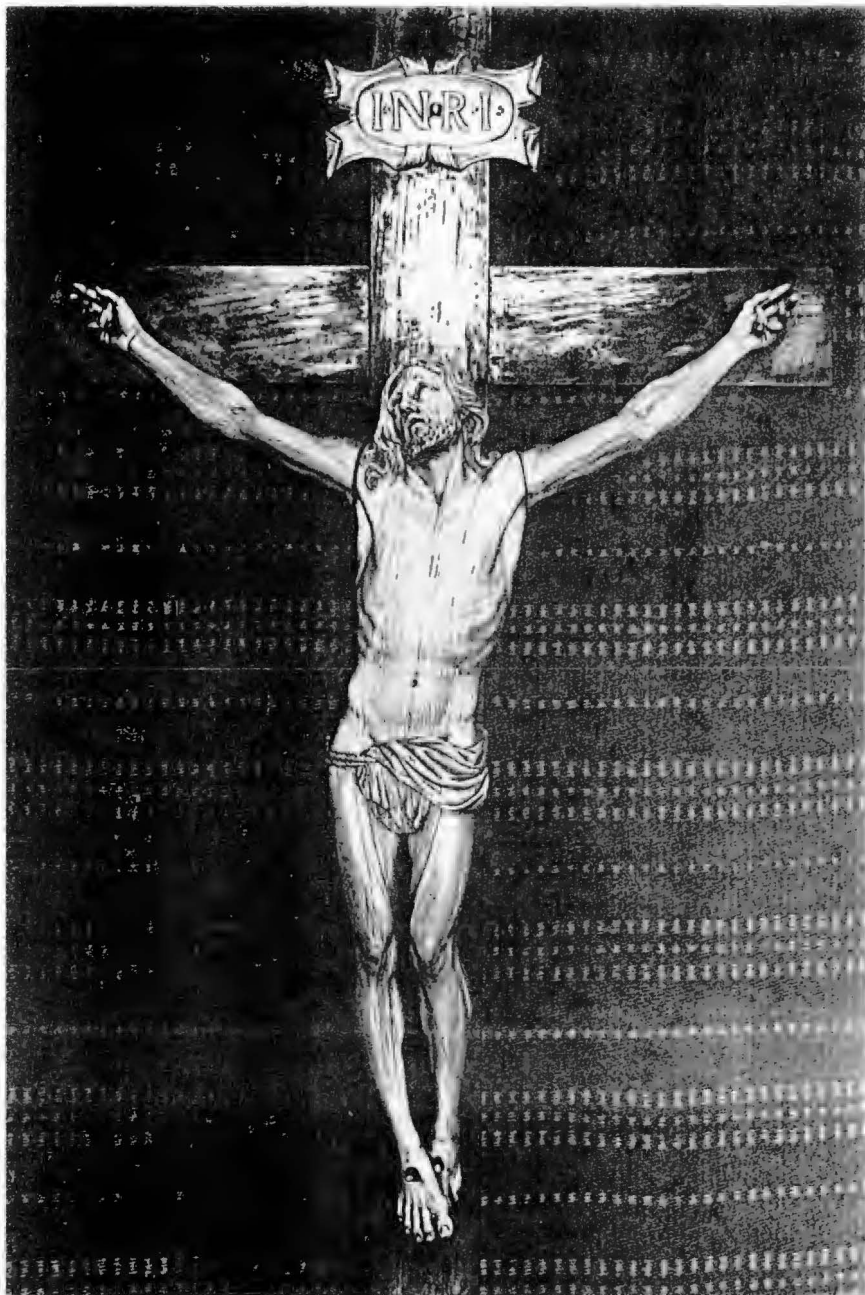
Obligacje funduszowe były następujące: z fundacji Krzysztofa Wiesiołowskiego 1625 r. był obowiązek śpiewania kursu i 1 mszy co dziennie, co w r. 1806 z rozporządzenia oficjała diecezji wigierskiej zostało zamienione na następne powinności: 1 — przez cały Adwent śpiewać co dzień „Rorate”, 2 — przez całą oktawę Bożego Ciała msza śpiewana, 3 — śpiewana msza we wszystkie święta Apostołów i w te dni, które niegdyś święcono, 4 — aby w dni niedzielne i świąteczne kapłani wszyscy siedzieli w konfesjonałach w pogotowiu do słuchania spowiedzi, 5 — co niedziela katechizmy do ludu, 6 — we dni uroczyste kapłani obowiązani są śpiewać nieszpory, 7 — za duszę śp. Izabelli Branickiej co rok egzekwie 19 listopada. Nadto obligacji różnemi czasami włożonych wynosiło mszy czytanych 936, śpiewanych 66. Wogóle mszy 1002. Wymienione w pięciu pierwszych punktach ustawy rządu diecezjalnego wigierskiego dopełniają się. Obligacje zaś żadne od roku 1843 nie odprawują się z przyczyny małej liczby kapłanów, którzy zaledwie mogą zadość uczynić żądaniom parafian.

Kościół ten ma dawnej fundacji dwie kaplice na smętarzach, jedna pod wezwaniem Ś. Rocha, druga Ś. Maryi Magdaleny zostająca obecnie w sporze, której domagają się dla siebie prawosławni mający tam połowę smętarza. Trzecia kaplica w miasteczku Supraślu, gdzie raz w miesiąc odprawia się nabożeństwo, mianowicie dla Niemców katolików. Czwarta w Instytucie Panien. I piąta w szpitalu Sióstr Miłosierdzia¹⁵.



Obraz Matki Boskiej z ołtarza bocznego Starego Kościoła Farnego w Białymstoku
Fot. Jan Glinka przed 1939 r.

Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, Teki Glinki 169



Krucyfiks ze Starego Kościoła Farnego w Białymstoku. Domniemane dzieło Michała Anioła.

Fot. Jan Glinka przed 1939 r.

Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, Teki Glinki 169

*Jakie są nagrobki w kościele lub znakomitsze na cmentarzu? Napisy w wier-
nych przedstawić kopiach. Sklepy kolatorów gdzie są lub były i jakie, wymie-
nić?*

Nagrobków na szczególną uwagę zasługujących na smętarni nie ma żadnych, w kościele zaś znaczniejsze są trzy: 1. Pierwszy po prawej stronie kościoła z czarnego marmuru z kolumnadą i ozdobami architektury gotyckiej¹⁶ na którym w różnych miejscach znajdują się napisy. Czytając z góry taki jest porządek: LA-AETATUM EST COR MEUM, ET CARO MEA REQUIESCET IN SPE PS. 15. D. O. M. ILI[USTRIS]MI ET EXCEL[LENTISSIMI] D[OMI]NI D[OMI]NI STEPHANI COMITIS IN RUSZCZA ET BRANICE BRANICKI TERRARUM PODLACHIAE PALATINI BRANSCENSIS ROTNEN[SIS ET] BIELSCEN[SES] CAPITANEI, IN TYKOCIN ET TYCIN D[OMI]NI ET HAEREDIS COR AMANTISSIMAE MATRIS SVAE CATHARINAE DE CZARNCA BRANICKA MARESCHALCAE CURIAE REGNI PISSIMO CORDI. HIC CONSEPULTUM EST. ILL[USTRIS]MA ET EXCELL[ELLENTISSI]MA DOMINA CATHARINA SCHOLASTICA COMITISSA IN SAPIEŻYN ET BYCHOW MAESTISSIMA CONSORS POSUIT NEC NON UNICI ET VIX MEMORABILIS MAGNORUM CONJUGUM AMORIS PARENNE MONUMENTUM LACHRYMIS INSCRIPSIT ANNO DOMINI 1711 DIE 27 AUG[USTI].

Na drugiej stronie kościoła na przeciw tego pomnik Jana Klemensa Branickiego z kilku kolorów marmuru złożony, ozdobiony z brązu i żłocnemi w ogniu insygniami hetmańskimi z portretem podobnie złożonym na piramidzie, kończący ten nagrobek. Pomnik ten pod wszelkim względem, tak co do myśli, jako też i technicznego wykonania zasługuje na szczególną uwagę. Napis u samego dołu jest następujący: D. O. M. CELSSIMI ET ILLUSTRISIMIS JOANNIS CLEMENTIS IN RUSZCZA ET BRANICE COMITIS BRANICKI CASTELLANI CRACOVIANENSIS EXERCITUM REGNI POLONIAE SUPREMI DUCIS IN TYKOCIN TYCZYN ET HOROSZCZ DOMINI ET HAEREDIS BRANSCENSIS CRASNENSIS BIELSCENSIS MOŚCICENSIS BOHUSLAVIENSIS CAPITANEI ORDINUM AQUILAE ALBAE REGNI POLONIAE NEC NON S. ANDREAE IMPERII ROSSICI ET VELLERIS AUREI A REGE HISPANIARUM EQUITIS PRIMI INTER PROCERES REIPUBLICAE ET ULTIMI DE STRIPE SUA ARMORUM GRYF E PRAECIARA DOMO BRANICKI COR. PRIMUM PATRIAE VIRTUTI FAMILIAE ET ORBIS POLONI DECORI VIVENS ET ULTIMUM IN PIETISSIMA CONIUGE SUA ELISABETHA DE PRINCIPIBUS PONIATOVIIIS MORIENS 21 SEPTEMBRIS ANNO 1689 MUNDO DATUM 9 OCTOBRIS ANNO 1771 E CORPORE SUBLATUM HIC CURA DILECTISSIMAE CONSORTIS PRO DIGNITATE REVERENTIA ET AETERNI AMORIS INDICIO SUPERSTES DIVIS AVIAE ET PATRIS RELIQUIIS PROPE JUNCTUM ET POSITUM ANNO DOMINI 1775. W napisie tym omyłka zrobiona co do żony Jana Klemensa Branickiego i zamiast IZABELLA napisano ELISABETHA.

Trzeci pomnik jest właśnie żony Branickiego Izabelli zrobiony 1825 roku przez pannę jej dworu Paszkowską, córkę pułkownika. Jest to wielki bukiet

kwiatów szyty pelami na białym atłasie, przewybornej roboty. U spodu na osobnych tablicach z marmuru takie napisy: CIENIOM J. O. IZABELLI Z XIAŻĄT PONIATOWSKICH BRANICKIEJ KASZTELANOWEJ KRAKOWSKIEJ. PRZYJMIJ NAJWIĘKSZA Z CNÓT I ZASZCZYTÓW TĘ UBOGĄ PRACĘ MOJĄ. Nieco niżej: BOŻE RACZ DADŹ TEJ DUSZY WIECZNY ODPOCZYNEK. ZESZŁA 1808 roku dnia 12 LUTEGO¹⁷.

Sklepów kolatorskich nie ma. Ciała bowiem tych, których w grobowcach są tu złożone serca pospolicie przewożono gdzie indziej, jak zrobiono z Janem Klemensem Branickim pogrzebionym w Krakowie¹⁸. Były dwa sklepy, które już w roku przeszłym wypróżniono, przewożąc ostatki pozostałe na mogiły parafialne. Między wydobytemi tam trumnami nie było żadnej z rodziny bliższej Branickich oprócz kilku trumien Węgierskich¹⁹. Gdzie jest w kościele złożone ciało Izabelli Branickiej nie wiadomo, powiadają starzy, że umyślnie wybierano posadzkę, kopano i wymurowano grób, którego w kościele śladu nie zostało żadnego.

Wiele jest dzwonów, jakie napisy na nich, przez kogo konsekrowane lub tylko poświęcone i kiedy nadane kościołowi, wiele ważą pudów mniej więcej?

Dzwonów na wieży kościelnej jest 4. „Sygnaturek” ma napis u góry: ROKU 1832. Drugi trochę większy jest z napisem: GLORIA IN EXCELSIS DEO ANNO 1653 N. S. Trzeci nazwany „kwadransowy” opisany jest u góry wokół SIT NOMEN DOMINI BENEDICTUM ME FECIT MICHAEL WITWEREK GEDANI. Na tymże od południa na środku CURA PRAEPOSITI BIAŁOSTOCENSIS TRANSFUSA ET AUCTA EIDEM ECCLESIAE IN SERVIAT. ANNO 1726. Czwarty dzwon najpiękniejszy i największy, prawie cały ponapisywany. Od strony obróconej na północ jest piękny krzyż z napisem wokół: TWÓJ JEST DZIEŃ TWOJA JEST NOC. Z góry naokoło: PANU PANÓW KOŚCIÓŁ I PARAFIA BIAŁOSTOCKA POŚWIECILI ROKU 1832 DNIA 1 LIPCA. Z dołu naokoło: „IMIĘ MOJE KAZIMIERZ A CI CO MNIE PO TRZECI RAZ PRZELELI ALEXANDER RYMASZEWSKI WINCENTY WŁODKOWSKI LITWINI. Na środku od wschodu: „JĘK TWÓJ W SERCE GRZESZNE WNOŚZĄC ROZRZEWNIEŃ, WEZWIE DO POKUTY, ZAPOWIE ZBAWIENIE, ZMARŁY POWIERZY CI NADZIEJE I LOSY, Z TWEMI ULECĄ DO NIEBA WIERNYCH GŁOSY. TŁUMACZU STRAT NASZYCH I WSZYSTKICH ŻAŁOŚCI. O STAŃ SIĘ ZWIASTUNEM POWSZECHNEJ RADOŚCI. Waga dzwonów jest następująca: „Wielki” chociaż nie ważony może wynosić przeszło 100 kamieni, „Kwadransowy” waży podług wizyty 1828 roku 80 kamieni, „Mniejszy” 60 kamieni, „Sygnaturek” dochodzi mniej więcej kamieni 16. Czy którykolwiek z tych dzwonów był konsekrowany nigdzie w aktach kościelnych, ani w podaniu ludu nic wykryć pewnego nie można.

Historyczne wspomnienia jakie ten kościół posiada od czasów najdawniejszych aż do dni naszych? bądź z podań ustnych, bądź z dokumentów lub w pamięci starych ludzi przechowywane zebrać i opisać.

Białystok będąc w dawnych czasach wsią tylko, nie ma żadnych wspomnień historycznych, gdy w okolicach jego żadne nie zaszły ważne wypadki. Kiedy tu nawet pierwszy kościół stanął nie wiadomo. Z przywileju Jana Kazimierza króla polskiego wydanego r. 1661 d. 15 sierpnia, którym potwierdził fundację teraz istniejącego kościoła widać jasno, iż nie tylko był kościół przed fundacją Wiesiołowskich w Białymstoku, ale nadto, że ten przeszedł był w ręce „aryanów”, co jasno widzieć się daje z wizyty odbytej w r. 1727 przez Jana Suchodolskiego prałata smoleńskiego, proboszcza grodzieńskiego, z rozporządzenia Piotra Karola Panczerzyńskiego biskupa wileńskiego. Po odzyskaniu zaś dóbr i kościoła z rąk różnowierców nowy z cegły został wymurowany przez Wiesiołowskich. Gdzie był ten stary kościół trudno z pewnością oznaczyć. Wskazując mu miejsce to samo, na którym stoi dzisiejszy, zatem przemawiać zdaje się przywilej królewski. Podanie ludu utrzymuje, iż dawniejszy kościół stał tam, gdzie dziś dom Sióstr Miłosierdzia i przy nim miał znajdować się smętarz na grzebanie umarłych. To ostatnie mniemanie potwierdzają odkopywane tam kości ludzkie i znalezione popiersie Matki Boskiej umieszczone dziś na pomniku wzniesionym kosztem miasta na cześć Matki Boskiej, w celu ubłagania gniewu bożego czasu grasującej cholery już po raz trzeci²⁰. Nadto jedno ciekawe podanie ludu bytność mogił na tym miejscu potwierdza. Na starych mogiłkach opowiadają znaleziono ciało człowieka i ze znakami życia, bo krew świeżą mające. To podanie upoważnia się metryką zapisaną jak następuje: „Anno 1769 d. 6 mensis April. inventum est cadaver integrum in coemeterio antiqua sepultum Anno 1767 d. 1 mensis Junii. Cum admiratione totius populi in corruptum Francisci Maciejczuk e cuius corpore sanguis vivus emanabat, detracta cuti antiqua nova excreta apparebat, in manibus pedibusque novi ungues excrescebant verbo totum corpus mobile conspiciebatur. Opinio est quod a Judaeis fuerat occisus. Ideoque die 15 mensis Aprilis cum magna pompa praefatus defunctus depositus est in sepulchro sub altari BVM de Monte Carmelo”. Innym atramentem dalej dopisane, a sznurem przeciągniętym pisanie zepsute, te jednakże zdaje się są słowa: „Post annum translatum est corpus ejus in sepulchrum Fundatorum sub majori altari”²¹.

Skarbiec lub zakrystia. Jakie sprzęta godne wspomnienia posiada są przywiązane do kościoła i za jakimi upoważnieniami?

Ani skarbiec, ani zakrystia nie ma nic coby na szczególną uwagę zasługiwało.

Jakie festa, odpusty, bractwa są przywiązane do kościoła i za jakimi upoważnieniami?

Festa i odpusty szczególne są: Ś. Wincentego a Paulo zaprowadzony od czasu jak XX. Misjonarze zarządzać poczęli tym kościołem. Fest ten i dalej po ustąpieniu Misjonarzy corocznie się odbywa, z przyczyny że lud na tę uroczystość szczególnie się zgromadza. Drugi Ś. Rocha odbywa się w niedzielę pierwszą po Ś. Rochu w kaplicy tego Świętego za miastem. Trzeci Wniebowstąpienia NMP jako tytuł kościoła. Czwarty poświęcenia kościoła

w drugą niedzielę po Wielkiejnocy. Nadto 40-godzinne nabożeństwo w zapusty i rekolekcje przez 3 dni Wielkiego Postu.

Są tu dwa bractwa — Najświętszej Trójcy zaprowadzone r. 1771 11 kwietnia i drugie — Szkaplerza Świętego NMP sierpnia 15 dnia. Z przyczyny tych bractw z odpustem bywają obchodzone Święta: Trójcy Przenajświętszej i Szkaplerza MB. Nadto na mocy ustaw brackich wszystkie święta NP odbywają się uroczyście równie też każda pierwsza niedziela miesiąca, to jest pierwsza po nowiu. Na odpusty, festa i bractwa są przywileje papieży lub biskupów w kopiach urzędowych albo w oryginałach chowane w archiwum kościelnym.

Wyliczyć ozdoby kościelne mogące zwrócić uwagę pod względem sztuki lub wspomnień historycznych. Wymienić znakomitszych proboszczów, którzy nauką uposażeniem kościoła lub dobroczynnością słynęli.

Kościół białostocki z przyczyny opuszczenia od lat bardzo dawnych nigdy niczyjej uwagi nie mógł zwrócić. Malowidła rzeczywiście nie mają nic takiego coby się odznaczało jaką osobliwością²². Rzeźby zaś pokryte kurzem i zaczerniałą dawną pozłotą ukryte były z całą pięknnością. Tego zaś roku kiedy przy pomocy Boga zdołaliśmy odnowić wszystko i odświeżyć²³ okazało się pod względem sztuki niepospolita rzeźba we wszystkich 3 ołtarzach, ambonie i chrzcielnicy. Szczególnie jednakże zwraca uwagę krzyż umieszczony w jednym z bocznych ołtarzy, tak pięknego dłuta, że znawcy sztuki nie widzą nikogo w przeciągu trzech ostatnich wieków ktoby się odważył poszczycić wykonaniem takiego dzieła, przyznając to Michałowi Aniołowi Buonarottiemu. Krzyż ten z Wenecji za cenę 1500 rubli srebrem sprowadził Jan Klemens Branicki (kasztelan) krakowski, hetman. U kogo nabył tę rzadkość nie wiadomo. Nabycie jednakże w Wenecji tego krzyża wiele przemawia za domysłem, że to jest rzeźby florentczyka Buonarottiego. Wiadomo bowiem, że ten artysta po śmierci Laurentiego wspaniałego swojego protektora i wygnaniu jego syna, kiedy Rzeczpospolita Florencka była w największym zaburzeniu udał się do Wenecji, a stamtąd do Bolonii. Poszedł tam szukając dla siebie zajęcia i pieniędzy, co też naprowadza domysł, że tam musiał nie mało zostawić mniejszego rozmiaru dzieł swojego dłuta. Z liczby których może i ten krzyż pochodzić. Opis tego krzyża przez jednego z parafian białostockich, człowieka estetycznie ukształconego jest w „Kuryerze Warszawskim” 1851 roku w N^o 304, krótki, ale dokładny i z całą znajomością sztuki skreślony²⁴.

Co się dotyczy proboszczów, o żadnym ani podanie miejscowe, ani pisma publiczne nic bardzo wielkiego nie przekazały. Przy patrzeniu jednakże inwentarzy i różnych dawnych notat w archiwum kościelnym chowanych na szczególniejszą pamięć zasługują: ks. Sebastian Wrzoskiewicz, którego ręką wiele ważnych i ciekawych wypadków dotąd jest zachowane w archiwum kościelnym i podobno najwięcej ze wszystkich proboszczów przyłożył się (już kosztem własnym, już staraniem) do powiększenia ozdób i sprzętów kościelnych. On to zwrócił uwagę biskupa Brzostowskiego, który jemu i następcom dozwol-

lił użycia rakiety i mantoletu. Proboszczem został białostockim r. 1710 po ks. Kiełpszu, który się przeniósł na plebana dolistowskiego z przyczyny, że tu nie-
szczęśliwie rządził kościołem. Po ks. Wrzaskiewiczzu zwraca uwagę ks. Michał Jan Nepomucen Kadłubowski 1748 r. Za jego rządów Jan Klemens Branicki powiększył i ozdobił kościół i o ile dostrzec można ze wspomnianych (przy zdarzeniu) tego proboszcza zaletach, że był mąż prawy, roztropny i uczony. Przedtem bowiem nim został proboszczem otrzymał stopnie uczone w Uniwersytecie Wileńskim teologa skończonego i doktora sztuk wyzwolonych i filozofii. był wiceregenssem i regensem Seminarium Diecezjalnego Wileńskiego, znał języki: francuski, włoski i łaciński. Wielce poważany (jak tu jest podanie) od hetmana Branickiego. Po nim nastąpił ks. Bazyl Popiel 1787. Ten był wysłany kosztem księżny Izabelli z Poniatowskich Branickiej kasztelanowej krakowskiej do Paryża dla wyższego ukształcenia się w naukach i liczy się jako autor kilku dość miernej wartości dziełek treści religijnej. W przeciągu tego okresu, to jest do nastania misjonarzy oprócz proboszczów, których może sława tylko od Boga oceniona, ukryta przed ludźmi, na wspomnienie zasługują ks. Franciszek Jeryk 48 lat wikariusz tego kościoła. Ten kapłan zmarły r. 1797 zapisał 10.000 zł dla Sióstr Miłosierdzia szczuczyńskich na edukację ubogich dziewczątek litewskich. Drugi także wikariusz Klimaszewski eks-pijar za życia oddał 10.000 zł pol. Siostron Miłosierdzia białostockim na utrzymanie chorych, a sam wstąpił do Zgromadzenia Misjonarzy Ś. Wincentego, gdzie i życie przykładowie zakończył. W ostatnich czasach ze Zgromadzenia Misjonarzy godni są pamięci ks. Kubeszowski pierwszy superior Domu Białostockiego, potem prałat, archidiakon i kanonik kijowski, którego niezmordowanym staraniem stanęło seminarium w Białymstoku, przez lat 40 dostarczając księży na cały obwód białostocki. Ten mąż pełen czynnej gorliwości umarł proboszczem brańskiego kościoła, a ciało pogrzebione na mogiłach Ś. Rocha w Białymstoku. Drugim zasługującym na szczególną uwagę jest ostatni superior misjonarzy i proboszcz białostocki ks. Hipolit Kossobudzki, dziś jeszcze żyjący administrator kościoła różanostockiego, człowiek przezorny i czynny wielą zaniedbanymi funduszami i prawie zapomnianymi kościoł wzbogacił czasu przejęcia funduszy do skarbu niezmordowanym trudem opatrzył kościół w takie dogodności, jakie tylko podług prawa było można uzyskać, dom proboszczowski w wielu względach znacznie odmianami poprawił i kościół filialny wasilkowski pokrył dachówką, który był prawie bez dachu, obnowił i czynnie zachęcając parafian sporządził dzwon piękny i wielki.

Do czyjego dziedzictwa należy wieś lub miasteczko, gdzie się kościół znajduje? Dobra te jak i kiedy z rąk przechodziły?

Dobra białostockie, wieś przedtem, w której dom nawet właściciela był tylko drewniany, były dziedzicznym majątkiem Wiesiołowskich. R. 1634 Krzysztof Wiesiołowski marszałek i starosta tykociński darował je Rzeczypospolitej i wcielił do starostwa tykocińskiego. Następcy Krzysztofa Wiesiołowskiego przywłaszczyli Białystok sobie, który już stał się częścią starostwa. Stąd wy-

wiązał się proces między nimi, a ówczesnym instygatorem koronnym, starostą tykocińskim Mikołajem Ostrorogiem, rozwiązany r. 1646 na sejmie powszechnym w Warszawie i dobra białostockie uznano za własność koronną, należąca do starostwa tykocińskiego. Odtąd dobra białostockie jako rządowi zostawały we władaniu tymczasowym różnych rodzin, aż w r. 1659 jako starostwo przeszły do rąk Stefana na Czarnece Czarneckiego wojewody ruskiego, które w r. 1661 13 czerwca wyrokiem króla Jana Kazimierza za zgodą Rzeczypospolitej zostały mu darowane na wieczne dziedzictwo. Stefan Czarnecki z żoną swoją Zofią z Kobierzyckich za zgodą stanów Rzeczypospolitej Polskiej r. 1660 jeszcze jako starostowie odstąpili dożywocie swojemu zięciowi Janowi Klemensowi na Ruszcy Branickiemu natenczas stolnikowi koronnemu, a potem marszałkowi koronnemu i jego żonie, a ich córce Katarzynie Alexandrze. Takim sposobem przeszły te dobra do Branickich, naprzód jako starostwo, a potem stały się tej rodziny własnością dziedziczną.

R. 1680 Katarzyna Alexandra Branicka z Czarneckich oddała całe dobra tykocińskie z należącym do nich Białymstokiem synowi swojemu Stefanowi Mikołajowi, który zamieszkał w Białymstoku i podniósł do nazwania miasteczka roku 1692²⁵. Za Augusta II i III królów polskich Białystok uzyskiwał nowe przywileje i powoli wzrastał aż wreszcie po śmierci Jana Kazimierza Klemensa syna Stefana Mikołaja i Zofii Scholastyki z Sapiehów Branickich r. 1771 przypadłej bezpotomnie, cały majątek przeszedł do Potockich, gdyż cztery siostry Klemensa Branickiego jedne zmarłe bezdzietnie, inne zaspokojone przez brata nie należały do dziedzictwa. Jedna tylko Krystyna Sapieżyna miała córkę Teresę, połączoną potem związkiem małżeńskim z Potockim Karolem. dwie ich córki, obie wyszły także za Potockich — prawne przeto dziedziczki do nich i dzieci należało, a dożywocie do Izabelli Branickiej z Poniatowskich. Za życia jeszcze Izabelli dobra białostockie przedano królowi pruskiemu²⁶. A r. 1809 przeszły na własność cesarza rosyjskiego drogą sprzedaży.

Liczba parafian płci obojej. Powierzchnia postać kościoła, fizjonomia okolicy. Charakterystyka parafian.

Liczba parafian kościoła białostockiego trudna do pewnego oznaczenia, gdyż z przyczyny napływu cudzoziemców, mianowicie Niemców, wznoszenia się i upadania większych fabryk, wciąż się zmienia razy kilka, czasami jednego roku. Średnie jednakże robiąc wyliczenie, dochodzi do 8.000 obojej płci. Z tych 3.500 liczyć można mężczyzn, a przeszło 4.000 płci żeńskiej. Budowa kościoła do żadnego stylu architektonicznego nie daje się odnieść. Należy do czasu zepsutej szkoły, bo widzieć się daje obok głównie panującego gotycyzmu mieszanina szkół różnych. Odrębnie uważana, najpiękniejszą częścią kościoła jest wieża wybiegająca z niezwykłą śmiałością, szybkością i lekkością, zakończona szpilkowato²⁷.

Białystok przedstawia się oczom przyjeżdżających, mianowicie piękną drogą topolami sadzoną od Grodna, jako miasto dość duże, porządne, czyste i nadzwyczajnym sposobem miłe, z położenia swojego. Nie ma tu ani gór przyle-

UNIWERSYTECKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W WILNIE
DZIAŁ RĘKOPISÓW

No A-2555

1849
No "F" 10 - *F*

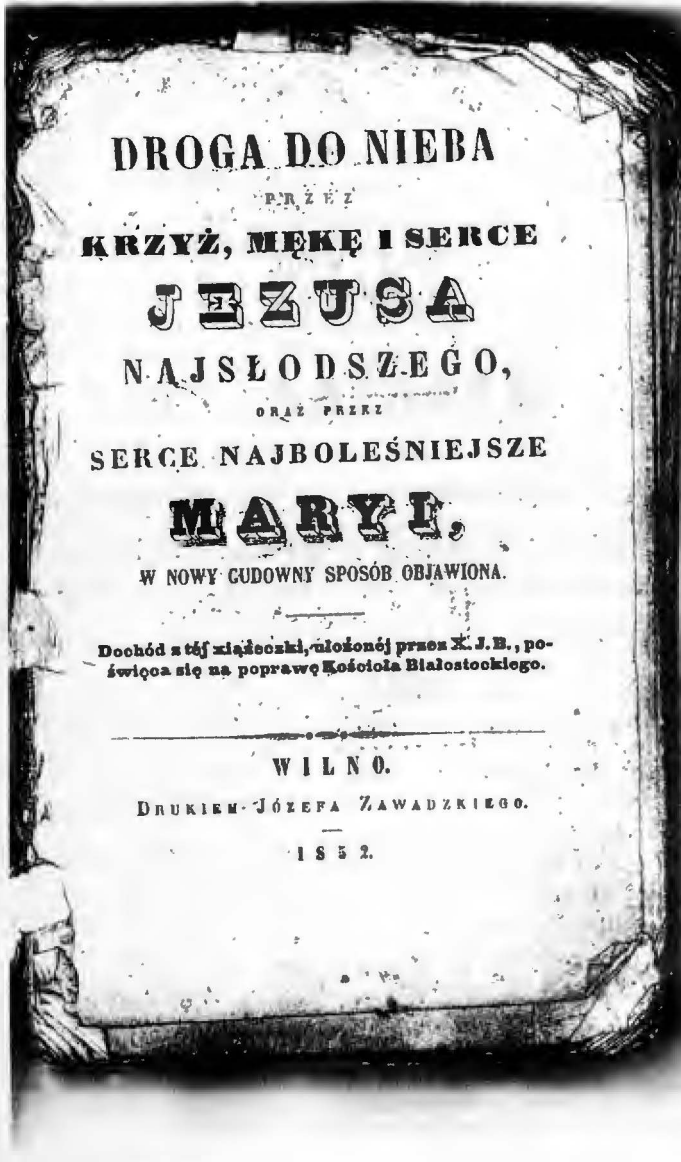
2555

KRONIKA

Kościół Parafialny w *M. Białymostoku* po-
łożonego w Dyeczezi Wileńskiej, Gubernii
Grodziński Powiecie i Dekanacie *Pol-*
noszczym.

1849.

głych, dzikim mchem porośtych, ani błot sprowadzających posepność, ani ponurych lasów. Dwa przyległe wzgórza lekko pochyłe i prawie nieznaczne, pośrodku ich mała rzeczka zwana Białą, stanowią tło Białegostoku. Dookoła



„Droga do Nieba” — książka autorstwa ks. Józefa Bąkowskiego wydana drukiem w Wilnie w 1852 r., z której dochód przeznaczono na „poprawę kościoła białostockiego”.

równina, małe pagórki, cieniste gaje, więcej ręką ludzką sadzone, niż dziko zarosłe są ozdobami okolicy.

Lud zgodny z przyrodzeniem miejsca, łagodny, uprzejmy, gościnnie. Wiele jednak, że ta rzeczywista charakterystyka tutejszych osiadłych parafian traci powoli ze swych przymiotów, z przyczyny napływu przybylców i zaprowadzenia fabryk. Te zwabiają lud do nowego rodzaju zarobków, łudząc polepszeniem ich bytu, znaczną część bliższych mieszkańców Białegostoku i Supraśla wykrzywili i z drogi czystych zasad moralności nawet zbili. W mieście bowiem i w miasteczku Supraślu zatarty się już zupełnie cechy miejscowości, a natomiast panuje oszustwo, chytrość i rozpusta na podobieństwo miast wielkich, przepelnionych niezliczoną liczbą zgorzeń i rozwiązłości.

Przypisy:

¹ Tekst kroniki nigdy nie był publikowany i wykorzystywany przez badaczy dziejów Białegostoku. To niezwykle wartościowe opracowanie podaje obok licznych znanych informacji, wiele całkiem nowych, m.in. **prawdziwą datę lokacji miasta Białegostoku w roku 1692!** Autorem był pewnie administrator kościoła białostockiego ks. Józef Bąkowski, którego podpis uwierzytelnia „Kronikę”. Tekst przechowywany jest w zbiorze rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego, sygn. F. 4—35 890 i zawiera 24 zapisane strony. W zbiorze tym znajdują się kroniki innych kościołów parafialnych ówczesnej diecezji wileńskiej, w tym komplet opracowań z obszaru dzisiejszej Białostocczyzny, wszystkie z 1849 lub 1851 r. Kroniki te są właściwie odpowiedziami na pytania rozesłanej ankiety. Opracowanie białostockie odznacza się szczegółowością, starannością i sumiennością podawanych informacji.

² Por. szerzej na ten temat: J. Tazbir, Arianie w Białymstoku i okolicach, „Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku”, t. I Białystok 1968, s. 81—105.

³ Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów, sygn. F. 57 6 53—44, k. 291v—292 i Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich rkps — podają kopie tego dokumentu.

⁴ Zob. J. Niececki, Wystrój snycerski z XVIII w. kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku, „Studia nad Sztuką Renesansu i Baroku”, t. I, Lublin 1989, s. 55—113.

⁵ Tablica fundacyjna dawniej wmurowana w elewację Domu Sióstr Miłosierdzia podawała rok „1769” jako datę fundacji. Zob. Ośrodek Dokumentacji Zabytków, Teki Glinki (dalej ODZ TG 169, s. 3.

⁶ Nadanie to dotyczyło kościoła par. w Wasilkowie.

⁷ Wólka była własnością kościoła wasilkowskiego.

⁸ Zob. o wyroku sądu eksdywizorskiego z 1823 dla Koplana w: Arch. par. Juchnowiec, Wizyta generalna kościoła juchnowieckiego 1828, k. 14—14v.

⁹ 2 III 1635.

¹⁰ Nazwisko nieczytelne.

¹¹ 29 XI 1641. Ewidentna pomyłka w dacie rocznej.

¹² Zapewne w 1745 r., czyli 8 III 1745 r.

¹³ Zapewne 14 VI 1745 r.

¹⁴ Nazwa niejasna, wszystkie podane wyżej informacje beneficjalne są całkowicie skąd inąd nieznane i wymagają sprawdzeń.

¹⁵ Instytut Panien Szlacheckich — d. Pałac Branickich. Szpital Sióstr Miłosierdzia — Dom Sióstr Szarytek.

¹⁶ Szerzej na temat tych nagrobków zob. J. Niesiecki, Antyk w dawnej Polsce, „Spotkania z Zabytkami”, z (60), 1992, s. 9—11, tenże, Pomnik na serce matki i syna, „Białostocczyzna” 4, 24, 1991, s. 8—13.

¹⁷ To szczególne epitafium wykonała Weronika Paszkowska — zob. ks. J. Niesiecki, Uwagi o wystawie „Jan Klemens Branicki i jego dwór”, „Białostoczczyzna”, nr 4/28/1992, s. 58—60. Tenże, Haftowane epitafium, „Spotkania z Zabytkami”, 1(35), 1988, s. 58.

¹⁸ Por. ODZ TG, 167, s. 1 i 168, s. 1.

¹⁹ Informacja skądiną nieznaną. Zob. T. Zielińska, Katalog Tek Glinki, t. 1, Warszawa 1969 s. 292—293.

²⁰ Sytuację cmentarza i figury NMP Niepokalanego Poczęcia odnajdujemy na „Plancie Generalnej Ogrodu y Zabudowań Klasztoru nowego, dla PP. Miłosiernych Zakonnicy w Białymstoku”. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Gabinet Rycin, Zb. król. P. 187 nr 145.

²¹ Tradycja tożsama jak i w legendzie o zamordowaniu przez Żydów w celach rytualnych Św. Gabriela Zabłudowskiego, który również miał być zamordowany przez białostockich Żydów w końcu XVII w. — Por. okolicznościową ulotkę z 1908 r.

²² O wystroju kościoła zob. ks. J. Nieciecki, Wystrój sycerski kościoła..., op. cit.

²³ Odnowienia dokonał ks. proboszcz Józef Bąkowski. Bardzo ważna wzmianka pozwalająca na ustalenie autorstwa Kroniki.

³⁴ Artykuł był sygnowany „T.G” i ukazał się w „Kurierze Warszawskim” 16 listopada 1851 r. Historyk Jan Glinka w 1938 r. korespondował w sprawie domniemanego autorstwa rzeźby z prof. M. Morelowskim — zob. ODZ, TG 169 s. 1—4.

²⁵ Po raz pierwszy autor wskazał poprawną datę roczną lokacji miasta Białegostoku. Oparł się przy tym na nieznanym nam źródle. Już wcześniej w 1979 r. Tadeusz Wasilewski ogłosił informację wskazującą na powstanie miasta ok. 1691 r.

W rejestrze pogłównego z 1692 r., wpisanym do księgi grodzkiej brańskiej z l. 1692—1712 Jan Michał Głowińska proboszcz białostocki sporządzając registr swojej parafii zamieścił uwagę: „Rok 1692. Miasto Białystok. Za przywilejami na wolność do lat pewnych danymi rok pierwszy teraz się buduje”. Albo w archiwum parafii farnej w Białymstoku znajdował się odpis rejestru ks. Głowińskiego, albo jeszcze inne źródło informujące o lokacji miasta w 1692 r. Należy więc kontynuować dalsze badania archiwalne. Por. T. Wasilewski, Kształtowanie się białostockiego ośrodka miejskiego w XVII i XVIII w., „Studia i Materiały do Dziejów Miasta Białegostoku”, t. IV, Białystok 1985, s. 34.

²⁶ Potoccy sprzedali Białystok Kamerze Prus Nowowschodnich 1 kwietnia 1802 r. — zob. J. Wąsicki, Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku. Departament białostocki, Poznań 1964, s. 26—50.

²⁷ Szerzej na temat tej budowli zob. J. Maroszek, Białystok i Knyców — dwie realizacje tego samego projektu kościoła parafialnego w 1 połowie XVII w., „Białostoczczyzna”, nr 4/28, 1992, s. 10—15.

Odnalazł i opracował Józef Maroszek

biografie

Ks. Kazimierz Kułakowski

Czesław Nalborski (1910—1992)

Podejmując koleżeńską powinność zapisania życiorysu Czesława Nalborskiego, czynię to w imieniu tych wszystkich, z którymi przeżywał on swoją „harcerską przygodę” w starszym już wieku, szczególnie zaś tych, którzy razem z nim włączyli się do pracy w Harcerskim Kręgu Seniora przy Białostockiej Komendzie Chorągwi ZHP.

Materiały pisemne, jakimi dysponowałem, uzupełniłem relacjami osób z najbliższej rodziny druha Czesława, a także informacjami kolegów znających go bliżej.

Czesław Nalborski urodził się w Grajewie 22 lutego 1910 r. jego ojciec Walerian, w latach pierwszej wojny światowej, włączył się czynnie w działalność niepodległościową. Kierował m.in. na terenie Grajewa miejscową komórką Polskiej Organizacji Wojskowej.

Z zawodu Walerian Nalborski był mistrzem murarsko-zduńskim. W Grajewie cieszył się nie tylko opinią dobrego i solidnego fachowca, ale też zaangażowanego społecznika i cenionego śpiewaka chóru kościelnego.

Matka Czesława Nalborskiego, Anna, pochodziła z rodziny Baczewskich ze Lwowa. Była osobą stanowczą, wywierającą nieraz zdecydowany wpływ na ustalenia i plany rodzinne. Jej patriotyzm i głęboka religijność harmonizowały z ideami wychowawczymi męża.

Rodzice Czesława mieli pięcioro dzieci: jedną córkę Wiktorię i czterech synów: Wacława i Bolesława — bliźniaków (jako ochotnicy Armii Polskiej zginęli w obronie Warszawy 1920 r.) oraz Antoniego (wywiezionego na Syberię, skąd już do Kraju nie wrócił) i Czesława.

Czesław rozpoczął swoją naukę w grajewskiej szkole powszechnej tuż przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości. W 1924 r., będąc uczniem siódmej klasy wstąpił do związku Harcerstwa Polskiego, do niedawno utworzonej II Drużyny Męskiej im. Tadeusza Kościuszki. Od tego czasu datuje się jego nieprzerwana fascynacja harcerstwem. Jest mu wierny w zmiennych kolejach swego życia.

Po ukończeniu szkoły powszechnej, rodzice Czesława postanowili skierować wysportowanego i odważnego syna na drogę wojskową. 1 września 1925 r. wysłali go do rodzinnego miasta matki, do Lwowa, by tam w szkole I Korpusu Kadetów im. Józefa Piłsudskiego zdobywał odpowiednią wiedzę. Niestety po

dziewięciu miesiącach nauki młody elew, w skutek fatalnego złamania nogi podczas gimnastyki, został zwolniony ze szkoły i wrócił do rodziców.

Nieudany początek wojskowej drogi Czesława podsunął z kolei troskliwej matce myśl, by z natury nieśmiałego, a prawdziwie pobożnego, syna skierować na drogę życia zakonnego. Postanowiła więc w następnym 1926 r. posłać go do Kolegium Męskiego im. św. Fidelisa przy klasztorze Ojców Kapucynów w niedalekiej Łomży. Mimo zdania egzaminu wstępnego, Czesław nie zagrzał miejsca w szkole zakonnej. Już po dwóch miesiącach opuścił nie odpowiadającą mu szkołę i znalazł się z powrotem w domu, w swoim mieście, gdzie czuł się najlepiej i gdzie mógł angażować się coraz bardziej w działalność „na szlaku harcerskiej przygody”.

Nie wiadomo jednak, jak długo młody Nalborski pozostawałby w domu, gdyby nie nastąpiła w tym czasie przedwczesna śmierć matki, która zawsze chciała zapewnić synowi stosowną edukację, pozwalającą osiągnąć właściwy start życiowy i stabilną egzystencję.

Dalszej edukacji Czesława nie chciał również zaniechać jego owdowiały ojciec. Zdawał wszakże sprawę z tego, że wrodzone uzdolnienia syna rozwijały się nie w kierunku nauk humanistycznych, lecz zainteresowań wyraźnie technicznych.

Postanowił przeto umieścić go nie w miejscowym gimnazjum, ale w szkole zawodowej, w oddziale technicznym. Szkołę tę Czesław ukończył w 1930 r., mając lat 20.

W latach szkolnych, poczynając od 1925 r., druh Czesław Nalborski corocznie podczas wakacji letnich swoją harcerską przygodę najpełniej realizował na obozach stałych lub wędrownych, na biwakach i spływach kajakowych, zawsze razem z macierzystą drużyną im. T. Kościuszki.

Kilkuletnią już i systematyczną służbę harcerską w 2 Męskiej Drużynie im. T. Kościuszki, pełnoletni Czesław Nalborski, musiał na pewien czas przerwać. 26 października 1931 r. został bowiem powołany do odbycia czynnej służby wojskowej w IV Dywizjonie Pancernym w Brześciu n/Bugiem. Na wszystkie urlopy zawsze przyjeżdżał do rodzinnego miasta. Dwuletni pobyt w wojsku Czesław zakończył 20 września 1933 r. w stopniu kaprała. Wrócił do Grajewa. Tam 15 października tegoż roku w kościele p.w. Trójcy Przenajświętszej zawarł związek małżeński ze swoją narzeczoną Heleną Augustynowicz. Mieli z sobą pięcioro dzieci: dwoje zmarło po porodzie (syn i córka), piąte zaś urodziło się w czasie wojny (1941 r.).

Powiększająca się rodzina wymagała odpowiedniego zabezpieczenia finansowego na jej utrzymanie. Kwalifikacje zawodowe Czesława w niewielkim mieście nie dawały żadnych szans na lepsze i lepiej płatne stanowisko. Przyjął więc podrzędną posadę, najpierw na kolei, a potem na poczcie w telekomunikacji. Zarabiał tam miesięcznie 75 zł. Jeśli przy takiej pensji mógł utrzymać rodzinę, to tylko dlatego, że jego ojciec i krewni żony wspierali go finansowo. Jeżeli wtedy nie zrezygnował z pracy w swojej drużynie, to też tylko dlatego, że „choroba na harcerstwo” całkowicie nim zawładnęła. W drużynie im. T. Ko-

ścisuski pełnił on kolejno funkcje zastępowego, przybocznego a w końcu — drużynowego. On też, jako jeden z nielicznych w drużynie doszedł do najwyższego harcerskiego stopnia młodzieżowego — harcerza Rzeczypospolitej.

Unormowany tok odpowiedzialnej służby w drużynie druh Czesław zakończył tuż przed wybuchem II wojny światowej: 24 sierpnia 1939 r. otrzymał kartę mobilizacyjną do wojska, do I Batalionu Kawalerii w Grodnie. Jego jednostkę włączono do Suwalskiej Brygady Kawalerii pod dowództwem gen. Z. Podhorskiego. Od pierwszych dni wojny nasz bohater walczył pod Łomżą, Zambrowem i Wysokiem Mazowieckiem. Za wykazaną wówczas odwagę bojową został odznaczony krzyżem walecznych i awansowany do stopnia chorążego. W bitwie pod Olszewem 14 września 1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej. Trafiał do Stalagu Nr IB w Hohenstein (Olsztynek). Nie przebywał tam długo. Zawsze odważny i zdecydowany podjął stanowczą decyzję szybkiej ucieczki z obozu jenieckiego. W końcu grudnia 1939 r. uciekł z tego obozu i szczęśliwie wrócił do Grajewa, gdzie trwała już okupacja sowiecka.

W Grajewie zastał rodzinę w bardzo trudnej sytuacji materialnej: dom był poważnie zniszczony, brakowało jedzenia, opału i ciepłej odzieży kilkuletnim córeczkom. Z trudem też otrzymał zameldowaniem, a z czasem pracę na poczcie. Na początku 1940 r. wznowił działalność drużyny. Skupił wokół siebie dawnych swoich młodocianych podopiecznych, wciągnął nowych i stanął na czele drużyny liczącej 24 harcerzy. Konspiracyjna działalność podjęta przez drużynę wiązała się z możliwościami, jakie stwarzała praca zarobkowa druha Czesława. Była to praca na poczcie przy segregacji wysyłanych listów. Znajdowały się tam nierzadko listy — donosy do władz radzieckich na sąsiadów, znajomych, osobistych wrogów. Przyczyniały się one często do „wywózki” całej polskiej rodziny na Syberię. Takie właśnie listy Czesław Nalborski zatrzymywał, otwierał, spisywał nazwiska donosicieli, a przez swoich harcerzy przestrzegał przed niebezpieczeństwem aresztowania osoby oskarżone. Dzięki owej akcji wiele rodzin z rejonu grajewskiego uniknęło tragedii zesłania na Sybir. Jego drużyna włączyła się także w akcję charytatywną, zbierała żywność i odzież, adresowała paczki i wysyłała je do osób wywiezionych w głąb Rosji.

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej ukierunkował jej konspiracyjną działalność wyłącznie przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy. W związku z tym Nalborski nawiązał kontakt organizacyjny z „Pasięką” Szarych Szeregów, czyli z Główną Kwaterą podziemnej organizacji Harcerzy (legitymacja weryfikacyjna Nr 2437). Organizacja ta od początku swojej działalności konspiracyjnej nawiązała współpracę ze Związkiem Walki Zbrojnej (ZWZ), a następnie (1942 r.) weszła w skład Armii Krajowej (AK) na prawach autonomicznych,

Służbę w Szarych Szeregach Czesław Nalborski pełnił do końca okupacji w Prusach Wschodnich. Pomogła mu w tym znajomość języka niemieckiego. Jego zachowany dotychczas Arbeitsbuch für Ausländer wskazuje, iż został 10 lipca 1942 r. zatrudniony jako robotnik w Telegraph Bauerbezirk VI Lyck. Przedsiębiorstwo to zajmowało się budową i naprawą linii telekomunikacyj-

nych w powiatach: Ełk, Giżycko, Kętrzyn, Olecko i Pisz. Zatrudniało w nim Polaków z nadgranicznych miejscowości oraz osoby wywiezione na przymusowe roboty do Niemiec. Początkowo robotnicy „nieprzymusowi” mogli swobodnie wyjeżdżać do swoich rodzin w dniach wolnych od pracy. Później zostali wszyscy zakwaterowani w Ełku, a wyjazdy stały się już rzadsze i trudniejsze.

Nalborski w pierwszym okresie swojej pracy dojeżdżał co niedziela rowerem do Grajewa. O jego działalności harcerskiej i konspiracyjnej, a także pracy w Ełku, wiedział zapewne jeden z założycieli podziemnej organizacji grajewskiej, starszy o 10 lat od Czesława, szef wywiadu w tamtejszym obwodzie AK, zakonspirowany komendant posterunku policji pomocniczej w Grajewie, Władysław Świacki, ps. „Sęp”. On to podczas przypadkowego spotkania z Nalborskim zdołał przełamać jego nieufność i podejrzenie o kolaborację z Niemcami, a w konsekwencji odebrać przysięgę akowską i wciągnąć do wywiadu pod ps. „Dzik”.

Tak więc od połowy 1942 r. Czesław Nalborski „Dzik” z nominacji Władysława Świackiego „Sępa” został szefem wywiadu na powiaty objęte przez zatrudniające go przedsiębiorstwo w Prusach Wschodnich.

Do współpracy wywiadowczej „Dzik” dobierał ludzi nie tylko wśród ekipy telekomunikacyjnej. Werbował także bliskich swoich kolegów — harcerzy, którzy podobnie jak on pracowali w Ełku. Przede wszystkim jednak angażował chętnych i sprawdzonych Polaków, przysyłanych do przymusowej pracy w Prusach Wschodnich.

O działalności wywiadowczej pisze w swoich wspomnieniach bardzo zwięźle: *„Wkrótce jako szef wywiadu zorganizowałem na terenie mi powierzonym siatkę wywiadowczą. Przy pomocy tych ludzi dokonywałem sabotażu i drobnych dywersji w zakresie łączności teletechnicznej, jak: spiłowywanie słupów, przecinanie przewodów, bicie izolatorów oraz demontowanie i niszczenie urządzeń teletechnicznych, łącznic, telefonów, głowic, szaf kablowych. Doszło do tego, że co w dzień było zrobione, to moja grupa niszczyła w nocy... Oprócz tej dywersji i sabotażu szkicowałem obiekty wojskowe, rozlepiełem odezwy antyhitlerowskie i wrzucałem je do skrzynek pocztowo-domowych. Odezwy i korespondencję otrzymywałem od Ob. Netra z Grajewa, z którym skontaktował mnie „Sęp”. „Neter” był szefem propagandy „N” na Prusy Wschodnie. („N” to destrukcyjna propaganda w języku niemieckim przeciw Niemcom — wyjaśnienie moje KK). Listy i ulotki antyhitlerowskie otrzymywałem co niedziela od „Netra” po paręset sztuk, adresowane do dowódców jednostek wojskowych na front wschodni. Listy te były wrzucane jako „Feldpost” do skrzynek pocztowych z różnych miejsc”. (Zob. Wł. Żarski-Zajdler, Ruch oporu w latach 1939—1944 na Białostoczczyźnie, maszynopis, cz. 2, s. 271).*

Wziął też udział w akcji zbrojnej. Jej celem była likwidacja grupy SS-mańców dojeżdżających z Ełku do obozu jenieckiego w Boguszach, blisko Grajewa. W obozie tym, założonym we wrześniu 1943 r. w warunkach straszliwie prymitywnych, przetrzymywano Polaków, Rosjan, Francuzów i Włochów. Tych ostatnich było najwięcej. Jako żołnierze sprzymierzeni po wystąpieniu z woj-

ny, zostali uznani przez Niemców za zdrajców. Zostali internowani i skazani na zagładę. Rozstrzeliwano ich codziennie w grupach kilkusetosobowych w lesie Kosówka, blisko jeziora Toczyłowo.

Powstrzymanie Niemców przed kontynuowaniem owej zbrodni stało się moralną i militarną powinnością Armii Krajowej. Podjął się tego zadania oddział partyzancki Władysława Świackiego „Sępa”, zorganizowany w maju 1943 r. Zdecydowały informacje wywiadowcze „Dzika”. Donosił on, że czarny, trzyosiowy, okryty plandeką „Opel” nazywany nawet przez Niemców „Widmem śmierci”, jeździ każdego dnia o godz. 14 z Ełku do Bogusz i przewozi jeńców na miejsce stracenia. Zadanie partyzantów było jasne: wyjazdową ekipę oprawców trzeba koniecznie zlikwidować. „Sęp” i „Dzik” ustalili termin akcji na niedzielę 31 października 1943 r. w pobliżu Nowej Wsi Ełckiej, a więc na terenie Prus Wschodnich. 15-osobowy oddział „Sępa”, dobrze uzbrojony, zaczął się w przydrożnych zaroślach. Dopiero o godz. 15.00 dano rozpoznawczy sygnał, że „Czarne widmo” nadjeżdża. Salwa z broni automatycznej skierowana na szoferkę samochodu spowodowała jego przeकोziółkowanie z wysokiego nasypania do rowu. Dalszymi strzałami zlikwidowano 13-osobową ekipę SS-manów na czele z płk. Karlem Stammerem. Zabrano broń, dokumenty, mundury. „Dzik” polał samochód benzyną i podpalił. Partyzanci po akcji, trwającej kilka minut, wycofali się do lasu. Niemcy w nocy usunęli jej ślady i zakazali wszelkich rozmów na ten temat. zaprzestali też egzekucji w Boguszach, a jeńców włoskiej rozlokowali, jako siłę roboczą, w fabrykach i gospodarstwach rolnych na terenie Prus Wschodnich.

Ta brawurowa akcja, która ocaliła życie wielu ludziom, była zasadniczą podstawą wyróżnienia „Dzika” srebrnym krzyżem *Virtuti Militari*, a „Sępa” krzyżem walecznych po raz pierwszy. Odznaczenia przyznał już w listopadzie 1943 r. płk. Władysław Liniarski, z upoważnienia dowództwa Armii Krajowej.

Nie był to jednak koniec wywiadowczej działalności Czesława Nalborskiego. Po pewnym czasie udało mu się ustalić położenie kwatery głównej Luftwaffe i Wojsk Lądowych, kwatery polowej szefa Kancelarii Rzeszy *Ismmersa*, *Reichsführera SS H. Himmlera* oraz ministra spraw zagranicznych *Ribbentropa*. Również dzięki dokonanej przez niego dokładnej lokalizacji lotniska Luftwaffe w pobliżu Ełku nalot radzieckich samolotów zniszczył je całkowicie wraz z całym technicznym zapleczem.

W czasie, kiedy Czesław Nalborski ze swoją drużyną rozpracowywał tajemnice wroga, sytuacja militarna na froncie wschodnim „zwiększyła prawdopodobieństwo bliskiego załamania niemiec”. Mając to na uwadze, Komendant Główny Armii Krajowej 20 listopada 1943 r. wydał rozkaz dotyczący „wzmocnionej akcji dywersyjnej” o kryptonimie „Burza”. Sztab obwodu grajewskiego przystąpił do opracowania i przeprowadzenia „Burzy”. Odtworzono istniejący tam przed wojną 9 pułk Strzelców Konnych. W maju 1944 r. została zatwierdzona kadra oficerska tego pułku. Dowódcą mianowano rotmistrza Wiktora Konopkę, ps. „Grom”. Czesław Nalborski, który właśnie otrzymał awans na

podporucznika, miał być oficerem wywiadu. Za swą działalność otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi z mieczami oraz po raz drugi Krzyż Walecznych.

Tymczasem nadszedł moment wyzwolenia. Czesław Nalborski nie przeżywał tego wyzwolenia z poczuciem żołnierskiej satysfakcji. Podobnie jak wszyscy akowcy myślał o wyzwoleniu ziem polskich przy współudziale Armii Krajowej. Stało się jednak inaczej. Stąd też, w narzuconej sytuacji politycznej, dowódca AK gen. Leopold Okulicki zmuszony był 19 stycznia 1945 r. rozwiązać Armię Krajową, a hm. Stanisław Broniewski, naczelnik Szarych Szeregów swoją organizację.

Życie ludzkie nie zna wszakże próżni egzystencjonalnej. Czesław Nalborski swoją egzystencję w nowej rzeczywistości postanowił kontynuować w miejscu, do którego już się przyzwyczaił, z którym łączyły go żywe wspomnienia i które dawało mu większe możliwości pracy zarobkowej. Miejscem tym był Ełk. Tutaj szybko znalazł mieszkanie, ściągnął swoją rodzinę z Grajewa (żonę i 3 córki) i podjął pracę na kolei. Miał wtedy prawie 35 lat. Czuł się jednak młody i chciał dalej „z młodymi naprzód iść, po życie sięgać nowe”. Ów młodzieńczy duch i zapał wynikały oczywiście z niewygasłej nigdy harcerskiej pasji. Pasja ta pchnęła Nalborskiego we wrześniu 1945 r. do współorganizowania tamtejszego hufca ZHP i założenia 3 Męskiej Drużyny Kolejowej im. Tadeusza Kościuszki, której został drużynowym. Jego drużyna krzepła organizacyjnie: chętnie też działała społecznie przy odgruzowywaniu miasta, przy żniwach i wykopkach. Przede wszystkim jednak drużynowy starał się, metodą harcerską, wdrażać w serca i umysły swoich podopiecznych umiłowanie służby Bogu i Polsce. Nie zaniechał również kontaktu drużyny z przyrodą i żywą historią. W ciągu trzech lat istnienia tej drużyny Czesław Nalborski odbył z nią 16 biwaków, 3 obozy stałe i 3 obozy wędrowne po całej Polsce.

Koniec lat 40-tych stanowił kres moralnej, autentycznej pracy drużyn harcerskich. Władze państwowe dążyły do utworzenia nowej organizacji na wzór sowieckiego Pioniera. Młodzież harcerska tego nie aprobowała. Drużyny rozwiązywały się samorzutnie. Przestała także istnieć 3 Drużyna Kolejowa im. Tadeusza Kościuszki.

Nastał jednak rychło polski październik 1956 r., a z nim wróciła dawna nazwa harcerstwa, jego symbolika i metoda pracy z młodzieżą. Reaktywowano dawne lub zakładano nowe drużyny harcerskie. Czesław Nalborski, stale pracujący na różnych stanowiskach PKP w Ełku, od razu wznowił działalność drużyny kolejowej. Była to, podobnie jak poprzednio, drużyna środowiskowa, skupiająca młodzież kolejarską z różnych miejscowych szkół. Ważnym nabytkiem, integrującym zróżnicowanych wiekiem harcerzy druha Nalborskiego, był proporzec drużyny ufundowany przez środowisko ełckie w 1958 r. Proporzec uroczystie poświęcony w kościele stał się przyczyną wielu przykrych indagacji i pouczeń czynników oficjalnych kierowanych pod adresem druha Czesława. Szybko wszakże o incydencie zapomniano, bacząc na harcerskie i wojenne zasługi drużynowego. Sam zaś drużynowy od 5 października 1958 r. został włączony do grona instruktorów Związku Harcerstwa Polskiego. Tego

dnia rozkazem komendanta Białostockiej Chorągwi ZHP otrzymał stopień przewodnika. Podharc mistrzem z kolei mianowany był 22 lipca 1960 r.

Legitymacja instruktorska druha Czesława Nalborskiego obfituje — z okresu 3 lat — w liczne zapisy odbytych przezeń kursów i obozów instruktorskich oraz funkcji tam pełnionych. Szczególnie warte odnotowania jest jego zaangażowanie w 1959 r. w organizację i realizację Rajdu Nadodrzańskiego: Nalborski — ełczanin — należał do kadry kierowniczej Rajdu i był gospodarzem jednej z jego stanic. „Za zmobilizowanie drużyn na Rajd Nadodrzański”, otrzymał specjalną pochwałę podpisaną przez komendanta Rajdu hm. Zygmunta Dąbrowskiego.

Warto również przypomnieć udział druha Czesława w takich imprezach ogólnoharcerskich jak: Centralna Akcja Szkoleniowa — sierpień 1958 r. (CAS—58) i Harcerska Akcja Grunwald — lipiec 1960 r., gdzie pełnił funkcję instruktora łączności, a „za pracę CAS—58” otrzymał pochwałę i „znak służby technicznej”.

Niebawem jednak nie pochwała, lecz nagana i kara spotkała Czesława. Zorganizował on bowiem w ostatnich dniach lipca 1960 r. samodzielnie i bez wiedzy ludzi wyższych szczebli organizacyjnych dwudniowy Złaz Harcerski w Boguszach nad jeziorem Toczyłowskim, gdzie w czasie okupacji rozstrzelowano jeńców tamtejszego obozu. Przybyłych z całej Polski uczestników Złazu, jako spotkania nielegalnego, władze bezpieczeństwa rozpedziły, a Nalborskiego pozbawiono funkcji drużynowego. Pozostawiono mu tylko stanowisko członka Komendy Hufca Ełk.

Oderwanie od bezpośredniego kontaktu wychowawczego z umiłowaną młodzieżą harcerską, choć było niewątpliwie bardzo przykre, a nawet bolesne, nie spowodowało wcale jego bezczynności pedagogicznej. Swoją działalnością harcerską objął teraz teren całej Polski. Jako wyjątkowo uzdolniony gawędziarz, mając bezpłatne bilety kolejowe, jawił się chętnie tam, gdzie chciano słuchać opowiadań o przedwojennym harcerstwie, o Szarych Szeregach, o Armii Krajowej. Mówił zaś to wszystko z własnych przeżyć i doświadczeń. Również wojewódzkie władze harcerskie nie mogły nie dostrzec pozytywnego rezonansu, wynikającego z tych spotkań. Skutkiem owej oceny było nadanie druhowi Czesławowi Nalborskiemu 15 grudnia 1964 r. stopnia harcmistrza.

Na wzrastający ponownie prestiż druha Nalborskiego wśród kadry harcerskiej oddziaływały także autentyczne dokumenty dotyczące jego działalności wojennej. Otrzymał on bowiem, datowane 15 sierpnia 1964 r. zaświadczenie podpisane przez płk Władysława Liniarskiego, w którym b. dowódca Okręgu Białostockiego AK ocenia służbę akowską Nalborskiego i potwierdza przyznane mu odznaczenia oraz awans oficerski. W ślad za tym dokumentem Koło Byłych Żołnierzy Armii Krajowej z Londynu 20 stycznia 1966 r. wydało zaświadczenie weryfikujące stwierdzenie płk Wł. Liniarskiego. Inne dokumenty, tak londyńskie, jak i warszawskie z lat 60-tych i późniejszych, potwierdziły przyznanie Czesławowi Nalborskiemu wyższych stopni oficera rezerwy. Ostatnim stopniem nadanym w sierpniu 1992 r. była ranga podpułkownika rezerwy Wojska Polskiego.



Czesław Nalborski

Następne lata pomnożyły również znacznie ilość odznaczeń wojskowych, a także cywilnych przyznanych Nalborskiemu w Londynie i Warszawie. W sumie odznaczeń tych było ponad 20. Świadectwem uznania dla jego działalności jest pismo Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z dn. 23 stycznia 1967 r., w którym jej przewodniczący wyraża podziękowanie „za dotychczasową, bezinteresowną pracę przy budowie pomnika Bohaterów Westerplatte 1939—45”.

Poczucie społeczne druha Czesława wyzwalalo w nim już od wczesnej młodości wewnętrzną potrzebę nawiązywania osobistych kontaktów z ludźmi wybitnymi i powszechnie cionymi. Znał osobiście m.in.: Mieczysława Ćwiklińskiego, Jana Kusocińskiego, Olgę Małkowską, gen. Stanisława Kopańskiego i gen. Bolesława Bronisława Ducha oraz matkę Janka Bytnara „Rudego”.

Nalborski coraz szerszą znajomość z tego rodzaju ludźmi podtrzymywał przez częstą korespondencję. Lubił pisać listy. Stało się to nawet jego nawykiem, szczególnie od czasu, kiedy przeszedł na emeryturę, tzn. od dnia 26 czerwca 1970 r. Odpisy swoich listów i nadsyłaną korespondencję skrzętnie gromadził w teczkach i pieczołowicie przechowywał.

Słowo pisane nie mogło jednak zastąpić w pełni żywego słowa, pochodzącego od człowieka, który znał z autopsji dawne, minione lata. Stąd też spotkania dotyczące historii harcerstwa przedwojennego lub z czasu wojny, jakie zaczęto organizować w latach 70-tych nie obyły się bez udziału druha Nalborskiego. Nic przeto dziwnego, że do utworzonej w 1973 r. Komisji Historycznej przy Białostockiej Komendzie Chorągwi ZHP poproszono i włączono naszego bohatera.

Kiedy zaś przyszedł rok 1980, a z nim wzmożyły się polskie dążenia wolnościowe, druh Czesław kolejny raz zaangażował się w bezpośrednią pracę z młodzieżą harcerską. Zorganizował mianowicie w Ełku drużynę i objął funkcję drużynowego 20 drużyny szaroszeregowej im. Janka Bytnara „Rudego”. miał już 70 lat, ale działał z energią młodzieńca. Ze swoją drużyną corocznie, dla uczczenia jej patrona i bohatera, brał udział w akcji „Arsenał”. Razem też uczestniczył w marszach patrolowych: Puszcza Kampinowska — Palmiry, gdzie na grobie Kusocińskiego „Kusego” wszyscy modlili się, składali kwiaty, trzy-

mali wartość. Nie opuszczał tych tradycyjnych akcji nawet w latach ostatnich, gdy był już tylko opiekunem drużyny.

Swoje wojenne powiązanie z Szarymi Szeregami i swoją działalność w 20 drużynie ełckiej druha Czesław podkreślił jeszcze jednym aktem. 7 lipca 1981 r. został członkiem Harcerskiego Kręgu Seniora przy Hufcu Warszawa—Mokotów im. Szarych Szeregów. Przynależność do tego Kręgu wielce sobie cenił. Bardziej jednak swojsko czuł się w Kręgu Seniora przy Białostockiej Komendzie Chorągwi ZHP, gdzie zgłosił swój akces z chwilą jego powstania, tj. 20 listopada 1985 r. Obecność comiesięczna na zbiórkach czy okazyjnych spotkaniach tego Kręgu, mimo jego wrodzonej skromności i cichości, była dostrzegana i wyróżniana. Stąd też w imieniu zespołu, razem z kilku innymi instruktorami, reprezentował Krąg w I Złazie Seniorów ZHP w Warszawie (14—15 czerwca 1986 r.), z okazji 75-lecia istnienia tej Organizacji. On też uczestniczył, jako jeden z czterech przedstawicieli Kręgu białostockiego w 2 Złazie Seniorów ZHP w Warszawie w dn. 9—10 czerwca 1990 r. Po raz ostatni w imieniu Kręgu wystąpił 16 sierpnia 1992 r. Odsłonił wówczas wspólnie z 4-osobową reprezentacją, przy udziale wszystkich członków Kręgu, pamiątkową tablicę w kościele starosielckim, poświęconą patronowi tego zespołu, Ks. Pawłowi Grzybowskiemu, w 60. rocznicę jego tragicznej śmierci na obozie harcerskim.

Poza Warszawą i Białymstokiem trzecim miejscem spotkań Nalborskiego z seniorami Związku był Krąg Seniora przy Suwalskiej Komendzie Chorągwi ZHP. Powiązanie to wynikało z faktu przynależności organizacyjnej Hufca Ełk do Suwałk. Jego uczestnictwo w działalności suwalskiego zespołu było też znaczące i wycisnęło niewątpliwie swój ślad.

Ślad, jaki nasz bohater zostawił na swoim „szlaku wielkiej harcerskiej przygody”, władze Związku doceniły w pełni w latach 80-tych. Główna kwatera ZHP, uchwałą z dnia 16 sierpnia 1982 r. przyznała druhowi Nalborskiemu krzyż za zasługi dla ZHP, Rozetę z Mieczami do krzyża za zasługi dla ZHP, nadawaną tylko byłym uczestnikom wojny światowej, dekorowano go 20 sierpnia 1985 r. Nieco wcześniej, bo 16 lipca 1985 r. otrzymał honorowy stopień harcmistrza Polski Ludowej, zaś honorowy tytuł „Instruktora — Seniora ZHP” przyznano 16 września 1987 r. Tęgo też roku (9 grudnia 1987 r.) Białostocka Kopia Chorągwi nadała mu chorągwaną odznakę instruktorską za zasługi dla ZHP na Białostoczczyźnie.

Wszystkie te wyróżnienia, niewątpliwie satysfakcjonujące druha Czesława, poważnie przyćmiła niespodziewana tragedia rodzinna. 23 kwietnia 1986 r. jego najstarsza, 50-letnia, zamężna córka Anna zginęła w wypadku drogowym w Ełku. Była instruktorką harcerską. Jako kilkuletnia dziewczynka została łączniczką ojca w przekazywaniu wywiadowczych materiałów. Nalborski jej śmierć bardzo przeżył, omal się nie załamał, nie otrząsnął się z niej już do swojej śmierci.

Jego śmierć przyszła dość niespodziewanie. Jeszcze we wrześniu 1992 r. uczestniczył w zbiórce Kręgu Seniora w Białymstoku. W październiku znalazł

się w wojskowym szpitalu w Ełku. Miał dolegliwości żołądkowe. Okazało się jednak, że trzeba operować powstałe wrzody. Po operacji czuł się coraz gorzej. Miał świadomość rychłej śmierci. Opatrzony świętymi sakramentami zmarł w szpitalu 28 października 1992 r. Pogrzeb odbył się w Ełku 30 października 1992 r. Uczestniczyli obok żony i rodziny z synem najmłodszej córki Reginy, diakonem Seminarium Duchownego w Gdańsku-Oliwie i jego księdzem proboszczem, również przedstawiciele Wojska Polskiego, Kombatantów, harcerzy z Białegostoku, Suwałk i Ełku, a także dawni koledzy wojenni i przyjaciele z dawnego miejsca pracy. Mszę św. koncelebrowało 3 kapłanów. Homilię okolicznościową wygłosił ks. prał. hm. Kazimierz Kułakowski z Białegostoku. Na cmentarzu przemawiali: ks. prob. z Gdańska oraz przedstawiciel 6-osobowej delegacji białostockiego Kręgu Seniora hm. Jan Dworakowski.

kronika życia naukowego

Konferencja poświęcona źródłom archiwalnym do dziejów regionu białostockiego

Odbyła się 3 kwietnia 1993 r. w Sali Rycerskiej Muzeum Wojska w Białymstoku. Okazją do organizacji imprezy były obchody 40-lecia Archiwum Państwowego w Białymstoku (dalej APB), a jej współorganizatorem było również Białostockie Towarzystwo Naukowe.

W konferencji wzięli udział historycy z Białegostoku, pracownicy APB oraz Muzeum Wojska. Wśród zaproszonych gości znajdowali się: dyrektor Centralnego Ośrodka Informacji Archiwalnej przy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Polskich dr Andrzej Biernat, prezes Oddziału PTH w Białymstoku prof. dr hab. Władysław Serczyk, prezes Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego prof. dr hab. Michał Gnatowski, dyrektor Archiwum Państwowego Miasta Stołecznego Warszawy dr Józef Kazimierski oraz dyrektor AP w Suwałkach — mgr Tadeusz Radziwonowicz.

Otwarcia konferencji dokonał dyrektor Muzeum Wojska w Białymstoku dr Krzysztof Filipow. Następnie przewodnictwem imprezy objął przewodniczący BTN prof. dr hab. Stanisław Alexandrowicz. W swoim wstępnym przemówieniu nawiązał do kształtowania się miejscowego środowiska historycznego, podkreślając rolę Archiwum Państwowego i BTN w jego początkach. Obecnie działalność naukowa historyków znacznie się rozwinęła i zgrupowana jest w Białymstoku w takich placówkach jak: Filia Uniwersytetu Warszawskiego, Białostockie Towarzystwo Naukowe, Muzeum Wojska, Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska

Kulturowego oraz Archiwum Państwowym.

Dyrektor AP w Białymstoku dr Henryk Majecki wygłosił referat pt.: „40 lat działalności Archiwum Państwowego w Białymstoku (1953—1993)”. Zawarł w nim szereg zagadnień od specyfiki AP w Białymstoku przez kształtowanie się zawartości zasobu archiwalnego na przestrzeni lat aż do obecnych możliwości jego zwiększenia i pracy samego archiwum.

Następnie o głos poprosił b. dyrektor AP w Białymstoku przebywający od przeszło 20 lat na emeryturze — mgr Adam Filonik. Jego wypowiedź dotyczyła początków działalności archiwum oraz samej pracy archiwistów. Jej barwność i forma anegdoty zostały żywo i ciepło przyjęte przez obecnych.

Dr Józef Maroszek wygłosił referat o staropolskich archiwaliach podlaskich w zbiorach na terenie byłego ZSRR (z badań Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku). Mówił o losach tych materiałów na tle historii porozbiorowej, ich zniszczeniu i ewentualnym zachowaniu w bibliotekach, archiwach i muzeach Białorusi, Litwy i Rosji.

Po przerwie przewodnictwem obrad objął dr H. Majecki.

Pierwszy komunikat zatytułowany „Akta konsystorza janowskiego jako źródło do późnośredniowiecznych dziejów Podlasia” przedstawił dr Włodzimierz Jarmolik. Zespół zawiera akta czynności administracyjno-sądowych biskupów łuc-

kich (prowadzone od XV w.) i przechowywany jest obecnie w Archiwum Diecezjalnym w Siedlcach.

Jest to cenne i słabo wykorzystane źródło do dziejów Podlasia. Tylko w jednej z przebadanych ksiąg znalazło się 17 tekstów dokumentów wystawionych w późnym średniowieczu dla kościołów podlaskich (m.in. w Surażu, Wysokiem Mazowieckiem, Tykocinie, Ponce).

Na podstawie tych dokumentów można ustalić dokładne daty erekcji parafii i jej fundatorów, uposażenie plebana i jego obowiązki, wsie wchodzące w skład parafii. Na podstawie list świadków można prowadzić badania genealogiczne.

Mgr Dorota Michaluk wystąpiła z tematem „Źródła do dziejów starostwa mielnickiego w Archiwum Woronieckich z Huszlewa”.

W zbiorach AP w Lublinie znajduje się Archiwum Woronieckich z Huszlewa, któ-

re jest ważnym źródłem dotyczącym starostwa i ziemi mielnickiej w XVII—XVIII w. Spośród właścicieli Huszlewa starostami mielnickimi byli przedstawiciele rodów Mleczków i Wyrozębskich.

Materiały te zostały przedstawione przez autorkę w formie komunikatu problemowo poprzez wyodrębnienie kilku grup tematycznych. Akta dotyczące starostw mielnickich i ich majątności to zbiory testamentów, interczy przedślubne, zapisy pieniężne i akta procesowe. Aktywność polityczną starostów i szlachty mielnickiej można prześledzić na podstawie uchwał sejmikowych ziemi mielnickiej z XVII—XVIII w. Występuje również szereg materiałów do dziejów gospodarczych. M.in. rejestru poborów łanowego, pogłównego i podymnego, rejestry włók i rejestr szkód z lat 1701—1716. Liczne zachowane odciski sygnetów herbowych stanowią materiał do badań heraldycznych.



Konferencja poświęcona źródłom do dziejów Białostoczczyzny — wystąpienie prof. S. Alexandrowicza

Wnikliwe i szczegółowo dzieje Archiwum Woronieckich z Huszlewa przedstawił mgr Ariusz Małek w komunikacie pt. „Historia narastania archiwum huszlewskiego oraz jego charakterystyka (1453—1925).” Przedstawił właścicieli Huszlewa, a następnie historię majątku i archiwum huszlewskiego. Przedstawił również analizę zachowanych źródeł.

Następny komunikat pt. „Zasób tzw. Archiwum Zygmunta Glogera w Oddziale Wawelskim Archiwum Państwowego w Krakowie” wygłosił Waldemar Wilczewski.

Prof. dr hab. Michał Gnatowski mówił o źródłach do dziejów Białostocczyzny okresu II wojny światowej w archiwach Białorusi. W Archiwum Państwowym Obwodu grodzieńskiego znajdują się materiały organizacji państwowych, kierownictwa obwodowego i części rejonów oraz prawie w całości archiwum Komitetu Obwodowego KP/▀/B w Białymstoku z lat 1939—1941. Akta Białoruskiego Sztabu Ruchu Partyzanckiego oraz szczegółowe dane dotyczące Białostockiego Zgrupowania Partyzanckiego oraz konspiracyjnych komitetów partyjnych i komsomolskich znajdują się w Archiwum w Mińsku. W swoich zbiorach muzea w Mińsku i Grodnie posiadają materiały cząstkowe do dziejów Białostocczyzny (prasę konspiracyjną, ulotki, wspomnienia, relacje i ikonografię oddziałów i osób).

Ostatni komunikat pt. „Źródła do dziejów wojskowych Białostocczyzny z zbiorach Instytutu Polskiego i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie” przedstawił dr Krzysztof Filipow.

Instytut Polski i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie istnieje od 1960 r. Powstał wskutek połączenia Polskiego Ośrodka Naukowego i Instytutu Historycznego im. Gen. Sikorskiego.

Znajduje się w nim wiele materiałów dotyczących Białostocczyzny podczas II wojny światowej. Ważne źródło do historii Września 1939 r. stanowią relacje żołnierzy. M.in. „Raport bojowy sztabu grupy gen. Przeździeckiego”, sprawozdanie mjr dypl. Franciszka Wystoucha¹¹, 2 relacji oficerów zawodowych 42 pułku piechoty (wchodzącego w skład SGO „Narew”), relacje dotyczące jednostek wojskowych z Zambrowa, Suwałk, Łomży, Ostrowi Mazowieckiej. Zachowała się również kronika 9 pułku strzelców konnych z Grajewa prowadzona na bieżąco.

Drugą grupę stanowią kolekcje np. kolekcja rotmistrza Adama Jerzego Dąbrowskiego zawiera 29 tek wypisów do 10 pułku ułanów litewskich. Są również biografie osób związanych z Białostocczyzną: gen. Nikodema Sulika, gen. Jastrzębskiego, pilota Urbanowicza.

W studium Polski Podziemnej (komórce Instytutu od III 1988 r.) przechowywane są materiały ZWZ—AK. Mało jednak z nich dotyczy Białostocczyzny, dużo natomiast Wileńszczyzny.

W dyskusji jako pierwszy głos zabrał dr Józef Kazimierski (dyrektor AP m.st. Warszawy). W nawiązaniu do wystąpienia prof. S. Alexandrowicza mówił o początkach środowiska naukowego w Białymstoku. Natępnie na przykładzie „Archiwum Indii” w Sewilli ukazał możliwości stosowania współczesnych technik informatycznych. Swoją wypowiedź zaś zakończył uwagami na temat wystawiania kwerend dla potrzeb ludności i problemami z tym związanymi.

Dr Andrzej Biernat (NDAP) wspomniął o komputeryzacji archiwów, która jest jeszcze sprawą przyszłości oraz o wyzwaniu, jakie stanowi otwarcie archiwów na terenie b. ZSRR.

Jarosław Maciejczuk

recenzje

**Miasto — Region —
Społeczeństwo.**
**Studia ofiarowane Profesorowi
Andrzejowi Wyrobiszowi
w sześćdziesiątą rocznicę Jego
urodzin,**
Białystok 1992, INSTYTUT
HISTORII Filii UW w Białymstoku,
ss. 362.

W środowisku naukowym jest zwyczajem ofiarowywanie ksiąg pamiątkowych znanym i zasłużonym uczonym w okrągłą rocznicę ich urodzin, bądź też w związku z długoletnią pracą badawczą. W ub. roku na Wydziale Humanistycznym Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku odbyła się właśnie taka uroczystość. Bohaterem jej był profesor Uniwersytetu Warszawskiego Andrzej Wyrobisz, od początku lat 70-tych związany z Instytutem Historii F UW, pełniący też parokrotnie funkcję dziekana Wydziału Humanistycznego.

Dzieło ofiarowane profesorowi A. Wyrobiszowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin nosi tytuł „Miasto — Region — Społeczeństwo”, tymi bowiem obszarami badawczymi zajmuję się przede wszystkim jubilat. Na książkę złożyły się: bibliografia publikacji A. Wyrobisza, 30 artykułów i przyczynków autorstwa m.in. tak znanych historyków polskich, jak: Henryk Samsonowicz, Andrzej Wyczański czy Janusz Tazbir, a także dwa teksty wspomnieniowe poświęcone działalności prof. A. Wyrobisza na białostockiej Filii UW.

Pomimo, że prof. A. Wyrobisz w swoich badaniach rzadko zajmował się przeszłością Podlasia, to jednak w szczegółowej bibliografii jego prac (sporządzonej przez I. Grochowską i R. Zielińskiego) można

znaleźć kilka cennych pozycji. Na szczególną uwagę zasługuje niewątpliwie tom artykułów pod redakcją A. Wyrobisza, noszący tytuł „Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI-XVIII w.” (Warszawa 1981), będący zbiorem prac jego uczniów. Profesor zamieścił w nim również własnym syntetyczny artykuł pt. „Podlasie w Polsce przedrozbiorowej”.

W studiach ofiarowanych przez różnych badaczy (zwłaszcza ze środowiska białostockiego) do książki pamiątkowej A. Wyrobisza, nie mogło oczywiście zabraknąć materiałów poświęconych dalszej i bliższej przeszłości naszego regionu. Takich tekstów jest w sumie siedem. Niemal wszystkie dotyczą problematyki miejskiej, tak bliskiej prof. A. Wyrobiszowi. Oto wykaz ich autorów i tytułów: Józef Maroszek, Zaginione miasto Zygmuntowo; Alina Sztachelska-Kokoczek, Handel w miastach dóbr podlaskich Jana Klemensa Branickiego; Jerzy Urwanowicz, Andrzej Woltanowski, Grodno w 1794 r.: miasto i ludność; Juliusz Łukasiewicz, Miasta w północno-wschodniej części Królestwa Polskiego do 1865 r. Niektóre problemy; Adam Dobroński, Peryferyjność i zacofanie miasteczek łomżyńskiego przed 1914 r. Opinie prasowe; Jan Jerzy Milewski, Tykocin w okresie międzywojennym.

Z kolei w części książki zatytułowanej „Region” można znaleźć jeszcze przyczynkę Aliny Czapiuk pt. „Uwagi o gospodarce folwarcznej w starostwie tykocińskim w drugiej połowie XVI wieku”.

Wszystkie wymienione wyżej artykuły wnoszą do naszej regionalnej historiografii nowe ustalenia faktograficzne (zwłaszcza bardzo interesująca praca J. Maroszka o mieście Zygmuntowie, mylnie dotąd łączonym z początkami Augustowa), wzbogacają podstawę źródłową, stawiają



Uroczystość wręczenia
księgi pamiątkowej prof.
A. Wyrobiszowi

oryginalne tezy. Żałować należy jedynie, że ów bardzo ciekawy i solidnie wydany przez Instytut Historii F UW tom studiów ma tylko 300 egzemplarzy nakładu. W białostockich księgarniach jest on już pra-

Kazimierz Urban,
Kościół Prawosławny
w Polsce 1945—1970.
Z zagadnień stabilizacji życia
kościelnego, Kraków 1992,
Akademia Ekonomiczna w Krakowie,
Monografie, nr 109, s. 100.

Nazwisko K. Urbana nie jest obce czytelnikom „Białostocczyzny”. W kolejnych czterech numerach kwartalnika w 1991 r. ukazała się bowiem seria artykułów tegoż autora poświęcona działalności Kościoła

którego nie do zdobycia. Zainteresowani mogą jeszcze ewentualnie szukać go w Dziale Wydawnictw Filii UW przy ul. Mazowieckiej.

Włodzimierz Jarmolik

Prawosławnego na Białostocczyźnie w okresie powojennym.

Problem, który podejmuje autor, należy do ciekawych, a zarazem mało zbadanych. Dotąd bowiem brak było całościowego opracowania powojennej historii prawosławia w Polsce. Podjęty problem należy do ważnych, bowiem Kościół Prawosławny skupia w swoich szeregach więcej wyznawców niż wszystkie inne niekatolickie kościoły i związki religijne w Polsce, przy czym większość jego wyznawców skupia się na terenie województwa białostockiego.

Autor oparł swoją pracę na dostępnych mu źródłach archiwalnych. Zakres tematyczny określają tytuły kolejnych rozdziałów, a więc: polityka państwa wobec wyznań nierzymsko-katolickich, sprawa autokefalii, kształtowanie się sytuacji prawnej, baza społeczna Kościoła, sieć administracyjno-kościelna, duchowieństwo, sytuacja majątkowa Kościoła, sprawy narodowościowe w Kościele, Kościół a stosunki międzywyznaniowe. Układ wewnętrzny pracy jest przejrzysty, a każde z podjętych przez autora zagadnień kończy się zwięzłym podsumowaniem.

Pracę należy ocenić pozytywnie. Wypełnia ona lukę w dotychczasowych bada-

niach nad tym problemem. Nie zamyka tych badań, a stanowi ich podsumowanie na określonym etapie, a także inspiruje do dalszych badań, zarówno nad dziejami Kościoła, jak i realizowaną podówczas przez państwo polityką wyznaniową. Sądzę, że dalsze badania winny przekroczyć ustaloną końcową cezurę chronologiczną pracy, tj. 1970 r. Cezurę tę zresztą autor traktuje jako tymczasową, ustaloną raczej ze względów formalnych.

Książka nie będzie jednak dostępną dla szerokiego czytelnika. Nakład jej wynosi tylko 200 egz., z czego większość trafi zapewne do bibliotek naukowych.

Henryk Majecki

Krystyna Marszałek,
„A Polska śpi na pośmiewisko
madrej Europy...”,
 Białystok 1992, ss. 179.

Postać księdza Jana Krzysztofa Kluka, XVIII-wiecznego plebana z Ciechanowca i znakomitego polskiego przyrodnika epoki Oświecenia, zajmuje w galerii sławnych Podlasiów miejsce szczególne. Był on bowiem uosobieniem szlachetnej pasji, ogromnej pracowitości, skromności i wielkiej wiedzy, jaką może tylko swoim rozumem ogarnąć człowiek. Nic też dziwnego, że od dawna różni biografowie, historycy (nie tylko regionalni), literaci i dziennikarze czynią z tak imponującego życiorysu tworzywo swoich prac. Powstało m.in. kilka naukowych monografii, jak choćby G. Brzęka czy zbiorowe dzieło pt. „Krzysztof Kluk — przyrodnik i pisarz rolniczy”, napisano mnóstwo przyczynków, artykułów popularyzatorskich i prasowych szkiców. Ostatnio pojawiła się kolejna próba ukazania sylwetki J. K. Kluka na tle czasów, w których żył i tworzył, pióra Krystyny Marszałek. Tytuł owej książki — „A Polska śpi na pośmiewisko madrej Europy...” — zaczerpnięty został przez autorkę z jed-

nej z prac jej bohatera o „Roślinach potrzebnych”.

W słowie wstępnym czytamy, iż „*Nie jest to monografia historyczna, choć chronologia i postacie są prawdziwe (...) Jest to dziennikarska próba ukazania Krzysztofa Kluka (1739—1796) i jego najbliższego otoczenia w wymiarze realnym, bez poczynionych przez historię i upływ czasu deformacji, zatarć, upięknień i stawiania na cokole*”.

Dla osób interesujących się szczególnie przeszłością podlaskiej krainy i okresem Polski Stanisławowskiej, a także tym, którzy chcą prześledzić koleje życia sławnego botanika z Ciechanowca, autora kilkunastu dzieł przyrodniczych, zwłaszcza 3-tomowego „Dykejonarza roślinnego”, lektura książki K. Marszałek jest jak najbardziej wskazana. Ułatwi ją z pewnością stylizowana fabularyzacja treści historycznej, przystępny język, zaciekawi barwność epoki i ludzi w niej żyjących. Pisarka kreśli bowiem nie tylko wizerunek samego Kluka, lecz również na kartach jej książki pojawia się wiele innych, znanych postaci, jak np.: księżna Anna Jabłonowska z Siemiatycz, Izabela z Poniatowskich Branicka, król Stanisław August Poniatowski, Stanisław Konarski, czy też

liczni przedstawiciele patronującej J. K. Klukowi rodziny Ossolińskich. Ażeby ułatwić czytelnikowi ewentualne poszukiwania biograficzne, książkę, składającą się z 18 rozdziałów, kończy indeks nazwisk.

Na uwagę zasługuje także skromna, ale estetyczna szata graficzna książki, umiejętnie dobrane portrety, ryciny i karty ty-

tułowe dzieł J. K. Kluka, jako ilustracja treści.

Zauważyć również należy, że wydana w 5-tysięcznym nakładzie pracę sponserowało Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu i Towarzystwo Miłośników Ciechanowca.

Anna Jarmolik

Plan Białegostoku z terenami przyległymi, oprac. OPGK

Białystok, wyd. Agencja

Usługowo-Reklamowa W and G,

Białystok 1993

Uważni klienci białostockich księgarni dostrzegli na półkach nowy plan Białegostoku wydany przez Agencję Usługowo-Reklamową „W and G”, a opracowany przez OPGK w Białymstoku. Niestety, aby znaleźć ów plan pośród innych, w bogatej obecnie ofercie kartograficznej, trzeba skupić nie lada uwagę. Projekt okładki budzi wiele zastrzeżeń z punktu widzenia marketingu. Podstawowym mankamentem jest brak czytelnie wyeksponowanego tytułu planu. Nazwa miasta w tytule jest podana w dopełniaczu, a nie w mianowniku. Wątpię, aby jakiś Anglik mógł znaleźć na mapie Polski miasto o dźwięcznej nazwie „Białegostoku”. Z legendy wynika natomiast, że plan ten adresowany jest także do ludzi władających językiem angielskim.

Plan, jak każde inne opracowanie autorskie posiada swoje lepsze i gorsze strony. Nie stanowi w tym względzie wyjątku i omawiane opracowanie kartograficzne.

Niewątpliwie do plusów zaliczyć możemy zaktualizowanie nazw ulic, które od czasu ostatniego wydania planu Białegostoku na początku 1991 r. w kilkunastu przypadkach zmieniły swoich patronów. Inną zaletą planu jest to, że zasięg jego nie ograniczył się wyłącznie do granic administracyjnych miasta Białegostoku, lecz objął swoim zasięgiem okoliczne miejscowości wtopione już niejako w organizm miasta.

Niestety, znacznie więcej na planie można znaleźć mankamentów. W celu usystematyzowania ich podzielmy je na dwie grupy: metodyczną i merytoryczną. Zaczniemy od błędów metodycznych. Przyjrzyjmy się najpierw legendzie „uto-pionej” między reklamami. Pierwsze, co się rzuca w oczy, to jedynie 12 sygnatur, które zawiera, a które to są z jednej strony ułożone w sposób nieprzemyślany, z drugiej przypisanie kolorów sygnaturom punktowym budzi wiele zastrzeżeń. Również zastrzeżenia budzą same sygnatury punktowe, np. nie wiem do jakiego stopnia trzeba mieć wybujałą wyobraźnię, aby sygnaturę zbudowaną z kwadratu z wpisanymi wewnątrz kreskami zinterpretować jako restaurację. Nie uważam też za najlepszy, sposób prezentacji „ważniejszych” urzędów przy pomocy zarysu budynku wypełnionego dodatkowo kolorem, który z racji na niewielkie rozmiary prezentowanych obiektów (co jest pochodną skali 1:25 000) najczęściej nie jest wkomponowany w kontur. Również niekorzystnie wyglądają opisy poszczególnych obiektów wciśnięte między nazwy ulic. Czyż nie prościej byłoby określić położenie instytucji cyfrą lub inicjałami, których objaśnienie zawarte byłoby, np. w legendzie? Zastanawiam się też nad trafnością wyboru niektórych „ważniejszych urzędów”, dlaczego np. na planie umieszczono Wojewódzką Komendę Policji, a nie Miejską?, wszak jest to plan miasta Białegostoku. A ostatecznie, czy przerastało możliwości autorów naniesienie raptem kilku komend policji?

Przejdźmy jednak do zasadniczej treści mapy. Tutaj z kolei kontrowersje budzi

wyróżnienie kilku ulic nie wiadomo czemu inną od ogólnie przyjętej czcionką (ul. Słomiana, Polska, Słowacka i inne). Poza tym dlaczego część ulic została opisana „do góry nogami” (ul. Watykańska, Niewodnicka itd.)? Szczególne rozterki twórców są widoczne na przykładzie ul. Wysockiego, którą raz opisano poprawnie, drugim razem napis odwrócono.

Przejdźmy do błędów merytorycznych. Analizę rozpoczniemy porównując zawartość legendy z treścią planu oraz z rzeczywistością. Legendę rozpoczynają hotele. Niestety, autorzy na planie nie uwzględnili prawie wszystkich nowo powstałych tanich hoteli nastawionych przede wszystkim na turystów ze Wschodu oraz, co jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą, najbardziej znanego białostockiego hotelu „Cristal”. Również w wypadku restauracji i barów, tylko rozpatrując centrum miasta, zauważymy brak znanych białostoczanom restauracji: „Astoria” i „Jard”. Z kolei nie wiadomo dlaczego do grupy tej awansowała kawiarnia muzyczna „Bayer”. Podobnie sytuacja przedstawia się w wypadku stacji benzynowych, gdyż na planie nie uwzględniono co najmniej 3 spośród nich (przy lotnisku na Krywlanach, na Bażantarni oraz przy Szosie Elckiej). Poza tym ze stacji nie zostały wydzielone te, które są czynne całą dobę, a co jest powszechnie praktykowane na planach miast. Przechodząc do kolejnej sygnatury umieszczonej w legendzie, tj. teatrów widzimy, jak niepoważne jest podejście autorów planu do potencjalnego odbiorcy, przynajmniej w części informacyjnej. Otóż pomimo umieszczenia w legendzie wspomnianej wyżej sygnatury, ani teatr dramatyczny, ani teatr lalek nie został oznaczony na planie. W wypadku obiektów sakralnych nie zaznaczono kościoła na cmentarzu św. Rocha oraz cerkwi w Fastach. Nadto przy charakterystyce kościołów i cerkwi nie wiadomo dlaczego

autorzy przy jednych świątyniach umieszczali ich wezwania, przy drugich nie. Szkoda także, że na planie nie umieszczono kościoła Baptistów przy ul. Kujańskiej, który chociaż istnieje już kilkanaście lat, nigdy nie został zaznaczony na żadnych z dotychczas wydanych planów Białegostoku. Kolejną sygnaturą umieszczoną w legendzie są „ważniejsze urzędy”. Pomiędzy sześcioma obiektami o ponadprzeciętnej randze znalazł się też (i słusznie) Urząd Miejski z tym, że zaznaczony został w miejscu, gdzie faktycznie go nie ma. Dziwi to, ponieważ obiekt ten znajduje się zaledwie kilkaset metrów od miejsca, gdzie ów plan opracowywano. Błędne są także zasięgi lasów uwzględnionych na planie. Z pewnością nie rosną one w miejscu stadionu „Hetmana”, czy też Politechniki Białostockiej. Ostatnią sygnaturą w legendzie są cmentarze. Również w odniesieniu do nich można mieć pewne zastrzeżenia. Co prawda z punktu widzenia topografii zostały naniesione prawidłowo, to jednak nie umieszczono informacji o przynależności wyznaniowej tychże. To niedociągnięcie przyczyniło się m.in. do tego, że pomiędzy cmentarzem katolickim i żydowskim nie poprowadzono granicy.

Zastrzeżenia można mieć także co do niejednoznacznego sposobu opisywania ulic (np. Branickiego, Świętojańska itd.). Nadto kilka ulic w ogóle zostało nieopisanych (Produkcyjna od skrzyżowania z Szosą Północno-Obwodową, Polowa oraz Częstochowska i Waryńskiego od ul. Lipowej i inne). Kontrowersyjne są również na planie rozmieszczone nazwy niektórych dzielnic, np. Nowe Miasto, Os, Nowe, Wysoki Stoczek. Także nie wiem dlaczego w skład gminy Supraśl weszła wieś Nowodworce, która wg mapy topograficznej Polski w skali 1: 25 000, 245.23 ark. Białystok PN opracowanej przez... OPGK Białystok należy do gminy Wasilków.

Tomasz Popławski

**Wincenty Kołodziej,
Anarchizm i anarchiści w
Rosji i Królestwie Polskim,
Tbruń 1992, ss. 100.**

Ruch anarchistyczny rozwijający się na początku XX w. na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim nie został jeszcze dogłębnie i wszechstronnie opracowany. Powstało jednak kilka dużych monografii naukowych, zwłaszcza H. Rapaporta, „Anarchizm i anarchiści na ziemiach polskich do 1914 r.” (Warszawa 1981) oraz nieco drobniejszych przyczynków. Jeśli idzie o Białystok i okolice, gdzie na początku naszego stulecia organizacje anarchistyczne były szczególnie aktywne, to na ich temat w swoich studiach nad ruchem robotniczym pisali m.in. Stanisław Kalabiński („Białostockie organizacje SDKPiL, PPS, Bundu, soc-rewolucjonistów i anarchistów w latach 1901—1903 (w:) Rocznik Białostocki, t. XI, Warszawa 1971) i Paweł Korzec („Pół wieku ruchu rewolucyjnego Białostoczczyzny. 1864—1914, Warszawa 1965).

W prezentowanej tutaj książce W. Kołodziej, będącej niejako próbą podsumowania dotychczasowej wiedzy o anarchizmie w Rosji i Królestwie Polskim, autor także sporo miejsca poświęca Białemustokowi i tamtejszym organizacjom anarchistycz-

nym. Według niego pierwsze grupy anarchistów zaczęły rozwijać się w mieście już w 1902—1903 r. Dopiero później, właśnie z Białegostoku, idee, których twórcami byli rosyjscy działacze polityczni: Michał Bakunin i Piotr Kropotkin, rozprzestrzeniły się na całe Królestwo Polskie (Warszawa, Siedlce, Kielce, Łódź), białostoccy anarchiści wzmocnili także wydawniczo działalność ruchu na terenie Imperium Rosyjskiego (Kijów, Odessa, Żytomierz).

Choć praca W. Kołodzieja jest tylko niezbyt obszerną syntezą tematu, to jednak wykorzystane przez autora rzadkie opracowania o anarchizmie w Rosji, wydane jeszcze przed I wojną światową, prasa ruchu anarchistycznego oraz inne, trudno dostępne źródła nadają jej znaczną rangę naukową.

W uwagach wstępnych W. Kołodziej stwierdził także, iż „przy głębokiej analizie tej doktryny (anarchizmu — WJ) zauważa się interesujący dorobek teoretyczny ruchu. Szczególnie dla socjalistów i marksistów był on twórczy i gdyby z powagą traktowali wszystkie przestrogi, jakie anarchizm przewidywał w budowie socjalizmu, nie zbudowałiby tzw. socjalizmu państwowego, który w efekcie zamiast wolności przyniósł nam zniewolenie”.

Włodzimierz Jarmolik

**Studia Teologiczne, t. 10,
Białystok—Drohiczyn—Łomża, 1992
Kuria Arcybiskupia w Białymstoku,
ss. 308.**

Ukazanie się dziesiątego tomu *Studiów Teologicznych* stanowi dobrą okazję do zaprezentowania tego wydawnictwa. Pierwszy tom rocznika został wydany w 1983r. Jego twórcy, księża profesorowie seminariów duchownych z Białegostoku, Drohiczyzna i Łomży nawiązali do tradycji *Studiów* wydawanych w Wilnie i Rzymie. Funkcję redaktora naczelnego nowego periodyku objął bp prof. dr hab. Edward

Ozorowski. Pismo podzielone na dwa działy: rozprawy i artykuły oraz sprawozdania i recenzje odzwierciedla stan badań prowadzonych przez naukowców z trzech wymienionych ośrodków, obrazuje ich życie umysłowe, stanowi forum dla prezentacji dorobku naukowego środowisk seminaryjnych.

Przez cały okres swego istnienia *Studia Teologiczne* zamieszczają wraz z materiałami dotyczącymi filozofii, apologetyki, nauk biblijnych, patrologii, dogmatyki również prace poświęcone historii Kościoła. Uwagę zwracają prace ks. dra E. Borowskiego poświęcone dziejom zgromadzeń zakonnych w Drohiczyźnie: pijarów (tom I z

1983r.), Towarzystwa Jezusowego (tom 2 z 1984r.), Benedyktynów (tom 7 z 1989r.). Ks. dr W. Jemielity przedstawia efekty swoich badań nad dziejami szkolnictwa w powiecie ostrołęckim (tom 9 z 1991r.) oraz wiele innych przyczynków do dziejów diecezji łomżyńskiej. Znany wszystkim zainteresowanym przeszłością diecezji wileńskiej ks. dr T. Krahel publikuje *Zarys dziejów Archidiecezji Wileńskiej* (tom 5–6 z 1987–1988r.) oraz obok innych prac artykuł o zarządzaniu diecezją wileńską w czasie II wojny światowej (tom 4 z 1986r.).

W 1988r., w 600–lecie powołania biskupstwa w Wilnie, ukazał się tom *Studiów Teologicznych* (5–6 / 1987–1988) o znaczeniu szczególnym; w całości poświęcony dziejom diecezji wileńskiej. O doniosłości wydarzenia, jakim stało się wydanie tego numeru, najlepiej świadczy fakt, że rozszedł się on błyskawicznie, a obecnie, choć najbardziej poszukiwany, jest praktycznie niedostępny.

Kolejny, dziesiąty tom *Studiów Teologicznych*, otwiera okolicznościowy artykuł ks. bpa E. Ozorowskiego zawierający bibliografię zawartości poprzednich numerów. Ten sam autor prezentuje tekst: *Eklezjologia uniicka po Synodzie Brzeskim z 1596r.* Historyków z pewnością najbardziej zainteresuje spory blok artykułów dotyczących dziejów Kościoła. Otwiera go tekst ks. K. Nitkiewicza pt.: *Archiwum Świętej Kongregacji Soboru jako źródło do badań nad reformą trydencką w Polsce.* Autor omawia strukturę organizacyjną Archiwum, krótko charakteryzuje jego

główne zespoły oraz tkwiące w nim możliwości badawcze. Początki białostockiego seminarium prezentuje artykuł pt.: *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Stefana Batorego w Białymstoku (1945–1951).* Ks. S. Hołodok przedstawia działalność Wydziału, podaje jego skład osobowy wraz z krótkimi biogramami profesorów (m.in.: M. Klepacza, M. Sopoćki, W. Pietkuna). Bardzo cenną inicjatywę podjął ks. T. Krahel opracowując i wydając zbiór piętnastu dokumentów stanowiących źródło do dziejów dekanatu białostockiego w czasie II wojny światowej. Wśród nich wyróżniają się: *Protokoły wizytacji dziekańskiej kościołów dekanatu białostockiego ze stycznia i lutego 1941r.* oraz *Sprawozdanie ks. A. Chodyki do arcybpa R. Jałbrzykowskiego o stanie dekanatu po przejściu frontu w lipcu 1944r.* Ks. E. Borowski kontynuuje serię artykułów prezentujących badania nad zgromadzeniami zakonnymi w Drohiczynie. Niniejszy numer zawiera tekst pt.: *Działalność Franciszkanów w Drohiczynie nad Bugiem od schyłku XIV wieku do 1832 roku.* W bieżącym tomie *Studiów Teologicznych* znalazła się również bibliografia zawartości *Wiadomości Kościelnych Archidiecezji w Białymstoku* za lata 1975–1985 opracowana przez ks. J. Kraśnickiego.

Studia przez cały okres swego istnienia redagowane są na wysokim poziomie naukowym, a różnorodność zamieszczanych w nich materiałów sprawia, że sięgają po nie nie tylko teologowie.

Waldemar Wilczewski

**Zofia Abramowicz,
Imiona chrzestne
białostoczan w aspekcie
socjolingwistycznym
(lata 1885–1985),
Białystok 1993, ss. 509.**

Problemy językowe środowisk wielonarodowościowych interesowały licznych badaczy, ale nie wszystkie zagadnienia zostały jeszcze dokładnie zbadane i opisa-

ne w pracach językoznawczych. Stan badań onomastycznych na Białostocczyźnie obszernie omawiają w swoich artykułach m.in.: M. Kondratiuk: „*Problematyka badań onomastycznych w regionie białostockim*”, *Białostoczczyzna* 2, 1986 oraz L. Dacewicz: „*Problematyka i stan badań antroponimii regionu białostockiego*”, *Białostoczczyzna* 2 (26), 1992 r.

M. Kondratiuk zwraca uwagę na małe zainteresowanie antroponimią. Nazwy

miejscowe i terenowe Białostocczyzny zostały w znacznie większym stopniu zbadane i opracowane. Od pewnego momentu luka ta jest systematycznie wypełniana, np. B. Tichoniuk w monografii pt. *„Antroponimia południowej Białostocczyzny w XVI w.”*, Opole 1988, na przykładzie nazw osobowych wyekscerpowanych z XVI-wiecznych źródeł drukowanych i rękopiśmiennych omawia formy antroponimiczne i sposób ich użycia do identyfikacji osób żyjących na pograniczu polsko-białoruskim w XVI wieku, A. Berlińska w swojej pracy doktorskiej pt. *„Antroponimia Tykocina od XVI do XIX w.”* (maszynopis, Białystok 1987) oraz w publikacji pt. *„Nazwiska utworzone przyrostkiem -ski wśród dawnych mieszkańców Tykocina”*, *Białostocczyzna 2* (24), 1992 opisuje system nazwiczny funkcjonujący w północnej części dawnego Podlasia, natomiast L. Dacewicz swoje artykuły: *„Nazwiska w osiemnastowiecznych księgach metrykalnych parafii mielnickich”*, *Białostocczyzna 2* (14), 1989 i *„Imiona żeńskie w dawnym powiecie mielnickim (XVI i XVII w.)”*, *Białostocczyzna 3* (27), 1992 poświęciła socjolingwistycznym aspektom kształtowania się nazewnictwa osobowego kobiet w XVI—XVII w. Publikacje L. Kruk (Citko): *„Elementy bałtyckie w XVI-wiecznej antroponimii północnej Białostocczyzny”* (w:) *„Bałto-słowiańskie związki językowe”*, pod red. M. Kondratiuka, Wrocław 1990, *„Z zagadnień XVI-wiecznej antroponimii północnej Białostocczyzny”*, *Białostocczyzna 2* (10), 1988, a także *„O strukturze antroponimów w XVI i XVII wieku na obszarze północnej Białostocczyzny”* (w:) *„Badania dialektów i onomastyki na pograniczu polsko-wschodnio-słowiańskim. Materiały Konferencji Międzynarodowej w Białobrzegach k. Warszawy”*, 12—16 IX 1989 zwracają uwagę na odzwierciedlenie polsko-białoruskich i słowiańsko-bałtyckich kontaktów językowych w nazewnictwie osobowym północnej Białostocczyzny w XVI wieku oraz pokazuje strukturę antroponimów mieszkańców tego regionu na przestrzeni XVI i XVII w.

Powyższe teksty dotyczą badań nad antroponimią historyczną (XVI — XIX w.),

częściowo więc tylko wypełniają one lukę w badaniach nad nazewnictwem osobowym Białostocczyzny, ponieważ cały obszar nazewnictwa współczesnego, jak dotąd, nie przyciągał uwagi onomastów. Rozprawa Zofii Abramowicz pt. *„Imiona chrzestne białostoczan w aspekcie socjolingwistycznym”* (lata 1885—1985), Białystok 1993 jest więc jedną z nielicznych prób podjęcia tego tematu.

W pracy tej badania w aspekcie socjolingwistycznym obejmują imiona chrzestne wyłącznie mieszkańców Białegostoku w okresie od 1885 do 1985. Przedmiotem badań jest materiał antroponimiczny wyekscerpowany z ksiąg chrztów i urodzeń znajdujących się w archiwum USC w Białymstoku z lat 1885—1905 (okres rosyjski), 1919—1939 (okres międzywojenny), 1946—1950, 1960—1965, 1970—1975, 1980—1985 (okres powojenny).

W pracy badawczej autorka wykorzystowała metodę dokumentacyjno-statystyczną. Zliczone i porównane metodą statystyczną imiona chrzestne pozwalają ustalić bogactwo systemu imienniczego, wskaźnik modalności imienia, wieloimiennność, pełną listę częstości wykorzystania wszystkich imion itp. Dokumenty metrykalne dostarczają informacji o statusie społecznym dziecka, jego pochodzeniu, wyznaniu, narodowości, pozwalają ustalić imiona przyniesione oraz odziedziczone po rodzicach lub innych krewnych. Sama autorka zauważa jednak pewną niedoskonałość metody, którą obrała do analizy materiału imienniczego. Na str. 27 przyznaje, że *„przy niewątpliwych zaletach metody dokumentacyjno-statystycznej ma ona również swoje wady, nie daje bowiem możliwości wyłonienia całego skomplikowanego bogactwa motywacyjnego, decydującego o wyborze imienia przez rodziców. Na podstawie urzędowego dokumentu, jakim jest metryka urodzenia czy metryka chrztu, nie można także ustalić funkcjonowania imiennictwa jako identyfikatora człowieka w jego powszednim życiu, w żywym języku potocznym”*.

Rozprawa Z. Abramowicz składa się ze „Wstępu”, w którym autorka m.in. pisze o

historii miasta i osadnictwa, charakteryzuje źródła i dokumenty, do których sięga oraz z trzech rozdziałów. Pierwszy rozdział poświęcony jest imionom chrześnym białostoczan w okresie przynależności Białegostoku do Cesarstwa Rosyjskiego (1885—1905), drugi — imionom chrześnym białostoczan w okresie międzywojennym (1919—1939), trzeci — rozwojowi systemu imienniczego w okresie PRL (1946—1985).

W rozdziałach: pierwszym i drugim zebrano i opisano imiona chrzestne białostockich katolików, ludności wyznania ewangelicko-augsburskiego, ludności prawosławnej i Żydów białostockich. Dane statystyczne pozwalają wyodrębnić badacze trzy podstawowe grupy imion: 1) imiona bardzo popularne o frekwencji kilkuprocentowej (od 2% w górę), 2) imiona średnio popularne (0,5% do 2%), 3) imiona rzadkie (poniżej 0,5%). Podział ten dotyczy nominacji żeńskiej oraz męskiej.

Pełne zestawy imion użytych do nominacji w okresie rosyjskim i międzywojennym oraz dane statystyczne wskazujące na częstość ich wykorzystania odzwierciedlają różnice kulturowe poszczególnych grup wyznaniowych. I tak z badań Z. Abramowicz wynika, że np. wśród najpopularniejszych męskich imion katolików białostockich w latach 1885—1905 znalazły się imiona kanoniczne o różnej etymologii (hebrajskiej, łacińskiej, greckiej, niemieckiej, słowiańskiej). Katolicy najchętniej nadawali imiona z polskiego systemu imienniczego, często wprowadzali je do dokumentów w polskich wariantach podkreślając w ten sposób swoją tożsamość narodową.

System antroponimiczny protestantów charakteryzował się przewagą imion pochodzenia germańskiego i w wielu wypadkach imiona chrzestne zapisywano zgodnie z zasadami fonetyki i ortografii niemieckiej.

System imienniczny prawosławnych włączał imiona kanoniczne z przewagą imion greckiego lub hebrajskiego pochodzenia. Występują one w dokumentach

wyłącznie w formach zaadaptowanych do języka cerkiewnosłowiańskiego.

Natomiast Żydzi białostoccy najczęściej sięgali do najstarszej warstwy swego imiennictwa biblijnego, chociaż dużym uznaniem cieszyły się także niektóre imiona jidiszowe.

Imiennictwo osobowe białostoczan z okresu przedwojennego, jego jakość i częstość wykorzystywania przez poszczególne grupy wyznaniowe oraz formy, w jakich zostało zapisane w metrykach mieszkańców Białegostoku świadczą o ścisłym związku wyznania z narodowością. Potwierdza to wyniki badań historyków i dialektologów, iż świadomość na tym terenie kształtowała się w oparciu o wyznanie, a nie wspólnotę językową, co szczególnie podkreślają m.in. autorzy *„Atlasy gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny”*, tom I, Wrocław 1980. Przyczyny popularności pewnych imion w poszczególnych grupach narodowo-wyznaniowych były ściśle związane z czynnikami językowymi i pozajęzykowymi różnymi w każdej grupie etnicznej, np. imiona najchętniej wykorzystywane przez białostockich katolików i protestantów wskazują, że dla ówczesnych pokoleń bardzo ważnym czynnikiem warunkującym wybór imienia była tradycja narodowa i kulturowa, dla białostockich prawosławnych najistotniejszą przyczyną trwałości i popularności imion było chrześcijaństwo. Sięgano więc po imiona ogólnochrześcijańskie różnego pochodzenia w formach zaadaptowanych do języka cerkiewnosłowiańskiego, natomiast dla wyznawców judaizmu największe znaczenie miała tradycja narodowa.

Z. Abramowicz zwraca również uwagę na zjawisko wieloimienności: dwa imiona występujące u katolików oraz dwa, trzy i więcej imion — u protestantów, a także brak wieloimienności u prawosławnych: *„każde dziecko prawosławne otrzymywało przy chrzcie tylko jedno imię”* (s. 76). Dalej, na str. 379 badaczka stwierdza: *„Charakterystyczną cechą nominacji międzywojennej i współczesnej jest wielo-*

imienności zapoczątkowana w Białymstoku przez ludność wyznania protestanckiego. Wieloimienność wśród protestantów jest najmłodniejsza w okresie rosyjskim. W latach międzywojennych obserwuje się odejście od takiego sposobu nominacji wśród protestantów i nastanie mody na wieloimienność wśród katolików i Żydów. Rozkwit wieloimienności wśród ludności katolickiej przypada na drugą połowę lat międzywojennych. Po drugiej wojnie światowej wieloimienność stała się udziałem również prawosławnych. W ostatnich latach w Białymstoku następuje odchodzenie od wieloimienności”.

W rozdziale trzecim rozprawy autorka analizuje rozwój systemu imieniczego białostoczan w okresie PRL (1946--1985). W okresie powojennym historia zmieniła przekrój narodowo-wyznaniowy miasta. Zmiana ustroju społeczno-politycznego znalazła także odbicie w metrykach białostoczan. Państwowy urząd stanu cywilnego przejmuje obowiązki kancelarii parafii wyznaniowych, które sporządzały akty urodzeń, ślubów i zgonów.

Powszechnie sporządzany w urzędzie państwowym akt urodzenia nie zawiera danych ani o wyznaniu, ani o narodowości. Na str. 264 tekstu znajdujemy stwierdzenie: „Dziś trudno jest ustalić, jakie związki wyznaniowe działały w Białymstoku tuż po wojnie, brak na ten temat wiarygodnych danych. Jeszcze trudniej odtworzyć przekrój narodowościowy miasta w tym okresie. Należy przypuszczać, że najliczniejszymi grupami etnicznymi na tym terenie bezpośrednio po wojnie były dwie autochtoniczne: polska i białoruska. Żydzi, Niemcy, Łotysze, Litwini, Tatarzy i in. stanowili zapewne niewielki procent ludności”.

Bogaty białostocki materiał imienniczy zebrany przez Z. Abramowicz w tym rozdziale pokazuje niezwykle różnorodność motywów doboru imion chrzestnych dla dzieci, które to imiona jeszcze w okresie międzywojennym nie we wszystkich grupach wyznaniowych były jednakowe. Jak wynika z badań autorki, najczęstsze motywy wyboru imienia w czasach najno-

wszych to: popularność imienia, a więc wpływ mody, estetyki imienia, która uwidacznia się silnie w wieloimienności oraz nominacji bliźniąt, dobór imienia do nazwiska, tradycja rodzinna, data urodzenia, znajomość literatury, muzyki zwykle idąca w parze z wykształceniem rodziców (np. *Beatrycze, Roger, Roland...*), wpływ filmu, radia, telewizji, piosenki (np. *Jacek i Agata, Sebastian, Anna Maria* i in.), czynniki religijne, rzadkość występowania imienia.

Imię pierwsze obecnie powszechnie jest uważane za „ważniejsze” i ono najczęściej jest identyfikatorem człowieka w społeczeństwie, chociaż z prawnego punktu widzenia wszystkie imiona chrzestne są jednakowo ważne. Wieloimienność pomaga niejednokrotnie wprowadzać do systemu imiona nowe, oryginalne, zapożyczone od innych oraz własne neologizmy imienne. W wielu więc wypadkach imiona odzwierciedlają często estetyczne upodobania rodziców. Pojęcie estetyki imienia dla każdego imienia chrzestnego jest inne i w największym stopniu łączy się z emocjonalno-ekspresywnymi możliwościami imienia.

Dopełnieniem opracowania są: *Indeks imion użytych w nominacji w Białymstoku w latach 1885—1985* oraz wykaz bibliograficzny dotyczący badań onomastycznych.

Z. Abramowicz w swojej rozprawie podejmuje próbę wyjaśnienia wielu zjawisk zachodzących we współczesnym imiennictwie polskim, szczególnie w przygranicznych regionach, gdzie ukazują się złożoność i zależności rozwoju systemu imienniczego na terenie językowo i kulturowo mieszanym. Zebrany bogaty materiał faktograficzny wraz z danymi statystycznymi może być wykorzystany w dalszych badaniach nad współczesnym imiennictwem osobowym w Polsce i służyć tworzeniu naukowych zasad spisu imion osobowych, tak dziś potrzebnych w urzędach stanu cywilnego.

Białostocki materiał imienniczy wskazuje na potrzebę systematycznych badań współczesnej praktyki nominacyjnej w różnych regionach Polski i ciągłego uzupełniania wiedzy w tym zakresie.

Anna Jarmolik

listy od czytelników

Errata do „Moskiewskiego” planu Białegostoku

W „Białostoczczyźnie” 4/28 z 1992 r. został opublikowany artykuł Antoniego Oleksickiego pt. „Nowe źródło do dziejów rozwoju przestrzennego miasta Białegostoku” wraz z reprodukcją planu „Zamku i miasta Białystok z jego okolicami”.

W notce biograficznej umieszczonej na skraju tegoż planu zakradło się kilka nieścisłości wynikłych zapewne z tego, iż została ona sporządzona na podstawie kwerendy otrzymanej z Centralnego Archiwum Wojskowo-Historycznego z Moskwy, która w wypadku omawianego planu okazała się być wykonana niezbyt starannie. Korzystając z zamieszczonej sygnatury udało się tę mapę odszukać w sporządzonym przez Bendera w 1910 r. „Katalogu Wojskowo-Naukowego Archiwum Główne-

go Zarządu Sztabu Generalnego”, którego odbitka kserograficzna znajduje się w zbiorach Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku. Na jego podstawie możemy dokładnie wydatować ów plan na rok 1774, czyli odmłodzić go o 9 lat w stosunku do widniejącej w notce biograficznej daty. Również widoczna skala 150 łokci polskich jest błędna, ponieważ w rzeczywistości oryginał został opracowany w skali 1000 łokci polskich (ok. 1:3000). Załącznik dołączony do artykułu, pomniejszony z przyczyn technicznych, jest w skali 1:9000. Jak wynika z katalogu Bendera twórcą „moskiewskiego” planu Białegostoku był F. C. Komerter. Na podstawie znajdującego się załącznika możemy też stwierdzić, iż jest to opracowanie kolorowe, co wynika z tonalnych różnic w szarościach czarno-białej reprodukcji.

Tomasz Popławski

Jeszcze raz w sprawie sentymentalnego parku Vocluse w Białymstoku

W artykule „Sentymentalny park Vocluse pod Białymstokiem założony w 1767 r.” opublikowanym w „Białostoczczyźnie” 2/1992 Pan Józef Maroszek zastanawia się nad postacią „mademoiselle” Anette Tyszkiewicz i stawia pytanie, czy album widoków Polski Duviviera dedykowany był tej Pani, czy też Konstancji z Poniatowskich Tyszkiewiczowej. Ponieważ jestem stałą czytelniczką „Białostoczczyzny” oraz miłośniczką literatury pamiętnikarskiej głównie historycznej, ośmielam się podzielić moją skromną wiedzą na ten temat.

W serii Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych wydano pamiętnik: Anna z Tyszkiewiczów Potocka-Wąsowiczowa: Wspomnienie naocznego świadka. ●prac. i wstęp Barbara Grochulska — Warsza-

wa; 1965. Podaję więc za pamiętnikiem: Aneta lub Anetka, tak zdrabniano imię Anny (Anny Marianny Ewy Apolonii) Tyszkiewiczówny urodzonej w marcu 1779 r. Matką jej była Konstancja z Poniatowskich Tyszkiewiczowa, córka Kazimierza Poniatowskiego, najstarszego brata Stanisława Augusta. Ojciec jej, Ludwik Tyszkiewicz był pisarzem, hetmanem polnym, później piastował godność marszałka wielkiego litewskiego. Dzieciństwo i młodość w większości spędziła w Białymstoku u ciotecznej babki, siostry króla, Izabeli Branickiej. Jako jedynaczka, spadkobierczyni dużej fortuny po rodzicach, stanowiła jedną z najlepszych partii w Polsce. Po kilku niezrealizowanych projektach małżeńskich w 1805 r. Anna poślubiła Aleksandra, syna hrabiego Stanisława Kostki Potockiego (zaręczyny odbyły się w Białymstoku). Po nieudanym małżeństwie z Aleksandrem zakończonym w 1821 r. rozwodem, wyszła za mąż po raz

drugi za Stanisława Dunin-Wąsowicza, pułkownika w kampanii napoleońskiej. Zmarła w Paryżu 16 sierpnia 1867 r.

We wstępie do „Wspomnień” Pani Barbara Grochulska pisze: „Moda epoki nakazywała również uczyć rysunku. Tę dziedzinę — wydaje się — Anna pogłębiła najbardziej. Wiadomo w każdym razie, że jako dorastająca panna pobierała lekcje u francuskiego malarza Ignacego Duvivier

w czasie jego pobytu w Dreźnie w roku 1795.” W przypisach na str. 7 podaje źródło: St. Lorenz, Natolin, Warszawa 1948, s. 71; Duvivier zadeedykował jej album widoków Polski.

Sądzę, iż nie ma wątpliwości, że Duvivier album widoków Polski dedykował Mille Anette Tyszkiewicz, córce Konstancji z Poniatowskich Tyszkiewiczowej, a nie Konstancji.

Regina Popławska

Rozstrzelani w Bacieczkach

11 lipca 1943 r. na tablicach ogłoszeń i ścianach domów w Białymstoku ukazały się ogłoszenia następującej treści:

„W celu zadośćuczynienia rosnących w ostatnim czasie napadów na Niemców i ludność miejscową w Białymstoku, zarządziłem rozstrzelać w dniu 10 lipca 1943 r. 85 osób z miejscowej luności przeważnie inteligencji, JAKO WYRAZICIELI POLSKIEJ NIEPODLEGŁOŚCI”. Ogłoszenie podpisał komandor bezpieczeństwa i SD na okręg białostocki.

Wspomniany wyżej akt terroru był jednym z przejawów hitlerowskiego barbarzyństwa wobec narodu polskiego. Z oświadczenia Hitlera z lipca 1939 r. w Obersalzbergu wynikało niezbicie, że celem wojny z Polską będzie fizyczne wyniszczenie przeciwnika, a dalszym etapem wyludnienie tego kraju i zasiedlenie Niemcami. W elitach hitlerowskich utrwaliło się przeświadczenie, że w pierwszym rzędzie zniszczeniu winna ulec inteligencja, jako warstwa przywódcza narodu.

W regionie białostockim przejawem akcji A-B były systematyczne aresztowania i wysyłka do obozów koncentracyjnych nauczycieli i innych przedstawicieli środowisk inteligentnych. Wczesnym rankiem 10 lipca 1943 r. aresztowano grupę nauczycieli, urzędników i uczniów. Przytrzymano ich zaledwie przez kilka godzin w więzieniu białostockim, a następnie wywieziono na miejsce masowych straceń w lasku pomiędzy Starosielcami a wsią Ba-

cieczki. Wśród skazańców byli uczestnicy tajnych kompletów. Niektórzy z nich byli członkami AK. Na liście proskrypcyjnej znalazły się także rodziny aresztowanych, dzieci i niemowlęta. Do zaplanowanego mordu wybrano wyłącznie Polaków.

Oto niepełna lista zamordowanych: Józefa Buzalska, Jan Bajena, Dereszkiwicz z Supraśla, inż. Dąbrowski, Waclaw, Irena i Hanna Deszek, małżeństwo Dzienisowie, Leokadia Franckowiak, Edwin Gorski z Supraśla, Zbigniew Górski, Waclaw, Stanisław, Andrzejek, Jurek, Elżunia Golliszewscy; Jurczak z Supraśla, Stanisław Klepacki; żona, syn i dwie córki nauczyciela Kaweckiego, Kotowski z Białegostoku, Walerian Poznański, Jerzy Paradowski, Prokopczukowa ze Swierdziałowa, Zofia Siwierska, małżeństwo Ratowscy, Władysław Szulc, Soczek ze Starosielc, Jarostaw Sztachelski, Albin Sledziński, Michał Szarejko, geodeta Jan Szczucki, Zygmunt Sokołowski, Mieczysław Unger, małżeństwo Wiewiórscy, Zofia Wrońska, Stanisław Zambrzycki, Władysław Zambrzycki, Sulikowski z Białegostoku.

Oto relacja przypadkowego naocznego świadka z przebiegu kaźni:

„Okolo godziny 15-tej na szosie warszawskiej od strony Białegostoku pojawiły się samochody. Ktoś na ich widok z gwizdał i własowcy zeszli w jedno miejsce. Małe samochody odjechały na boki, a ten duży zaczął tyłem cofać się ku początkowi długiego rowu. Usłyszałem krzyki ludzi, płacz, wołanie Boga. Przywiezieni stali jeszcze w wozie, ale już nad dołem, w którym leżeli

OGŁOSZENIE

W celu zadośćuczynienia rosnącym w ostatnim czasie w wypadków napadania na niemców i ludność miejscową w Białymstoku, zarządziłem rozstrzelać dnia 10.VII.1943 r.

85 osób z miejscowej ludności, przeważnie inteligencji, jako wyrazicieli polskiej niepodległości.

Białystok, 11 lipca 1943 r.

KOMANDO

Śłużby Bezpieczeństwa i SD
n. okręg Białostocki.

poprzedni zamordowani. Nikt z przywiezionych nie chciał wejść do dołu dobrowolnie, oprawcy spędzali ich siłą, bili pałkami. Samochód opustoszał. Skazanych rozstawiono w dole wzdłuż ściany rowu: były tam kobiety i mężczyźni, także dzieci. Dwaj Niemcy, którzy poprzednio pili wódkę, szybko wskoczyli na łazik, chwycili automaty, a żandarmi stojący nad rowem odeszli na boki. Teraz widziałem dobrze ludzi wystawających do połowy tułowia z dołu. Moment i posypał się grad kul z automatów. Milki głosy i zniknęły wystające kontury ludzkie. Byli jednak i tacy, którzy próbowali wypelzać z rowu na polanę, ci padali ofiarami ognia karabinowego. Po dwóch, trzech minutach zapadła cisza.

Oprawcy zeskoczyli z łazika, znów pili wódkę i palili papierosy, a własowcy chodzili wzdłuż rowu i przesuwali żerdziami ciała zabitych w rowie. Padły jeszcze pojedyncze strzały — to dobijano rannych. Stojący samochód pojechał znów w kierunku Białegostoku”.

Dnia 10 lipca 1993 r. mija 50-ta rocznica mordu w Bacieczkach. z tej okazji staraniem rodzin pomordowanych i Urzędu Miasta nastąpi uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej o treści: „W pięćdziesiątą rocznicę rozstrzelania osiemdziesięciu pięciu patriotów, wyrazicieli polskiej niepodległości. Cześć ich pamięci! Bacieczki, 10.VII.1993 roku”.

Jerzy Szczucki

Od redakcji

W nr 1/29/1993 „Białostoczczyzny” w recenzji Zeszytu Naukowego Muzeum Wojska błędnie wydrukowano nazwisko pana Tadeusza Radziwonowicza. Za zaistniałą pomyłkę przepraszamy.

spis treści

artykuły

Alina Sztachelska-Kokoczek, Z wiejskiej przeszłości niektórych dzielnic Białegostoku	3
Irena Grochowska, Kłęski elementarne na Podlasiu na przełomie XVII–XVIII w.	9
Leonarda Dacewicz, Sposoby identyfikacji kobiet w dawnym powiecie mielnickim (XVII–XVIII w.)	17
Anna Laszuk, Parafia siemiatycka i jej mieszkańcy w XVIII w.	25
Waldemar Wilczewski, Zasób tzw. Archiwum Zygmunta Glogera w Oddziale Wawelskim Archiwum Państwowego w Krakowie	30
Eugeniusz Bernacki, Organizacje i towarzystwa medyczne i paramedyczne w Białymstoku w latach 1877–1939	34
Henryk Majecki, Orientacje polityczne ludności żydowskiej Białegostoku w okresie międzywojennym	43
Michał Gnatowski, Źródła do dziejów Białostoczczyzny okresu II wojny światowej w archiwach Republiki Białorusi	52
Tomasz Popławski, Getto białostockie (1 sierpnia 1941 – 2 września 1943)	57
Ewa Bończak-Kucharczyk, Józef Maroszek, Park Zwierzyniecki w Białymstoku	64
Danuta Korolczuk, Problem odnowy historycznego zespołu ulicy Warszawskiej	68
Zofia Michałowska, Z życia nazw stopnia pokrewieństwa w gwarach północno-wschodniej polski. Matka	75
Jerzy Kuźmiuk, Etymologia nazw grzybów znanych na Białostoczczyźnie	79

Ks. Józef Bąkowski, Kronika kościoła parafialnego w Białymstoku...	86
--	----

biografie

Ks. Kazimierz Kułakowski, Czesław Nalborski (1910–1992)	101
---	-----

kronika życia naukowego

Konferencja poświęcona źródłom do dziejów Białostoczczyzny	111
--	-----

recenzje	114
----------	-----

listy od czytelników	124
----------------------	-----

